

POGRANICZE

Studia Społeczne

Tom II



pod redakcją Andrzeja SADOWSKIEGO

UNIwersytet Warszawski – Filia w Białymstoku

POGRANICZE

Studia Społeczne

Tom II



pod redakcją Andrzeja SADOWSKIEGO

BIAŁYSTOK

1992

Redakcja: Andrzej SADOWSKI

Adres: Instytut Filozofii i Socjologii
Filia Uniwersytetu Warszawskiego
15-097 Białystok
ul. M. Skłodowskiej-Curie 14
tel. 249-92, tel. centr. 204-61 w. 200



Redaktor

Joanna ZIMIŃSKA

Skład komputerowy

Stanisław ŻUKOWSKI

Redaktor techniczny

Teodor WORONA

Dział Wydawnictw Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku – 1992

Nakład 200 egz. Format A5. Papier offset. III kl. 80 g. Cena 20.000 zł

Wykonano w Pracowni Poligraficznej Działu Wydawnictw
Fili UW w Białymstoku

5-144/92 | 213117

SPIS TREŚCI

Andrzej SADOWSKI, <i>Skład wyznaniowy i narodowościowy mieszkańców północno-wschodniej Polski (obszaru „Zielone Płuca Polski”)</i>	5
Jerzy WASILUK, <i>Szkolnictwo litewskie w II Rzeczypospolitej</i>	31
Elżbieta TARNOWSKA, <i>Szkoła białoruska a białoruska świadomość narodowa</i>	49
Andrzej SADOWSKI, <i>Stosunki polsko-białoruskie na Białostocczyźnie w świetle listów do redakcji lokalnych gazet</i>	65
Dorota SNARSKA, <i>Stan badań nad rozwojem lokalnym Polski północno-wschodniej</i>	105
Tadeusz POPŁAWSKI, <i>Małe miasto i jego mieszkańcy. (Próba diagnozy stanu świadomości społecznej mieszkańców małych miast makroregionu północno-wschodniego) ..</i>	135
Barbara CIEŚLIŃSKA, <i>Przyczyny i skutki wyjazdów zagranicznych Polaków (w świetle badania ankietowego mieszkańców północno-wschodniej Polski)</i>	153

Andrzej SADOWSKI

**SKŁAD WYZNANIOWY I NARODOWOŚCIOWY
MIESZKAŃCÓW PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ
POLSKI
(obszaru „Zielone Płuca Polski”)¹**

**1. Znaczenie badań nad strukturą wyznaniowo-etniczną
społeczeństwa**

Zagadnienie analizy struktury wyznaniowo-etnicznej mieszkańców wzbudza szczególnie dużo kontrowersyjnych opinii i postaw. Stosunkowo często uważa się, iż publiczne rozważania nad strukturą wyznaniowo-etniczną winny być ograniczone lub nawet pomijane, ponieważ:

- przynależność religijno-narodowościowa nie jest podstawową zmienną określającą społeczną strukturę i przesłania wartość takich zmiennych, jak: dochód, poglądy polityczne, wykształcenie, osobowość człowieka i jego czyny i inne;
- dzielenie społeczeństwa według przynależności religijnej i naro-

¹ Praca powstała w kooperacji z Narodową Fundacją Ochrony Środowiska (Obszar ZPP obejmuje województwo białostockie, suwalskie, olsztyńskie, łomżyńskie i ostrołęckie).

dowościowej częściej prowadzi do nowych nieporozumień i konfliktów, aniżeli je rozwiązuje;

- wzajemne wyjaśnianie drażliwych zjawisk i procesów dotyczących wzajemnego współżycia na ogół nie prowadzi do pojednania, zaś częściej powoduje nowe nieporozumienia i konflikty;
- przedstawiciele zróżnicowanych grup i kategorii religijno-narodowościowych niejako „nie dorośli” do otwartego i obiektywnego omawiania problematyki tego typu, przeto ewentualne jej wyjaśnianie winno być przesunięte na odległą przyszłość.

Tymczasem przynajmniej od początku lat 80. w całej Europie Środkowej i Wschodniej obserwujemy wyraźny wzrost podmiotowości religijnej i narodowościowej nie tylko wśród narodów dużych, zorganizowanych w państwa, ale również wśród małych narodów i mniejszości narodowych w obrębie państw, w których inne narody stanowią większość. W związku ze wzrostem podmiotowości narodowej wieloetniczność stała się widoczną i znaczącą cechą w zasadzie wszystkich państw. Istnieje więc obiektywna potrzeba ułożenia takich stosunków międzyetnicznych, które nie tylko minimalizowałyby wzajemne nieporozumienia i konflikty, ale i mogłyby zostać wykorzystane do stymulowania rozwoju regionów i mieszkających tam społeczności. Wprawdzie mniejszości religijne i narodowe w Polsce obejmują jedynie kilka procent ogółu mieszkańców, to jednak w rejonach pogranicza ich znaczenie wzrasta. Dotyczy to w dużej mierze całego obszaru „Zielonych Płuc Polski” (ZPP).

W następstwie dążeń wolnościowych i demokratycznych ukazuje się wiele artykułów, publikacji o tematyce wyznaniowo-etnicznej. Obok wielu publikacji rzetelnych, opartych na faktach, pojawiają się też takie, w których odzwierciedla się m.in.:

- stosunkowo mała merytoryczna znajomość problematyki oraz zbyt wyraźne zaangażowanie emocjonalne autorów;
- zbyt duża generalizacja własnych faktów i spostrzeżeń;
- kierowanie się interesami grupowymi, nie zaś dążeniem do obiektywnego wyjaśniania faktów, zjawisk, procesów z tego zakresu;
- zbyt duże wykorzystanie tła historycznego w rozważaniach wyznaniowo-narodowościowych, tła niezmiennie podatnego na zniekształcenia i manipulacje.

Niezależnie od drażliwości problematyki, istnieje społeczna potrzeba uzyskania porozumienia oraz kształtowania optymalnych form międzyetnicznego współżycia na gruncie zgodnego z realiami doceniania ważności i znaczenia przynależności wyznaniowo-etnicznej w życiu każdego mieszkańca pogranicza i kraju.

Religia bowiem przez wieki spełniała istotne funkcje więziotwórcze wśród grup wyznaniowych, zaś instytucje religijne stanowiły miejsce i autorytet moralny, wyznaczające nie tylko zachowanie religijne, ale i całokształt życia społeczno-kulturowego mieszkańców.

Zwykle początkowym (wcześniejszym) symptomem powstawania lub odradzania się małych narodów i mniejszości narodowych był znaczący wzrost ich podmiotowości religijnej, rozumiany jako przejaw świadomych i suwerennych religijnych działań jednostek i zbiorowości społecznych. Centralne miejsce religii z jej całokształtem obywatelskości i znaczących zachowań nadaje wartościom narodowym kluczowy sens i znaczenie. Dotyczy to szczególnie małych narodów, które nie dysponują innymi „równoważnymi” atutami przynależności grupowej, jak m.in. własne państwo, aparat przymusu, siła materialna.

Upadkowi socjalizmu jako systemu politycznego oraz doktryny ideologiczno-światopoglądowej, aspirującej w przeszłości do określania społecznych postaw i zachowań, towarzyszy wzrost roli religii jako podstawowej siły opiniotwórczej, ideologiczno-światopoglądowej nowych elit i ruchów społecznych, w tym także narodowych. Obecnie formułuje się poglądy, iż pustka po „frazeologii socjalistycznej” wypełnia się ideologiami religijnymi i nacjonalistycznymi. Wprawdzie wydaje się, iż są to opinie skrajne, to jednak narastająca podmiotowość religijna i narodowa zasługuje na uwagę i z tego powodu, że współokreśla zjawiska i procesy negatywne, a mianowicie: postawy nacjonalistyczne i przymusowe migracje ludności z terenów religijnie i etnicznie mieszanych.

Obecnie nie tyle brakuje wiedzy o religii lub narodzie jako kategoriach kulturowych, ile o ich związkach i zależnościach z innymi dziedzinami życia społeczno-kulturowego, politycznego i gospodarczego. Znajomość ewentualnych związków i zależności tego typu stwarzałaby lepsze możliwości celowych działań praktycznych,

uwzględniających kryteria religijno-narodowościowe.

Wreszcie ważność badań kategorii wyznaniowo-etnicznych narasta w związku ze spodziewanym rozszerzeniem kontaktów między obszarem ZPP a sąsiednimi krajami: Rosją, Litwą i Białorusią.

Integralnym elementem ekorozwoju północno-wschodniej Polski jest pielęgnowanie i kształtowanie tożsamości religijnej i etniczno-narodowej mieszkańców, w tym i znajdujących się tam mniejszości wyznaniowo-etnicznych.

2. Skład wyznaniowy mieszkańców północno-wschodniej Polski

Tabela 1

Skład wyznaniowy mieszkańców obszaru „Zielone Płuca Polski”². Stan w dniu 31 XII 1985 r. Nierzyskokatolickie związki wyznaniowe

Województwo	Liczba wyznań	Liczba placówek	Liczba duchownych	Liczba obiektów sakralnych	Liczba wyznawców
białostockie	9	134	169	165	250000 (625237) ³
łomżyńskie	4	3	4	1	459
olsztyńskie	16	70	69	90	22416
ostrolęckie	2	1	—	1	13
suwalskie	11	31	19	34	9195
Ogółem	21	239	261	291	282083

² Kozłowski J., Langer J., Zagajewski T., *Atlas wyznań w Polsce*, KAW, Kraków 1989.

³ Liczbę 625237 wiernych podawaną przez Kościół prawosławny uważam za zdecydowanie nieprawdziwą. Szacuję, że w woj. białostockim mieszka około 250 tysięcy wyznawców prawosławia. Liczbę prawosławnych można też obliczyć odejmując od liczby ogółu mieszkańców woj. białostockiego (1985 r. – 671 600) liczbę rzymskokatolików (ok. 441 000). Otrzymamy wówczas liczbę 230 600.

Ogółem na obszarze „ZPP” funkcjonują 22 związki wyznaniowe (łącznie z wyznaniem rzymskokatolickim oraz stanowiącym jego część obrządkiem greckokatolickim).

Celem bliższego przedstawienia składu wyznaniowego mieszkańców poszczególnych województw tabela 2 ilustruje nazwy związków wyznaniowych w poszczególnych województwach oraz liczbę wyznawców.

Tabela 2

Związki wyznaniowe i liczba wyznawców w wyróżnionych województwach obszaru „Zielone Płuca Polski”⁴

	Nierzyskokatolickie związki wyznaniowe – stan na 31 XII 1985 r.	Liczba wyznawców w województwach:				
		białostockim	łomżyńskim	olsztyńskim	ostrolęckim	suwalskim
1. Ewangeliczne Stowarzyszenie Modlitwy		—	—	—	—	1
2. Kościół Adwentystów Dnia Siódmego		233	8	111	11	22
3. Kościół Chrystusowy		—	—	200	—	—
4. Kościół Chrześcijan Dnia Sobotniego		—	—	6	—	—
5. Kościół Ewangelicko-Augsburski		—	—	3231	—	1223
6. Kościół Ewangelicko-Reformowany		—	—	20	—	—
7. Kościół Metodystyczny		—	—	1432	—	260
8. Kościół Polskokatolicki		—	—	87	—	—
9. Kościół Starokatolicki Mariawitów		—	—	100	—	50
10. Nowoapostolski Kościół w Polsce		—	—	262	—	—
11. Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny		250000	400	15900	—	4900
12. Polski Kościół Chrześcijan Baptystów		1058	—	325	—	150

⁴ Źródła: Kozłowski J., Langer J., Zagajewski T., *Atlas wyznań w Polsce*, op. cit.; Urban K., *Nierzyskokatolickie związki religijne w Polsce. Wybrane dane statystyczne na dzień 31.XII.1988 r.*, Instytut Religioznawstwa UJ, Kraków 1990.

13.	Świecki Ruch Misyjny Epifania	-	-	48	-	-
14.	Wschodni Kościół Staroobrzędowy	41	35	20	-	2519
15.	Zjednoczony Kościół Ewangeliczny	897	-	642	-	24
16.	Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego	85	16	32	-	34
17.	Stowarzyszenie Buddyjskie Karma-Kagyn w Polsce	-	-	55	-	-
18.	Związek Buddyjski Zen „Sangha” w Polsce	10	-	-	2	-
19.	Związek religijny Wyznania Mojżeszowego	13	-	-	-	12
20.	Muzułmański Związek Religijny w Polsce	900	-	-	-	-
21.	Chrześcijańscy Badacze Biblii w Polsce	-	-	15	-	-
	Ogółem	253237	459	22416	13	9195

Z tabeli wynika, że najbardziej zróżnicowane religijnie jest woj. olsztyńskie, następnie w kolejności suwalskie i białostockie. Województwa łomżyńskie i ostrołęckie są w zasadzie monokonfesyjne, przy czym woj. ostrołęckie jest najbardziej monokonfesyjne w Polsce.

Liczebnie najwięcej wyznawców kościołów nierzymskokatolickich znajduje się w woj. białostockim, przy czym zdecydowanie dominuje tutaj prawosławie. Bez większego błędu można powiedzieć, że obszar „ZPP” składa się z województwa w zasadzie dwuwyznaniowego (białostockie), województw z dostrzegalnymi elementami pluralizmu wyznaniowego (olsztyńskie, suwalskie) oraz województw zdecydowanie monokonfesyjnych (łomżyńskie i ostrołęckie). W skład obszaru „ZPP” wchodzi województwo o największym odsetku mniejszości wyznaniowych w Polsce (białostockie – 37,7% ogółu mieszkańców) oraz województwo o najmniejszym w Polsce odsetku mniejszości wyznaniowych (ostrołęckie – 0,003%)⁵.

Pozornie ważne wydają się jedynie związki wyznaniowe o dużej liczbie wiernych. Tymczasem coraz większego znaczenia nabierają także mało liczne związki wyznaniowe, z tego powodu, że wiele z tych

⁵ Tamże, s. 105.

wspólnot posiada współwyznawców w wielu krajach i na kilku kontynentach. Mogą więc spełniać rolę podmiotów współpracy między-narodowej, kontaktów wynikających z na ogół silnej więzi religijnej między współwyznawcami tych samych religii. Istnieją też kontakty z organizacjami międzywyznaniowymi (np. Światowa Rada Kościołów) lub z międzynarodowymi związkami określonych wspólnot (np. Światowa Federacja Luterńska) i inne.

Spośród 21 wyznań nierzymskokatolickich jedynie kilka jest znaczących w skali regionu – Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny oraz skupione w woj. olsztyńskim i suwalskim wyznania protestanckie, z dominującym Kościołem Ewangelicko-Augsburskim. Znaczące jest również doktrynalnie bliskie wyznaniu rzymskokatolickiemu, zaś liturgicznie prawosławiu – wyznanie katolickie obrządku greckiego. Całość wyznań nierzymskokatolickich obejmuje 11,1% ogółu mieszkańców obszaru „ZPP”. Pełny skład wyznaniowy mieszkańców tego terenu ilustruje tabela 3.

Rozmieszczenie przestrzenne parafii podstawowych nieszymskokatolickich związków wyznaniowych przedstawia w załączeniu mapa nr 1. Jedynie obszar wschodniej i południowo-wschodniej części woj. białostockiego zamieszkały jest przez wyznawców religii prawosławnej w sposób zwarty do tego stopnia, iż w poszczególnych gminach, społecznościach lokalnych wsi i miasteczek stanowią oni zdecydowaną lub przynajmniej wyraźną lokalną większość wyznaniową. Pozostałe związki wyznaniowe są mniej lub bardziej rozproszone na obszarze „ZPP” nie uzyskując poza bardzo nielicznymi społecznościami lokalnymi pozycji lokalnej większości wyznaniowej w stosunku do dominującego wyznania rzymskokatolickiego.

W życiu codziennym świadomość przynależności religijnej poszczególnych jednostek i zbiorowości służy m.in. do „naznaczania” przynależności do określonej grupy etniczno-narodowej. Potoczne segregacje według czynnika religijnego są na tyle silne, że niejednokrotnie obejmują nawet osoby niewierzące. Przykładowo przez wiele lat w Białymstoku utrzymywało się przekonanie, że województwem rządzą „prawosławni”, a wynikało ono z takiej właśnie przynależności religijnej niektórych członków elity partyjnej i administracyjnej woj. białostockiego. Za segregacją religijną kryją się szeroko ma-

Spory dotyczyły m.in. rozbiórki kościołów ewangelickich, profanowania ewangelickich miejsc kultu religijnego, użytkowania obiektów sakralnych, religii w szkole, małżeństw mieszanych. Konflikty trwają do dzisiaj⁹. W efekcie procesy repolonizacji ulegały osłabieniu, a narastało poczucie obcości i społecznej izolacji Mazurów, co najczęściej kończyło się decyzją emigracji do Niemiec. W 1949 roku diecezja mazurska Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego liczyła 68 500 wiernych, skupionych w 89 parafiach, w 1957 – 39 811 wiernych i 45 parafii, w 1963 – 16 368 wiernych i 35 parafii, zaś w 1983 roku – 4 300 wiernych oraz 14 parafii (patrz: mapa wyznań). Obok ekonomicznych motywacji wyjazdu docenić należy ważność i znaczenie motywacji kulturowych, w obrębie których konflikty wyznaniowe odegrały bardzo ważną rolę. Przynależność religijna, szczególnie w sytuacji braku poczucia przynależności narodowej, wyznacza kierunki sympatii i antypatii narodowych. Kształtowanie się świadomości narodowej na Warmii i Mazurach może być przykładem tej zależności. Oto ewangelickie osadnictwo na Mazurach oddalało się stopniowo od polskości, podczas gdy katolicy Warmiacy, zarówno polsko-, jak i niemieckojęzyczni, pozostawali z Polską związani politycznie i uczuciowo. Za sympatiami jednak nie następowały plebiscytowe głosowania za Polską, szczególnie w wyniku utrzymującego się stereotypu polskości kojarzącej się z zacofaniem, śmiesznością, brakiem kultury, wrogością wobec Niemiec¹⁰. Związek między wyznaniem a sympatiami narodowymi stwierdzony został podczas badań na Białostocczyźnie. Mianowicie wyznanie respondentów (rzymskokatolickie i prawosławne) wyraźnie różnicowało postawy względem Związku Radzieckiego¹¹, wielu zaś wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego na Białorusi cechuje się postawami propolskimi¹².

⁹ M.in. w 1981 r. zajęcie przez rzymskokatolików trzech ewangelickich kościołów w Ukie, Nawiadach i w Szestnie, tamże, s. 65.

¹⁰ Jasiński J., *Świadomość narodowa na Warmii i Mazurach w XIX wieku. Narodziny i rozwój*, OBN, Olsztyn 1983, s. 6.

¹¹ Sadowski A., *Opinie o związku radzieckim a wyznanie*, „Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku” 1990, t. XIII, nr 71.

¹² Dzwonkowski R., *O katolikach na Białorusi*, „Przegląd Katolicki” 1989, nr 22.

Odmienność sytuacja dotyczy wyznawców Kościoła grekokatolickiego w woj. olsztyńskim. Przez większość okresu powojennego zamykali się oni w obrębie własnej grupy lub przez konwersję religijną asymilowali się z polskością. Wraz z procesami demokratyzacji Kościół grekokatolicki w Polsce, „dzięki osobistemu wsparciu Ojca Świętego Jana Pawła II, odzyskuje należną mu pozycję w życiu społecznym i religijnym”¹³. W woj. olsztyńskim i suwalskim działa obecnie 15 parafii grekokatolickich¹⁴. „Ukraiński Kościół katolicki” spełnia ważne funkcje narodowotwórcze wśród ludności ukraińskiej, w tym również w woj. olsztyńskim i suwalskim. Liczba wiernych jest trudna do oszacowania. Np. asuńska parafia liczy około 800 wiernych. Przyjmując ów stan za średni, liczba grekokatolików w woj. olsztyńskim i suwalskim wynosi około 12 tys.

Istnieją związki i zależności między stosunkiem do wierzeń i praktyk religijnych oraz wyznaniem a wieloma sferami życia codziennego, takimi jak: cele życiowe, motywacje do pracy, postrzeganie różnicowań społecznych i inne. Historycznie bowiem wyznania religijne stanowiły centrum systemu społeczno-kulturowego, przez co wyznaczały zasadnicze postawy i zachowania. Religia wpływa na rozwój społeczno-ekonomiczny szczególnie przez kształtowanie systemu moralnego¹⁵.

O ważności kryterium wyznaniowego świadczy m.in. stwierdzenie wyraźnych różnic w rozwoju społeczno-gospodarczym między gminami zachodniej i wschodniej części województwa białostockiego na niekorzyść gmin wschodnich, jakie uzyskiwano w badaniach zrealizowanych przez OBN w latach 1985-1987¹⁶.

W świetle badań samorządowych działacze samorządowi wyznania rzymskokatolickiego częściej w porównaniu z działaczami innych

¹³ *Kościół katolicki w Polsce, 1918-1990*, Rocznik Statystyczny, GUS, Warszawa 1991, s. 69.

¹⁴ *Grieko-katolickij cerkownyj kalendar*, Warszawa 1988.

¹⁵ Weber M., *Asceza i duch kapitalizmu*, w: red. F. Adamski, *Sociologia religii*, Wyd. Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1983, s. 167.

¹⁶ *Problemy aktywizacji społecznej i gospodarczej gmin położonych we wschodniej części woj. białostockiego*, red. Horodeński R., Serwin M., Banaszuk H., OBN, Białystok 1988.

wyznań określają swoje gminy jako funkcjonujące dobrze lub średnio, podczas gdy przedstawiciele innych wyznań oceniają je jako nieco (lub bardzo) opóźnione w rozwoju¹⁷. Potencjalne zagrożenie ładu społecznego w wyróżnionych gminach wiąże się z nakładaniem wielu kryteriów obiektywnych i subiektywnych, określających zapóźnienie rozwojowe wyróżnionych gmin z podziałami wyznaniowymi. Tak przedstawiona ocena sytuacji może powodować wzrost społecznego niezadowolenia, frustracji i w następstwie ewentualne zwiększenie migracji społecznych.

Grupy wyznaniowe osiadłe w sposób zwarty na określonym terytorium relatywnie większą wagę przywiązują do społeczności lokalnej, natomiast żyjące w rozproszeniu bardziej są przywiązane do rodziny i pracy zawodowej. Mapa rozkładu przestrzennego grup wyznaniowych obszaru ZPP ilustruje potencjalne ogniska określonych zachowań.

W zasadzie wszystkie wyznania mają charakter wspólnotowy, a więc sprzyjają procesom integracyjnym społeczności lokalnych, ale przeważnie wewnątrz własnych grup wyznaniowych.

3. Skład narodowościowy i kierunki kształtowania się tożsamości etniczno-narodowej mieszkańców północno-wschodniego regionu Polski

Na temat istoty narodu i przynależności narodowej istnieje bogata literatura. Przyjmuje, że przynależność narodowa w ostatniej instancji jest samoświadomością jednostki, jest autodeklaracją obywateli w kwestii przynależności narodowej, wynikającą z uświadomienia sobie określonych konfiguracji znaczeniowych związanych z używaniem języka, wyznawaną religią, przynależnością grupową, polityczną. Zagadnienie określenia świadomości narodowej danej społeczności (jednostki) wymaga wyjaśnień z uwzględnieniem przynaj-

¹⁷ Sadowski A., *Działacze samorządowi w gminie*, Białystok 1990 (badania przeprowadzone w gm. Narew, Michałowo, Supraśl, Turośń Kościelna, Mońki, Ryn, Raczek, Tykocin).

mniej trzech układów dychotomicznych, które w praktyce stanowią złożone i wzajemnie powiązane całości. Po pierwsze odpowiedzi wymagają pytanie o miejsce danej społeczności na linii od świadomości etnicznej do dojrzałej świadomości narodowej. Następnie należałoby odpowiedzieć na pytanie, o jaką przynależność narodową chodzi oraz na pytanie, jaka rzeczywista treść znaczeniowa związana jest z danym określeniem narodowym.

Zamierzam więc skrótkowo przedstawić typologię stanu świadomości narodowej podstawowych odłamów narodów i grup etnicznych zamieszkujących obszar północno-wschodniej Polski oraz zarysować kierunki zmian ich tożsamości grupowej. Na obszarze „Zielonych Płuc Polski” mieszkają Polacy, Białorusini, Ukraińcy, Litwini, Niemcy, Mazurzy i Tatarzy (patrz: mapa nr 2).

W świadomości potocznej prawosławne społeczności województwa białostockiego określane są jako białoruskie (ruskie). W istocie jednak stan świadomości narodowej jest bardziej złożony. Dysponując danymi z podstawowych obszarów zamieszkałych przez społeczności prawosławne woj. białostockiego, można dokonać próby ustalenia obecnego stanu świadomości narodowej tej złożonej kategorii osób¹⁸.

W latach 70. i wcześniej wyróżnić można było przynajmniej 5 kategorii przynależności etnicznej wśród społeczności prawosławnych Białostocczyzny:

- „prawosławni” – osoby, które łączy realna więź religijna, więź ze społecznością rodzinną, miejscową, prawosławną;
- „Polacy-prawosławni” – silne poczucie więzi typu państwowego przy wyraźnym drugoplanowym poczuciu więzi narodowej, realna więź religijna;
- „Polacy pochodzenia białoruskiego” – przejaw autodeklaracji głębokich związków z Polską i jej kulturą przy równoczesnej świadomości związków z białoruską kulturą etniczną (działacze społeczni, pracownicy administracji, kategorie społecznego awansu);

¹⁸ Sadowski A., *Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce*, UJ, Kraków 1991.



- „Polscy Białorusini” – osoby określające siebie mianem Białorusinów, ale wyraźnie wyodrębniający się w stosunku do Białorusinów ze Wschodu;
- „Białorusini w Polsce” – jako część narodu białoruskiego w Polsce.

Obecnie znikła zupełnie kategoria „Polaków pochodzenia białoruskiego”, zmalała liczba „prawosławnych” na rzecz znacznego poszerzenia zbiorowości „Polaków - prawosławnych”. Status Polaka wyznania prawosławnego staje się najbardziej autentyczny, neutralny światopoglądowo i narodowościowo dla tych przedstawicieli społeczności prawosławnych, którzy realnie czują się związani z polskością, a jednocześnie są zakorzenieni w kulturze określonej przez prawosławie. Znacznie poszerza się kategoria Białorusinów jako dojrzałych i świadomych członków narodu białoruskiego, będącego mniejszością w Polsce. Między wyróżnionymi typami istnieje kategoria pośrednia, którą w uproszczeniu można nazwać Polacy-Białorusini. Kategoria ta stanowi efekt istniejącej obecnie sytuacji mniejszościowej, która wytworzyła kategorię ludzi częściowo przynależnych do dwóch sąsiednich narodów, ale jednocześnie znajdujących się na ich marginesie. Są to ludzie marginalnego położenia, ze wszystkimi cechami opisywanymi w literaturze przedmiotu. Ludzie pogranicza są społecznie bierni, na ogół nie włączają się w nurt społecznych i gospodarczych przeobrażeń. Jednocześnie narody dominujące w społeczeństwie tracą możliwość oddziaływania socjalizacyjnego i kontrolnego w stosunku do ludzi narodowego pogranicza, szczególnie wówczas, gdy układy socjalizacyjno-kontrolne dwu sąsiadujących narodów są różne lub nawet sprzeczne. Ludzie pogranicza są na ogół nośnikami niepokoju, stanowią potencjalną siłę popierającą nowe ruchy społeczne. Są nośnikami strachu, frustracji i napięć społecznych¹⁹.

Kierunek ewolucji ich poczucia przynależności narodowej będzie warunkowany przemianami konstelacji społecznej i politycznej narodu polskiego i białoruskiego.

W świetle uzyskanych wyników jedynie kilkanaście procent ogółu mieszkańców regionu północno-wschodniego Polski będących

¹⁹ Tamże.

wyznania prawosławnego można traktować jako Białorusinów o ukształtowanej białoruskiej świadomości narodowej. Podobnie szacunkowo około 20% ogółu mieszkańców wyznających prawosławie można określić mianem „Polaków prawosławnych”. Pozostałych a więc większość zaliczyć należałoby do „kategorii pośrednich” (Polaków-Białorusinów, „prawosławnych”, „tutejszych”, „ruskich”). W środowiskach miejskich stosunkowo liczne są kategorie zewnętrzne, podczas gdy w środowiskach wiejskich najbardziej liczne są kategorie pośrednie. Częściej Białorusinami określają siebie społeczności (jednostki) zamieszkujące w sposób zwarty określone terytorium, zdecydowanie rzadziej zaś mieszkający na obrzeżach etnicznych. Wydaje się, że głównym powodem takiej sytuacji są warunki, w których ewentualne odwoływanie się wśród prawosławnych w środowiskach mieszanych do kategorii przynależności narodowych naraża mieszkańców na sytuacje marginalności społecznej.

W obrębie południowo-wschodniej części województwa białostockiego wytwarzają się nowe formy identyfikacji narodowej – przynależność do narodu ukraińskiego. Kształtowanie się ukraińskiej świadomości narodowej odbywa się na gruncie odrębnego języka oraz historycznie odrębnego pochodzenia etnicznego mieszkańców (osadnicy z Wołynia). Naukowe badania gwar Podlasia potwierdzają istnienie gwar północno-ukraińskich we wschodniej i południowo-wschodniej części woj. białostockiego. Najczęściej jednak respondenci określają swój język jako „białoruski”, „swój”, „tutejszy”, „prosty”, „chachłacki”, „ruski”. Dopiero od kilku lat pojawiła się nowa nazwa – ukraiński. Powstają koła i oddziały Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, komitety wyborcze z własną ideologią i programem politycznym, intensywnie rozwijana jest ukraińska działalność kulturalna, ukazują się czasopisma („Sustriczi”, „Osnowi”, „Nasz Hołos”, „Tygodnik Wschodni”. Relacje „Nad Buhom i Narwoju” poświęcone historii i kulturze, współczesnym problemom ludności ukraińskiej na Podlasiu.

Wydaje się, że interesujące mogą być scenariusze dalszego kształtowania się tożsamości etnicznej społeczności prawosławnych Białostoczczyzny. Uważam, że w całości etos społeczności prawosław-

nych Białostoczczyzny ma charakter głównie asymilacyjny, co oznacza małe przywiązanie do własnej tożsamości etnicznej, dążenie do głębokiego wiązania się z grupą dominującą (Polakami) i do funkcjonowania w społeczeństwie homogenicznym bez podziałów narodowościowych.

Ukraiński ruch odrodzeniowy na Białostoczczyźnie zapewne skończy się uzyskaniem dla siebie miejsca na mapie narodowościowej kosztem dotychczasowego białoruskiego substratu etnicznego. Oznacza to, że „ukrainizacja” doprowadzi do osłabienia białoruskości i ukształtowania się nowych form współżycia między trzema już narodami Białostoczczyzny. Rozdwojenie procesu kształtowania się tożsamości narodowej wśród kategorii prawosławnych osłabi procesy narodowego odrodzenia, wprowadzi długie i nieefektywne procesy walki o „ducha narodowego” prawosławnych, dojdzie do tworzenia uzasadnień w postaci odwoływania się do różnych tradycji, historii, struktur politycznych, a być może i religii. Istnieje jeszcze możliwość pojawienia się trzeciego nurtu narodowego wśród prawosławnych woj. białostockiego – Poleszuków. Mianowicie wśród białoruskich i ukraińskich Poleszuków ukształtował się nowy ruch społeczny, zmierzający do odrodzenia narodowości poleskiej, powstającej na pograniczu białorusko-ukraińskim. Ukształtowały się już określone struktury organiczacyjne, wydawane jest czasopismo „Balesy” itp. Moim zdaniem w najbliższej przyszłości nie nastąpi znacznie przewyższające stan obecny odrodzenie zarówno ruchu białoruskiego, jak i ukraińskiego. Zostaną one osłabione dalszym procesem wyludniania się wsi prawosławnych, a wraz z pustoszeniem wsi – nastąpi dalszy proces rozpadu kultury etnicznej, którą przez wieki pielegnowały zwarte społeczności terytorialne. Społeczności prawosławne zostaną w znacznym stopniu zasymilowane przez większość polską. Utrzymają się natomiast świadomość odrębności względem etnicznych Polaków, warunkowana głównie trudnościami „wejścia do polskości”, a więc ograniczeniami stwarzanymi przez większość oraz kulturą tradycję grupy mniejszościowej. Będzie to podstawą, układem odniesienia do działań społeczno-politycznych wąskich kategorii działaczy, intelektualistów, przywiązanych do wartości narodowych zarówno białoruskich, jak i ukraińskich.

Istoty scenariusza nie zmienia prawdopodobnie otwarcie granic wschodnich w następstwie powstania suwerennej Białorusi i Ukrainy, ponieważ – moim zdaniem – dzisiejsi Białorusini i Ukraińcy z woj. białostockiego w kontaktach zewnętrznych włączą się lub zostaną włączeni w rolę Polaków.

W podstawowej mierze ukraińska mniejszość narodowa mieści się w woj. olsztyńskim i suwalskim. Została ona tam przymusowo przesiedlona w ramach akcji „Wisła” (20 IV – 31 VII 1947).

Ludność ukraińska została celowo rozproszona na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Zakładano mianowicie, że osadnicy z akcji „W” nie będą osiedlani w pasie przygranicznym oraz że ich liczba nie może przekroczyć 10% ogółu stanu ludności danego regionu. Ogółem do ówczesnego woj. olsztyńskiego przetransportowano ok. 56 tysięcy Ukraińców (a także Łemków, Bojków, Dolinian i Rusinów) osiedlając ich w 17 powiatach, w których łącznie wyraźnie przekroczyli 10% ogółu ludności (11,5%).

Według stanu obecnej wiedzy nie sposób odpowiedzieć na pytanie, jaka jest liczebność i rozmieszczenie przestrzenne ludności ukraińskiej obecnie, przyjmując jako etap wyjściowy wielkość ok. 56 000. Celem ówczesnej polityki ludnościowej była jak najszybsza asymilacja i integracja przesiedleńców z ludnością polską. W początkowym etapie były bardzo silne wśród przesiedlonych oczekiwania powrotu, traktowali oni swoją aktualną sytuacją jako czasową i przejściową. Powroty nie objęły jednak znacznego odsetka osób ze względu na stosowane sankcje, różnice w poziomie życia itp. Brak m.in. jakichkolwiek możliwości kontaktu z kulturą narodową (np. początek szkolnictwa z ukraińskim językiem nauczania datuje się od 1952 r.), z religią greckokatolicką (dopiero po 1956 r. zorganizowano pierwsze greckokatolickie placówki duszpasterskie, przeważnie przy parafiach rzymskokatolickich) powodowały procesy asymilacyjne z większością polską bądź ukrywanie, głębokie uwewnętrznienie własnych postaw narodowych. Po stworzeniu w 1957 roku możliwości powrotu na pozostawione, dawne gospodarstwa tej części ludności ukraińskiej, której gospodarstwa nie zostały zajęte przez innych, powróciło tam ogółem około 5 tysięcy ro-

Tabela 4

Stan zaludnienia powiatów woj. olsztyńskiego
ludnością ukraińską – 1947 r.²⁰

L.p.	Powiaty woj. olsztyńskiego	Liczba ludności – lipiec 1947	% ludności ukraińskiej w liczbie ludności wiejskiej
1.	Bartoszyce	2951	26,4
2.	Biskupiec	2851	12,2
3.	Braniewo	6605	33,6
4.	Giżycko	3615	17,4
5.	Górowo	4878	43,8
6.	Itawa	3326	13,2
7.	Kętrzyn	5102	20,6
8.	Lidzbark	3464	13,7
9.	Morąg	4175	12,9
10.	Ostróda	1598	5,0
11.	Pasłęk	5893	28,9
12.	Węgorzewo	7427	40,2
	Pozostałe 5 powiatów	3563	3,3
	Ogółem	55448	14,3

dzin²¹, w tym z woj. olsztyńskiego ponad 2 tysiące rodzin, czyli około 10 tysięcy ludności ukraińskiej. Obecnie można jedynie zidentyfikować wiernych wyznania greckokatolickiego i w części prawosławnego w woj. olsztyńskim i suwalskim, którzy w przeważającej mierze są narodowości ukraińskiej (łemkowskiej). Prawdopodobna szacunkowa liczba osób utożsamiających się z narodowością ukraińską wynosi obecnie około 30 tysięcy [szacunek własny – A.S.]. Uwzględniając przyrost naturalny przez cały okres powojenny, ponad połowa ludności ukraińskiej rozprzestrzeniła się wśród pozaukraińskiego substratu etnicznego, ale nie posiadamy na ten temat bliższych danych. Jeżeli teza taka byłaby prawdziwa, to twierdzenie o ludności ukra-

²⁰ Rolnictwo Polski północno-wschodniej, red. Wilamowski B., PW-RiL, Warszawa 1969.

²¹ Mordawski H., *Operacja wojskowa*, „Polityka” 1990, nr 41.

ńskiej jako nacjonalistycznej i wrogo nastawionej wobec innych nie byłoby prawdziwe. Używając kategorii L. Wirtha, etos ukraińskiej grupy mniejszościowej Ziem Północnych należałoby nazwać pluralistycznym i asymilacyjnym.

Problematyka narodowościowa Białostocczyzny w warunkach demokracji ulega złożonym procesom przeobrażeń, których wynik można będzie przedstawić w przyszłości po przeprowadzeniu nowych badań empirycznych.

Litewska mniejszość narodowa zajmuje północno-wschodnią część województwa suwalskiego. Obszar zamieszany przez Litwinów ciągnie się wzdłuż granicy z Litwą od wsi Morkiszki i Podlaski na południowym wschodzie do wsi Jagliniec i Wociuliszki na północnym zachodzie. Zachodnią granicę zasięgu Litwinów wyznacza linia łącząca Budzisko, Szypliszki i Sejny. Podstawowa część Litwinów osiedlona jest na zwartym obszarze obejmującym około 50 wsi w gminach Puńsk i Sejny. Ogółem obszar ten zamieszkuje 7-10 tysięcy ludności litewskiej, której kultura była i nadal pozostaje mocno zakorzeniona w kulturze chłopskiej. Integracja na gruncie etniczności wspomagana jest przez więzi typowe dla społeczności wiejskich. Mieszkający tam Litwini są ludnością autochtoniczną wyznania rzymskokatolickiego, z dużym akcentem na narodowy charakter religii. Cechuje ich duże przywiązanie do terytorium określanego jako swoje, jako mała ojczyzna. Wśród Litwinów rozpowszechnione jest mniemanie, że są obywatelami „małej Litwy” ze stolicą w Puńsku²². Odnaczają się wysokim stopniem świadomości narodowej. Utrzymują i upowszechniają ją takie instytucje, jak: Kościół, szkoły z litewskim językiem wykładowym, Litewskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Litewski Dom Kultury, czasopismo „Ausra”. Świadomość narodowa kształtowała się też w następstwie polityki asymilacyjnej stosowanej przez Polskę. Usytuowanie przestrzenne i kulturowe powodowało izolację Litwinów od społeczeństwa polskiego oraz od Litwy. Rodziło to dużą integrację wewnętrzną oraz postawy no-

²² Żerańska-Kominek S., *Tradycje muzyczne jako czynnik nowej integracji społecznej Litwinów w Polsce*, w: *Społeczności lokalne. Terazniejszość i przyszłość*, UW, Warszawa 1989, s. 343-361; Makowski B., *Litwini w Polsce*, Warszawa 1986.

stalgi za ojczyzną. Na w zasadzie jednoznaczny związek uczuciowo-emojonalny z Litwą wskazują ostatnie wydarzenia polityczne, kiedy walka o niepodległość Litwinów w ZSRR uzyskała zdecydowane poparcie i zaangażowanie całej społeczności litewskiej w Polsce. Litwini cechują się więc wysokim stopniem poczucia przynależności narodowej, w obrębie której istotne znaczenie odgrywa język, religia oraz obszerna sfera symboliki etnicznej, funkcjonujące we względnie tradycyjnych społecznościach wiejskich. Wysoka integracja wewnętrzna sprzyja orientacji na wartości lokalne, na uzyskiwanie wysokich wskaźników ekonomicznych, na zgodne z wymogami życia człowieka kształtowanie środowiska naturalnego. W publikacjach mówi się nawet o „fenomenie puńskim”, mając na uwadze jedno z najwyższych w woj. suwalskim wskaźniki rozwoju ekonomicznego gm. Puńsk mimo jej peryferyjnego położenia, niskiej jakości rolniczej przestrzeni produkcyjnej, niekorzystnego agroklimatu i rzeźby terenu²³.

Na podstawie badań w Puńsku i Kaszubach stwierdzono, że „czynnikami dynamizującym społeczność lokalną jest też duży udział mniejszości narodowych lub etnicznych”²⁴. W świetle badań wśród innych mniejszości można dokonać korekty przedstawionego uogólnienia. Mniejszości nastawione na asymilację, unikające podkreślenia własnej odrębności lub nie mające warunków do jej realizacji nie stanowią czynnika dynamizującego społeczność lokalną, a przeciwnie, poprzez zwiększone migracje, postawy frustracji i w jej wyniku m.in. ucieczki od własnej tożsamości etnicznej, mogą nawet ograniczać aktywność społeczności lokalnych (np. mniejszość białoruska). Z kolei mniejszości narodowe o wysokim stopniu poczucia własnej tożsamości narodowej (np. Litwini), mające pozytywne warunki obiektywne (np. Kaszubi) lub cechujące się wyraźnym poczuciem odrębności w stosunku do Polaków, w połączeniu z długoletnimi tradycjami działalności lokalnej (np. Mazurzy), mogą stanowić ważny czynnik dynamizujący społeczność lokalną.

Etos litewskiej mniejszości w Polsce można określić mianem plu-

²³ Tamże.

²⁴ Bartkowski J., Kowalczyk A., Świeniewicz P., *Strategie władz lokalnych*, t. 21, UW, Warszawa 1990, s. 9.

ralistyczno-walczącego, oznaczającego z jednej strony dążenie do zachowania własnej kultury i tożsamości w obrębie państwa i społeczeństwa polskiego, z drugiej zaś dążenie do uzyskania pozycji dominującej w obrębie własnego regionu i występujących tam społeczności lokalnych.

Mazurzy zamieszkujący w sposób rozproszony obszary północnej Polski stanowią typową ludność pogranicza, a więc ludność powiązaną z dwoma układami kulturowymi (narodami), niemieckim i polskim, wyrastającą w rezultacie ich zderzenia. Zdaniem A. Szymańskiego „cechy charakterystyczne Mazurów to ich polskie pochodzenie i zwyczaje, niemiecka tradycja, polskie nazwiska i niemieckie imiona, polski język i niemieckie pismo, polskie przysłowia i niemieckie pieśni, słowiańska religijność i ewangelickie wyznanie”²⁵.

Według A. Saksonego, na początku XX wieku wyróżnić można było wśród Mazurów 4 kategorie osób, różne z punktu widzenia rozwoju świadomości narodowej:

- świadomi narodo- Mazurzy-katolicy (Ostróda, Nidzica),
- Mazurzy-ewangelicy, na których można byłoby wówczas oprzeć polską działalność polityczną,
- główny trzon – Mazurzy posiadający świadomość swojej odrębności językowej oraz pozostałości poczucia autonomii terytorialnej,
- nieliczna grupa Mazurów (bogaci), która całkowicie się zgermanizowała²⁶.

Po 1945 roku w granicach państwa polskiego pozostało w przybliżeniu około 80 tysięcy ludności mazurskiej, w zdecydowanej większości wyznania ewangelickiego. W wyniku kolejnych fal migracji do Niemiec (głównie ówczesnej RFN) liczba ludności mazurskiej „skurczyła się” obecnie do wielkości 10-15 tysięcy. Masowe migracje w zasadzie doprowadziły do rozpadu mazurskiej grupy etnicznej jako całości. Utrzymały się jedynie rozproszone enklawy w postaci małych grup i społeczności lokalnych. Większe ich skupiska znaj-

²⁵ Sakson A., *Mazurzy jako społeczność pogranicza*, „Olsztyńskie Studia Socjologiczno-Etnograficzne”, OBN, Olsztyn 1985.

²⁶ Tamże, s. 14.

dują się w rejonie Ostródy, Dąbrówna, Nidzicy, Mrągowa, Sorkwist, Rynu, Giżycka, Szczytna, Pasyma, Mikołajek, Pisz i Olsztyna, ale nigdzie nie przekraczają kilku procent ogółu mieszkańców (np. Sorkwity – 10,5%, Pasym 0 7,3%, Dąbrówno – 5,8%)²⁷.

Obecnie Mazurzy cechują się małym poczuciem łączności z narodem polskim, przy równoczesnym poczuciu malejącego dystansu względem narodu niemieckiego. Trzeba stwierdzić, że przejawy nietolerancji religijnej ze strony osadników, utożsamianie Mazurów z Niemcami, nierzadko obarczanie ich zbiorową odpowiedzialnością za skutki czasów wojny, izolacja społeczna, utrzymujące się kontakty z Niemcami, motywacje ekonomiczne i inne doprowadziły do zahamowania procesu repolonizacji i umocnienie poczucia związków z narodem niemieckim nawet wśród tej części ludności mazurskiej, która wyraża chęć pozostania na stałe w Polsce.

Tak niekorzystny z punktu widzenia polskości stan świadomości narodowej Mazurów ukształtował się też w następstwie niedoceniania związków autochtonów z kulturą i cywilizacją niemiecką, zaś skupiania podstawowej uwagi na zespoleniu ich z narodem polskim. W procesach wychowawczych nie potrafiono rozwikłać złożonego nurtu walk narodowych w powiązaniu z tradycjami wyznaniowymi. Walka o polskość prowadzona za czasów niemieckich nie wiązała się z sytuacją i polityką ludnościową okresu powojennego. Jak podkreślił m.in. W. Wrzesiński, w efekcie poderwano zaufanie ludności rodzimej do nowej polskiej rzeczywistości, ponieważ m.in. „teraźniejszość nie posiadała swoich korzeni w najnowszej historii, w historii ludności rodzimej brakowało triumfu, a dominowały porażki i szara codzienność”²⁸. Dlatego też istnieje potrzeba odzyskania zaufania poprzez obiektywne, zgodne z prawdą odzwierciedlenie losów życiowych rodzimej ludności Warmii i Mazur.

Ze względu na wdrażanie programu „Zielone Płuca Polski” godne uwagi jest podkreślenie silnych związków i zależności między

²⁷ Sakson A., *Przemiany więzi rodzinnej ludności rodzimej Mazur w związku z procesem migracji do RFN*, „Olsztyńskie Studia Demograficzne”, OBN, Olsztyn 1987, s. 205.

²⁸ Wrzesiński W., *Tradycje polskie Ziemi Odzyskanych*, w: *Rola kultury w integracji Ziemi Odzyskanych*, Olsztyn 1987, s. 27.

ludnością mazurską oraz ludnością niemiecką, pracowitość Mazurów, duże przywiązanie do ziemi, do regionu, w którym mieszkają bądź z którego pochodzą, wyraźne poczucie odrębności w stosunku do Polaków oraz odradzanie się poczucia swojej podmiotowości, bycia gospodarzem, a także zanik strachu i niepokoju, który towarzyszył Mazurom przez cały okres powojenny.

4. Obszar „Zielonych Płuc Polski” jako pogranicze

W warunkach Europy Środkowej i Wschodniej swoistym fenomenem dzisiejszych czasów jest wzrost wagi i znaczenia problematyki religijno-narodowościowej na pograniczach. Pogranicze jako kategorię badawczą stosowałbym do określenia obszarów położonych na obrzeżach, które są zróżnicowane etnicznie i kulturowo. Gdy rozumiemy pogranicze jako obszar, zwykle interesuje nas określenie jego wielkości i zasięgu. Zaczyna się ono tam, gdzie pojawiają się elementy sąsiedniej grupy (grup) etniczno-kulturowej aż do rubieży, na której się kończą (wygasają) elementy kulturowe grupy, z punktu widzenia której określamy obszar pogranicza.

W tym znaczeniu cały obszar woj. olsztyńskiego, zachodnią część województwa suwalskiego do linii Ełk – Olecko – Gołdap można uznać za pogranicze polsko-niemieckie o charakterze przejściowym ze względu na wzajemne wpływy i wymieszanie kultur i grup etniczno-kulturowych. Właśnie owa sytuacja pogranicza stworzyła społeczność mazurską o specyficznej, kresowej świadomości, powstałej w wyniku nie tylko rywalizacji politycznej, ale przede wszystkim w wyniku zderzenia obyczajów, nawyków, wzorów życiowych przedstawicieli obu grup etnicznych. Jest to też teren intensywnych dziś kontaktów polsko-niemieckich, krzyżowania się kultur, wzorów życiowych, zachowań codziennych, które określają przyszłe oblicze kulturowe tego obszaru. Mimo dużego odcinka granicznego z obwodem kaliningradzkim, obecnie nie sposób powiedzieć, iż mamy do czynienia z pograniczem polsko-rosyjskim, ponieważ w zasadzie nie występowały tam żadne znaczące kontakty przygraniczne. Ewentualne stworzenie okręgu kaliningradzkiego jako otwartego obszaru handlowego dopiero zapoczątkuje wzajemne wpływy kulturowe. Mogą to

być wpływy nie tylko rosyjskie, ale również i niemieckie w związku z prawdopodobnym przesiedleniem lub exodusem tamże wielu etnicznych Niemców z terenu byłego Związku Radzieckiego. Jeżeli będzie się rozwijał taki właśnie scenariusz zmian narodowościowych, wówczas pogranicze polsko-niemieckie na obszarze „Zielonych Płuc Polski” będzie miało bardziej konfrontacyjny charakter z powodu utrzymywania się zasadniczej różnicy kultur oraz faktu, że Polacy i kultura polska będą niejako „na drodze” do rozwiązania szerokich kontaktów z macierzą – Niemcami.

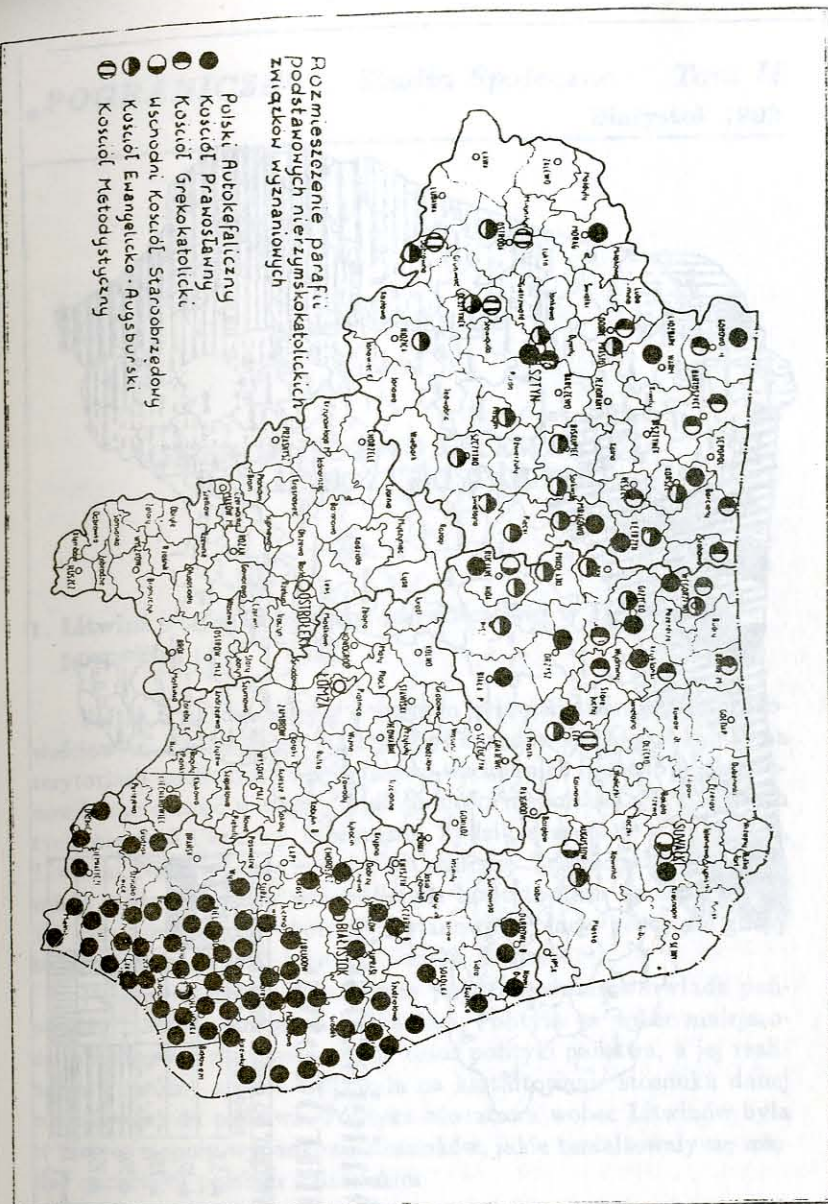
Północno-wschodnia część woj. suwalskiego stanowi pogranicze polsko-litewskie o szerokim wzajemnym wpływie kultury polskiej i litewskiej, wreszcie cała wschodnia część woj. białostockiego stanowi pogranicze polsko-białoruskie określone szacunkowo miejscowościami: Dąbrowa Białostocka, Choroszcz, Brańsk, Drohiczyn. Na tym terytorium mamy do czynienia ze współwystępowaniem polskich i białoruskich (ukraińskich) wartości kulturowych, istniejących zarówno w sposób zwarty, jak i w rozproszeniu.

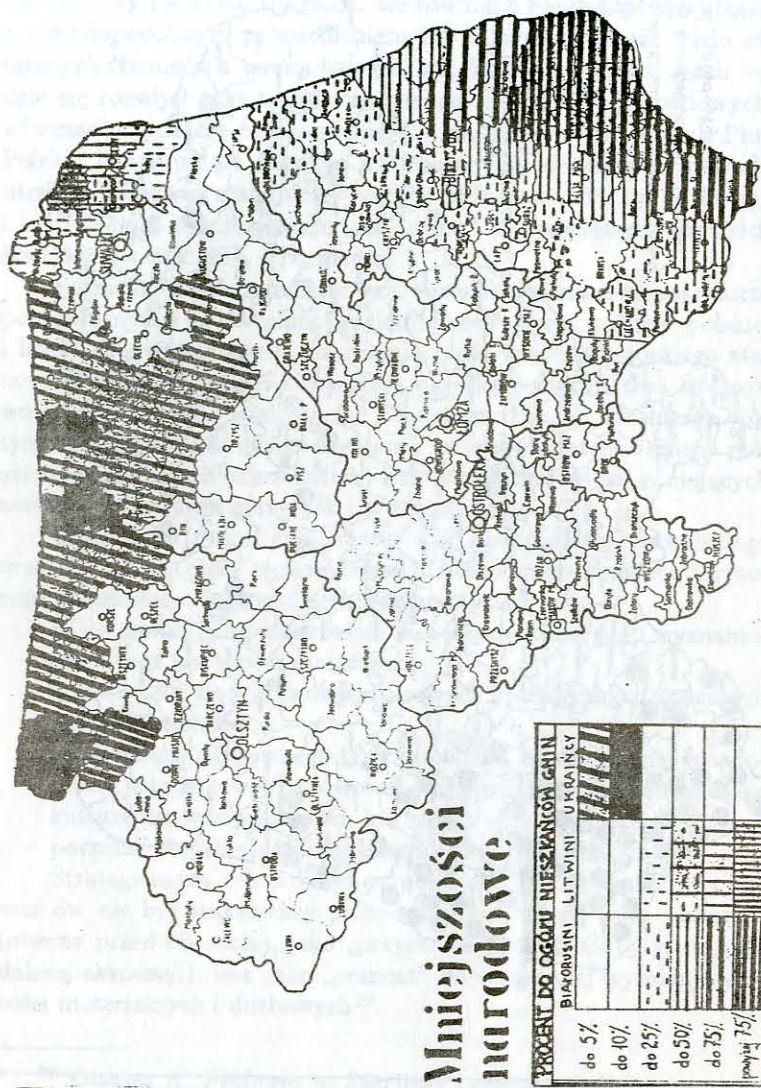
W związku z tym cały obszar woj. olsztyńskiego, suwalskiego oraz wschodnia część województwa białostockiego stanowią terytorium pogranicza. Jego cechą charakterystyczną jest:

- zróżnicowanie, a jednocześnie współzycie kilku grup wyznaniowych oraz narodowo-etnicznych;
- krzyżowanie się wpływów kulturowych i politycznych sąsiednich państw i narodów,
- wytworzenie się pewnego typu człowieka, o specyficznej świadomości jednostkowej i zbiorowej, człowieka dzielącego życie kulturalne, tradycje dwóch lub nawet więcej społeczności,
- poczucie peryferyjności zamieszkiwanego terytorium.

Strategicznym celem państwa polskiego być powinno, aby obszar ów nie był traktowany przez sąsiednie narody jako „szaniec” (obrona przed obcością), jako „przyczółek” (teren zdobyty, etap do dalszej ekspansji), lecz jako „pomost” do wzajemnej wymiany wartości materialnych i duchowych²⁹.

²⁹ Gładysz A., *Postowie, w: Zderzenie i przenikanie kultur na pograniczach*, WSP, Opole, 1989, s. 4.





Jerzy WASILUK

SZKOLNICTWO LITEWSKIE W II RZECZYPOSPOLITEJ

1. Litwini w strukturze narodowościowej w II Rzeczy- pospolitej

Polska w okresie międzywojennym była państwem wielonarodowościowym. Co trzeci mieszkaniec był narodowości niepolskiej, a na terytoriach wschodnich i południowo-wschodnich ludność polska stanowiła mniejszość w stosunku do ludności niepolskiej. Na obszarach tych mieszkali Ukraińcy, Białorusini, Żydzi (szczególnie w miastach), Litwini, Niemcy i inne mniejszości etniczne. Zróżnicowanie etniczne miało także miejsce w województwie białostockim. Spośród ponad 1,3 mln mieszkańców około 67% stanowili Polacy, pozostałe grupy to: Białorusini, Żydzi, Litwini, Niemcy, Rosjanie.

Przedmiotem artykułu będzie polityka oświatowa władz państwowych wobec mniejszości litewskiej. Polityka ta wobec mniejszości narodowych stanowiła ważny dział polityki państwa, a jej realizacja w istotny sposób wpływała na kształtowanie stosunku danej narodowości do państwa. Polityka oświatowa wobec Litwinów była w dużym stopniu wypadkową stosunków, jakie kształtowały się między państwem polskim a litewskim.

Pod względem oświatowym województwo białostockie nie było jednolite. część północna województwa podlegała kuratorium w Wilnie (powiaty: augustowski, grodzieński, suwalski, wołkowyski), pozostałe powiaty podlegały kuratorium w Brześciu.

Ludność litewska przed wojną mieszkała w województwie białostockim. W okresie międzywojennym Litwini mieszkali również w województwach wileńskim i nowogródzkim. W województwie białostockim mieszkali w powiatach: suwalskim, grodzieńskim, augustowskim i sejneńskim¹.

Według spisu ludności z 1921 roku, w Rzeczypospolitej mieszkało prawie 70 tysięcy Litwinów, z tego w województwie wileńskim przeszło 55 tysięcy, nowogródzkim 9,8 tys., w białostockim – 5 tys. W czasie spisu w 1931 r. ustalono, że mieszka w Polsce 83 tys. osób o języku ojczystym litewskim. Należy powiedzieć, że dane obu spisów oddawały faktyczny stan liczebny ludności litewskiej, ponieważ Litwini stanowili wyraźnie wyodrębnioną grupę narodową o odmiennym języku i o zdecydowanie ukształtowanej świadomości narodowej².

Ludność litewska mieszkała głównie w środowiskach wiejskich. Największe skupiska autochtonicznej mniejszości litewskiej stanowiły powiaty: święciański, wileńsko-trocki; mniejsze grupy osiedlone były w powiatach: lidzkim, suwalskim i grodzieńskim. Litwini polscy, wobec faktu istnienia ich własnego państwa narodowego, ignorowali państwo polskie, unikali udziału w jego życiu politycznym.

¹ Powiat sejneński włączono do suwalskiego w 1925 r.

² L. Wasilewski w pracy „Sprawy narodowościowe w teorii i życiu”, Warszawa 1929, na s. 99 podaje, że w Polsce było wówczas 72 tysiące Litwinów, zaś działacze litewscy szacowali liczbę ludności na 300 tysięcy. Wojewoda białostocki w sprawozdaniu z dnia 29.04.1939 dotyczącym wzmocnienia polskiego stanu posiadania podawał, że w powiatach suwalskim i grodzieńskim mieszkało 15 tysięcy Litwinów – Wojewódzkie Archiwum Państwowe (WAP) sygn. 107/5. W 1927 roku w powiecie augustowskim mieszkało 11 Litwinów, zob. „Sprawy Narodowościowe” 1927, nr 1. Seweryn Gorzuchowski w pracy pt. *Ludność litewska na kresach państwa polskiego*, Warszawa 1929 napisał, że w czasie pierwszego spisu ludności w 1921 roku Litwinów w Polsce było od 80 do 90 tysięcy.

Wśród ludności litewskiej działalność polityczną prowadziły organizacje społeczno-oświatowe i gospodarcze, które nieustannie były rozbudowywane i ogariały swoimi wpływami coraz więcej Litwinów.

Interesy mniejszości litewskiej na zewnątrz reprezentował Tymczasowy Komitet Litewski (TKL) w Wilnie, założony w 1920 r. Zajmował się on opieką nad szkolnictwem, instytucjami dobroczynnymi, obroną praw obywatelskich i narodowych oraz udzielaniem pomocy prawnej. Komitet utrzymywał stały kontakt z Kownem, skąd otrzymywał środki pieniężne na działalność organizacji kulturalno-oświatowych i filantropijnych. Część środków przekazywały także organizacje litewskie z Ameryki Północnej (USA, Kanada). Komitet w swojej działalności kierował się dyrektywami z Kowna, a szczególnie w kwestii kształtowania postawy Litwinów wobec państwa polskiego. Miara negatywnego stosunku do Polski był bojkot przez Litwinów wyborów do ciał ustawodawczych II Rzeczypospolitej. Życiem politycznym Litwinów kierowali księża i nauczyciele. Spośród organizacji zależnych od TKL należy wspomnieć o Towarzystwie „Rytas”. Towarzystwo to powstało przed wybuchem wojny, działało w czasie okupacji niemieckiej. Zajmowało się organizacją szkolnictwa, subwencjonowane było przez Kowno, a pośrednio przez TKL.

Oprócz „Rytasu” działało Towarzystwo Świętego Kazimierza. Główne zadania tego stowarzyszenia to: praca oświatowa (pozaszkolna), nie tylko wśród młodzieży, ale także wśród dorosłych, okazywanie pomocy materialnej, sanitarnej, moralnej, prowadzenie jadalni, przytułków, internatów, burs, zakładanie czytelni, organizacja wypoczynku letniego, zajęć sportowych i tworzenie organizacji młodzieżowych. Naczelnym celem towarzystwa było wychowanie dzieci w duchu katolickim i narodowym. W każdej większej wsi zamieszkaną przez Litwinów istniało koło tego towarzystwa.

W opozycji do „Rytasu” działało Litewskie Towarzystwo Kulturalne, założone w 1927 roku przez ludowców. Dysponowało ono skromnymi środkami i zorganizowało tylko parę szkół. Z „Rytasem” i Towarzystwem Świętego Kazimierza ściśle współpracował Związek nauczycieli Litewskich. Powstał w 1925 roku, zrzeszał nauczycieli Litwinów, liczył około 600 członków.

Od 1907 roku działało Litewskie Towarzystwo Naukowe, które

dysponowało 20 000 bibliotek oraz zbiorami muzealnymi. Akcji politycznych nie prowadziło. Od 1928 roku istniał Związek Studentów Litewskich, liczył około 50 członków, współpracował z „Rytasem”.

Oprócz organizacji społeczno-oświatowych istniały także organizacje gospodarcze. działało Litewskie Towarzystwo Rolnicze (założone w 1928 r.). Celem zasadniczym tej organizacji było podniesienie poziomu rolnictwa i przemysłu pracującego na potrzeby rolnictwa. Od 1929 roku działała także Litewska Spółdzielnia Kredytowa³.

Polityka władz państwowych wobec mniejszości narodowych zależała między innymi od tego, jak układały się stosunki między państwem polskim a państwem, z którym dana mniejszość była złączona więzami narodowymi. Decydującą rolę odgrywały siła i znaczenie danego państwa na arenie międzynarodowej.

Nieprzyjazna na ogół stosunki między państwem polskim a litewskim w 20-leciu międzywojennym zaciążyły ujemnie na stosunku mniejszości litewskiej do władz państwowych.

W interesie rządu leżało zespolenie mieszkańców Rzeczypospolitej z państwem. M.in. dał temu dowód premier rządu, przemawiając na forum parlamentu w dniu 17 lutego 1936 r. w sposób następujący: „Przechodzę teraz do zagadnienia naszej polityki narodowościowej – stwierdził – której celem jest wewnętrzne zespolenie Rzeczypospolitej. Zagadnienie to rozwiązane będzie pomyślnie dopiero wtedy, kiedy ogół obywateli Państwa Polskiego, niezależnie od narodowości i wyznania, w swoim życiu publicznym stanie na gruncie zasad Konstytucji, nie tylko w zakresie praw obywatela, ale także w zakresie jego wobec państwa obowiązków”⁴.

Państwo, troszcząc się o zachowanie integralności kraju, musiało podejmować działania zespalające mniejszości narodowe z Rzeczypospolitą. Mniejszości narodowe uzyskały możliwość rozwoju własnego życia narodowego. Gwarantowały to im umowy międzynarodowe i ustawodawstwo polskie. Do umów międzynarodowych zaliczyć należy przede wszystkim traktat o ochronie mniejszości, tzw. „mały

³ Z. Urbański, *Mniejszości narodowe w Polsce*, Warszawa 1932, s. 125-131.

⁴ „Sprawy Narodowościowe” 1936, nr 1-2, s. 58.

traktat wersalski” z 28.6.1919 roku, zawierający ogólne postanowienia dotyczące uprawnień obywateli należących do mniejszości w Polsce oraz obowiązku rządu polskiego wobec tych mniejszości. Ustawodawstwo polskie dotyczące ochrony mniejszości opierało się na określonych postanowieniach konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 roku, które weszły bez zmian do konstytucji z 23 kwietnia 1935 r.

Mały traktat wersalski zawierał w 12 artykułach zasady ochrony mniejszości narodowych i wyznaniowych i ich prawa dotyczące między innymi swobodnego uprawiania praktyk religijnych, używania języków niepolских, zakładania i prowadzenia instytucji dobroczynnych, oświatowych i kulturalnych⁵.

Konstytucja marcowa zapewniała prawa i opiekę mniejszościom narodowym i wyznaniowym zgodnie z zasadami liberalno-demokratycznymi. W artykule 109 konstytucji znalazło się stwierdzenie, że „(...) osobne ustawy państwowe zabezpieczają mniejszościom w państwie Polskim pełny i swobodny rozwój ich właściwości narodowościowych przy pomocy autonomicznych związków mniejszości o charakterze publicznym w obrębie związków samorządu powszechnego”⁶.

Na takie sformułowanie tych artykułów wywarły wpływ żywotne tradycje tolerancji narodowej i wyznaniowej Rzeczypospolitej szlacheckiej, do których w okresie międzywojennym państwo wyraźnie nawiązywało. Szczegółowe rozwiązania znajdowały się w ustawach uchwalanych przez sejm. Najistotniejszą jednak rolę odgrywała praktyka polityczna realizowana wobec mniejszości narodowych.

W czasie I wojny światowej od połowy 1915 roku znaczne obszary państwa rosyjskiego znalazły się pod okupacją wojsk państw centralnych. Na obszarach północno-zachodnich imperium rosyjskiego Niemcy mocno wspierali aspiracje narodowe ludności litewskiej i białoruskiej. Niemcy swoimi działaniami zmierzali do stworze-

⁵ Traktat Pokoju – dziennik Ustaw RP 1920, ust. 110, poz. 728 oraz S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918-1939*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1968, s. 18.

⁶ Dziennik Ustaw RP 1921, nr 44, poz. 267.

nia państwa litewskiego, ściśle związanego z cesarstwem niemieckim. Przy aktywnym poparciu niemieckim rozwinął się litewski ruch narodowy, jesienią 1917 roku ukonstytuowała się Taryba (Rada Krajowa), a oficjalne uznanie państwa litewskiego przez Niemców nastąpiło 23 marca 1918 roku.

W narodowym ruchu litewskim, którego kadrę stanowili duchowni i nauczyciele, dominowały tendencje radykalne. Ruch ten wysuwał m.in. hasło wyłączenia obszarników. Obszarnikami byli przeważnie Polacy i Rosjanie. Ruch ów uzyskał silne poparcie wśród chłopów.

Tendencje niepodległościowe ludności litewskiej nie dały się pogodzić z koncepcją federacyjną odbudowy państwa polskiego, w granicach którego miałyby się znaleźć ziemie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Na obszarach ziem litewsko-białoruskich uwidoczniły się także wpływy wydarzeń rewolucyjnych w Rosji. O wzroście tych wpływów świadczył fakt połączenia republik litewskiej i białoruskiej w dniu 27 lutego 1919 roku i powstania Radzieckiej republiki Socjalistycznej Litwy i Białorusi. W wyniku ofensywy wiosennej wojsk polskich w 1919 roku, znaczne obszary tych ziem znalazły się pod kontrolą polską.

Na obszarach północno-wschodnich Polski ścierały się tendencje niepodległościowe Litwinów i Białorusinów z próbami odbudowy państwa polskiego w granicach przedrozbiorowych. Trafnie to oddał J. Bardach, pisząc: „Widać tu ścieranie się świadomości historycznej Wielkiego Księstwa z rodzącą się nowoczesną świadomością narodową Litwinów i Białorusinów”⁷.

W wyniku wydarzeń i procesów mających miejsce w II Rzeczypospolitej, doszło do rozbioru historycznego terytorium Litwy. Na części tego terytorium powstała Republika Litewska (luty 1918 rok). Część ludności litewskiej znalazła się na obszarze państwa polskiego. Litwini starali się korzystać z praw przysługujących mniejszościom

⁷ J. Bardach, *Polacy litewscy i inne narody Litwy historycznej*, „Res Publica” 1991, nr 1, s. 64.

Tabela 1
Szkoły powszechne z litewskim językiem nauczania
oraz utrakwistyczne⁸
(Liczby uczniów w tysiącach)

Rok szkolny	Szkoły z litewskim językiem nauczania				Szkoły dwujęzyczne polsko-litewskie (publiczne)	
	publiczne		prywatne		liczba szkół	liczba uczniów
	liczba szkół	liczba uczniów	liczba szkół	liczba uczniów		
1922/23	52	2,4	40	1,5	1	0,3
1923/24	30	1,3	33	1,2	2	0,3
1924/25	39	1,8	98	3,4	11	0,9
1925/26	7	0,3	0,7	3,2	39	2,6 ^a
1926/27	23	1,3	0,7	3,0	26	2,7 ^b
1927/28	19	1,2	77	2,6	29	2,2 ^c
1928/29	20	1,0	87	2,8	26	1,6
1929/30	24	1,1	81	2,6	43	2,4
1932/33	35	1,6	83	2,6	43	2,4
1936/37	45	2,3	20	0,6	49	3,5
1937/38	9	0,7	14	0,4	44	2,7

^a – w tym z równoległymi klasami polskimi i litewskimi 10 szkół, liczących 1,1 tys. uczniów,

^b – w tym 4 szkoły z klasami równoległymi z 344 uczniami narodowości litewskiej,

^c – w tym 3 szkoły z klasami równoległymi, liczącymi 320 uczniów narodowości litewskiej.

narodowym, w tym także z prawa do posiadania własnego szkolnictwa.

⁸ S. Mauersberg, dz. cyt., s. 116.

2. Początki i rozwój szkolnictwa litewskiego

Początki szkolnictwa litewskiego sięgają I Wojny Światowej. W czasie okupacji niemieckiej powstały w 1915 roku dwa gimnazja litewskie w Wilnie i w Święcianach, kursy dla nauczycieli w Wilnie oraz utworzono przeszło 200 szkół ludowych litewskich na terenach tzw. Litwy Środkowej⁹. Po zakończeniu wojny na obszarach zamieszkałych przez ludność litewską w II Rzeczypospolitej rozwój szkolnictwa narodowego ulegał dużym wahaniom liczbowym. Wynikało to z polityki władz państwowych, które często stosowały represje dokonywane w odwet za prześladowania mniejszości polskiej w państwie litewskim. W latach nasilenia represji liczba publicznych szkół litewskich malała, w latach zaś względnej poprawy stosunków polsko-litewskich – rosła. Stan szkolnictwa litewskiego w okresie międzywojennym ilustruje tabela 1.

Po powstaniu Litwy Środkowej i po ostatecznym ukształtowaniu się granic, w latach 1922-23 oraz 1925-26 nastąpił spadek liczby szkół publicznych z litewskim językiem nauczania, a jednocześnie dał się zaobserwować wzrost liczby szkół prywatnych z litewskim językiem nauczania i szkół dwujęzycznych. Spadek ten osiągnął najniższy poziom w roku szkolnym 1925/26, kiedy to było zaledwie 7 szkół publicznych, liczących 310 uczniów. W tym czasie nastąpił wzrost liczby szkół dwujęzycznych (z 11 szkół z 990 uczniami w 1924/25 roku szkolnym do 39 szkół z 2606 uczniami w roku następnym). Było to rezultatem zastosowania postanowień ustawy S. Grabskiego z lipca 1924 roku¹⁰.

⁹ Z inicjatywy J. Piłsudskiego gen. Żeligowski na czele dywizji litewsko-białoruskiej 9.10.1920 r. zajął Wilno (odstąpione uprzednio w lipcu 1920 roku przez Rosję Radziecką Litwie). Z Wileńszczyzny utworzono tzw. Litwę Środkową, w której formalnie władzę sprawowała (do 1922 r.) Komisja Rządząca. W 1922 roku Sejm Ustawodawczy jednomyślnie ratyfikował akt zjednoczenia Litwy Środkowej z RP.

¹⁰ 31 lipca 1924 r. Sejm uchwalił ustawę, która od jej głównego autora S. Grabskiego jest nazywana ustawą Grabskiego. Dominującą tendencją tej ustawy była utrakwizacja szkolnictwa mniejszości narodowych. Polityka utrakwizacji szkolnictwa wobec różnych narodowości była mocno

Według wyliczeń M. Falskiego¹¹, w roku szkolnym 1925/26 na 1000 uczniów z litewskim językiem ojczystym uczących się w szkołach publicznych pobierało naukę:

Tabela 2

Typy szkół	Polska	Województwa centralne	Województwa wschodnie
w szkołach z litewskim językiem nauczania	41,3	–	52,7
w szkołach utrakwistycznych polsko-litewskich	539,2	569,2	513,0
w szkołach z polskim językiem nauczania	419,5	430,8	416,3
Razem	1000	1000	1000

W roku szkolnym 1927/28 nastąpiło poważne ograniczenie prywatnego szkolnictwa litewskiego. Stało się to w wyniku odwetowej akcji władz polskich za zamykanie przez władze litewskie szkół polskich na Litwie. Zamknięto wówczas litewskie seminarium nauczycielskie w Wilnie i wiele szkół prywatnych Stowarzyszenia „Rytas”¹².

zróżnicowana. I tak w roku szkolnym 1925/26 w szkołach utrakwistycznych polsko-litewskich było 68,4% Litwinów i 22,5% Polaków, zaś w szkołach polsko-białoruskich uczyli się prawie wyłącznie uczniowie narodowości białoruskiej – 91,8%. W szkołach polsko-ukraińskich uczniowie narodowości ukraińskiej stanowili 88,2%. Dla odmiany w szkołach z równoległymi klasami z polskim i niemieckim językiem nauczania było 57,1% uczniów narodowości polskiej i 41,1% uczniów narodowości niemieckiej, zaś w niewielkich szkołach polsko-niemieckich uczyli się prawie wyłącznie uczniowie narodowości polskiej. Wynika stąd wyraźnie, że utrakwizacja nauczania była urzeczywistniana na wschodzie kosztem dzieci ukraińskich, białoruskich i litewskich, na zachodzie z krzywdą dzieci polskich, a na korzyść dzieci niemieckich, które tylko w nieznacznym procencie uczęszczały do szkół polsko-niemieckich, zob. S. Mauersberg, dz. cyt., s. 206.

¹¹ Tamże, s. 116.

¹² Tamże, s. 117.

3. Trudności i ograniczenia funkcjonowania szkolnictwa litewskiego w latach 1927-1939

W listopadzie 1928 roku odbył się w Wilnie zjazd nauczycieli litewskich, na którym domagano się: utworzenia większej liczby szkół publicznych litewskich, które zaspokajałyby istniejące potrzeby ludności litewskiej, otwarcia szkół powszechnych i litewskiego seminarium nauczycielskiego, zamkniętych w 1927 roku, zaniechania praktyki tworzenia obok szkół litewskich szkół polskich, do których przyciągano i przyjmowano dzieci litewskie, prowadzenia na odpowiednim poziomie nauki języka litewskiego w szkołach polskich, niezatrudniania na stanowiskach nauczycielskich osób, które uciekły z Litwy Kowieńskiej, zaniechania prześladowania nauczycieli litewskich za pracę kulturalno-oświatową z dorosłymi¹³.

Prywatne szkolnictwo prowadzone przez Towarzystwo „Rytas”, subwencjonowane przez Kowno, miało charakter narodowy. W 1929 roku wileński „Rytas” utrzymywał 103 szkoły powszechne, liczące 3,5 tys. uczniów i 80 kursów dla dorosłych z 1,8 tys. słuchaczy. Najwięcej szkół powszechnych prowadzonych przez „Rytas” było w powiecie święciańskim – 47, wileńskim – 37, lidzkim i grodzieńskim – po 20, w powiecie suwalskim były 2 szkoły, ale brakowało nauczycieli do pracy w tych szkołach. W Wilnie czynne były ponadto dwie szkoły powszechne, prowadzone przez Towarzystwo „Kultura”¹⁴.

Stan taki nie zadowalał litewskich działaczy oświatowych. Zjazd nauczycieli litewskich, który odbył się w Wilnie w grudniu 1920 roku, postawił przed Towarzystwem „Rytas” zadanie tworzenia przy każdej szkole kursów wieczorowych dla analfabetów, a od władz żądał wydania specjalnych ustaw, regulujących funkcjonowanie szkolnictwa litewskiego¹⁵.

Wiejskie szkoły litewskie, często nisko zorganizowane, zatrudniały przeważnie po 1 nauczycielu. Szkolnictwo średnie to dwa gimnazja prywatne, utrzymywane przez „Rytas”: gimnazjum im. Wi-

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże oraz „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 2.

¹⁵ S. Mauersberg, dz.cyt., s. 118.

tolda w Wilnie, liczące 360 uczniów i 4-klasowe gimnazjum w Święcianach.

„Rytas” zwrócił się do kuratorium wileńskiego z prośbą o zezwolenie na założenie w roku szkolnym 1931/32 52 nowych szkół. Na cztery podania odpowiedź była negatywna, 8 podań pozostało bez odpowiedzi. Władze nie zatwierdziły zatrudnienia 38 nauczycieli i zamknęły kilka szkół prowadzonych przez to towarzystwo. Uzasadniając decyzję, kuratorium podało, że w szkołach tych wychowuje się młodzież w atmosferze nielojalności wobec państwa polskiego¹⁶.

W szkołach utrzymywanych przez „Rytas” był niewysoki poziom nauczania, lecz Litwini chętnie posyłali tam swoje dzieci, ponieważ książki, zeszyty, ołówki rozdawano bezpłatnie, a rok szkolny trwał tam od października do kwietnia. Dla mieszkańców wsi było to bardzo korzystne z uwagi na pracę w polu. Przy gimnazjach litewskich były hufce skautów, wychowujące młodzież w duchu litewskim.

Inną organizacją, prowadzącą pracę oświatową pozaszkolną wśród dorosłych i młodzieży, było Towarzystwo Świętego Kazimierza. W 1920 roku Towarzystwo liczyło około 15 tysięcy członków, utrzymywało około 300 kółek kierowanych przez księży i nauczycieli litewskich, którzy urządzali zebrania, pogadanki i odczyty oświatowe oraz zajmowali się rozwijaniem amatorskiego ruchu artystycznego. Ścisły związek z obydwoma organizacjami oświatowymi utrzymywał Związek Nauczycieli Litewskich.

Po wydaniu ustawy Jędrzejewiczowskiej¹⁷ o szkolnictwie prywatnym, władze oświatowe podjęły szereg działań ograniczających to szkolnictwo. W odpowiedzi „Rytas” rozwinął wówczas akcję domowego nauczania, które prowadzili zredukowani przez władze nauczyciele prywatnych szkół litewskich. Na nauczanie w domu trzeba było uzyskać zezwolenie władz. Często władze takich zezwoleń nie wydawały i pociągały do odpowiedzialności sądowej nauczycieli win-

¹⁶ „Sprawy Narodowościowe” 1932, nr 1.

¹⁷ Jędrzejewiczowskie reformy – nazwa reform systemu oświatowego opartych na ustawach z 1932-1933 o ustroju szkolnictwa i szkołach akademickich, których inicjatorem był J. Jędrzejewicz. Podporządkowano wówczas ustrój szkolny wychowaniu obywatelskiemu i państwowemu.

ných nielegalnego nauczania. Na przykład w 1934 r. w powiecie święciańskim oskarżono około 300, a w powiecie wileńsko-trockim około 200 nauczycieli, którzy prowadzili nauczanie języka litewskiego poza szkołą, nie posiadając odpowiedniego zezwolenia¹⁸.

Tymczasem Komitet Litewski w Wilnie złożył 15 marca 1935 roku w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego memoriał w sprawie szkolnictwa litewskiego na Wileńszczyźnie, w którym żądano, by:

- ułatwić wydawanie nauczycielom przez władze świadectw moralności, negatywne zaś świadectwa opierać wyłącznie na wyrokach sądowych;
- zatrudnić wizytatora Litwina w kuratorium wileńskim i powierzyć mu opiekę nad szkołami litewskimi;
- zezwolić na zakładanie prywatnych szkół litewskich wszędzie tam, gdzie mieszkają Litwini, nawet gdyby w tych miejscowościach istniały szkoły państwowe;
- zwiększyć liczbę szkół państwowych z litewskim językiem nauczania, zwłaszcza wokół drugiego i trzeciego stopnia;
- w szkołach, do których uczęszczają dzieci litewskie zatrudniać nauczycieli Litwinów;
- w szkołach, gdzie język litewski jest przedmiotem nauki uczynić go obowiązkowym dla dzieci narodowości litewskiej¹⁹.

Memoriał ten szeroko przedstawiał postulaty społeczności litewskiej w kwestii upowszechniania oświaty dzieci litewskich w języku ojczystym w szkołach publicznych i prywatnych.

W roku szkolnym 1936/37 nastąpił dość znaczny wzrost liczby publicznych szkół z litewskim językiem nauczania, jednakże następny rok już przyniósł gwałtowny ich spadek. Od połowy lat trzydziestych ograniczano także szkolnictwo prywatne.

Nieraz tolerowano istnienie niektórych szkół prywatnych na terenach zamieszkałych w większości przez Litwinów, ponieważ nie można było zaspokoić potrzeb szkolnych tej ludności z uwagi na szczupłość funduszy publicznych na ten cel.

¹⁸ S. Mauersberg, dz. cyt., s. 119.

¹⁹ „Sprawy Narodowościowe” 1935, nr 1/2.

W województwie białostockim w roku szkolnym 1937/38 funkcjonowały 23 szkoły, w których język litewski był przedmiotem nauczania, istniało też sześć szkół dwujęzycznych oraz jedna z litewskim językiem nauczania²⁰.

Z końcem roku szkolnego 1935/36 zamknięto gimnazjum w Święcianach, oficjalnie uzasadniając tę decyzję niskim poziomem nauczania panującym w tej szkole. Nie można było natomiast zamknąć gimnazjum w Wilnie, gdzie poziom nauczania był dobry.

W trakcie przyjmowania dzieci do gimnazjów litewskich żądano stwierdzenia narodowości dzieci poprzez deklaracje rodziców poświadczane przez gminy.

Tendencją władz było utrzymanie partykularyzmu kulturalnego wśród miejscowej ludności litewskiej, niedopuszczenie młodzieży litewskiej do studiów wyższych. W roku szkolnym 1937/38 tylko 35 studentów (25 osób – szkoły państwowe, 10 – niepaństwowe) przyjętych zostało do szkół wyższych z językiem ojczystym litewskim, co stanowiło 0,2% ogółu przyjętych²¹.

Według wojewody wileńskiego celem polityki oświatowej było ograniczenie względnie całkowite utrudnianie dostępu Litwinów na Uniwersytet im. Stefana Batorego poprzez wprowadzenie egzaminu z języka polskiego i wiedzy o Polsce²².

W odpowiedzi na działalność władz społeczeństwo litewskie coraz częściej organizowało szkolnictwo prywatne. O ile można to było czynić na poziomie szkół powszechnej, o tyle trudniej, gdy chodziło o naukę w szkołach średnich i wyższych.

Nauczanie domowe w języku ojczystym podlegało rygorystycznej kontroli władz. Naukę w domu tolerowano jedynie wtedy, gdy nie można było dziecku litewskiemu zapewnić nauki w szkole państwowej. Nauczanie domowe mogły pobierać tylko dzieci należące do ścisłej rodziny. Natomiast przykładowo dzieci dwóch braci nie mogły

²⁰ Sprawozdanie wojewody białostockiego dotyczące wzmocnienia polskiego stanu posiadania z dnia 26.04.1939 r., WAP, sygn. 107/5.

²¹ B. Ługowski, *Szkolnictwo w Polsce 1929-1939 w opinii publicznej*, Warszawa 1961, tabl. 13, s. 62.

²² S. Mauersberg, dz. cyt., s. 120.

już korzystać ze wspólnej nauki.

W celu ukierunkowania pracy oświatowo-wychowawczej, wojewoda wileński proponował w seminariach nauczycielskich w Wilnie i Święcianach wprowadzić język litewski jako przedmiot obowiązkowy, co pozwoliłoby przygotować nauczycieli Polaków do pracy w środowiskach litewskich. W tym kierunku szła także propozycja kształcenia na nauczycieli do pracy w środowiskach litewskich Polaków wydalonych z Litwy za działalność polityczną²³.

Memoriał wojewody wileńskiego, ukazujący zabiegi władz ograniczające działalność oświatowo-kulturalną wśród społeczności litewskiej, świadczył o tym, że pod koniec lat trzydziestych nie troszczono się o zapewnienie zgodnego współżycia i współpracy między narodem polskim a mniejszością litewską.

Polityka represji doprowadziła szkolnictwo litewskie do upadku. I tak w roku szkolnym 1937/38 było tylko 9 powszechnych szkół publicznych, gdzie uczyło się 630 uczniów, 14 szkół prywatnych z 400 uczniami utrzymywanych przez „Rytas” i „Kulturę”. W publicznych szkołach dwujęzycznych uczyło się 2,7 tys. uczniów, w 112 szkołach publicznych z polskim językiem nauczania prowadzono dodatkowo naukę języka litewskiego jako przedmiotu dla około 8,6 tys. uczniów²⁴.

Zamknięto czytelnie i biblioteki litewskie prowadzone przez „Rytas” (w powiecie grodzieńskim – 21, w suwalskim – 2); zakazano też działalności Towarzystwa Świętego Kazimierza.

U progu roku szkolnego 1939/40 pozostało zaledwie jedno gimnazjum prywatne „Rytas” im. Witolda Wielkiego w Wilnie (bez praw państwowych) oraz jedna prywatna szkoła powszechna Towarzystwa „Kultura” w Poszumieniu, powiat święciański. Język litewski jako przedmiot był prowadzony w 102 szkołach państwowych z polskim językiem nauczania.

W przededniu wybuchu II wojny światowej, gdy podjęte zostały starania o poprawienie stosunków polsko-litewskich, reaktywowano Litewskie Towarzystwo Miłośników Nauk, rozpoczęło działal-

²³ Tamże, s. 121.

²⁴ Tamże oraz B. Ługowski, dz. cyt., s. 58.

ność 7 oddziałów terenowych Towarzystwa „Rytas”. Zezwolono temu Towarzystwu na otwarcie 5 prywatnych szkół litewskich. Z początkiem 1939/40 roku szkolnego Ministerstwo WRiOP zaleciło kuratorium wileńskiemu otwarcie 7 państwowych szkół powszechnych z litewskim językiem nauczania. Wybuch wojny uniemożliwił realizację tej decyzji.

4. Próba uogólnień

Patrząc na politykę światową II Rzeczypospolitej, należy widzieć jej realizację w kontekście funkcjonowania systemu politycznego. Koła rządzące świadome były wielonarodowościowego charakteru państwa. Ścierały się tendencje organizacji mniejszości narodowych z dążeniami państwa w kwestii wychowania obywateli nie-Polaków. Organizacje litewskie podejmowały działania na rzecz wychowania narodowego dzieci litewskich obywateli państwa polskiego. Kolidowało to z polityką wychowania państwowego realizowaną przez władze oświatowe, dążące do zwiększenia potęgi państwa i osłabienia tendencji odśrodkowych realizowanych przez ugrupowania narodowe, w tym także bardzo wyraźnie przez Litwinów.

Z drugiej strony próby polonizowania mniejszości narodowych na kresach skazane były z góry na niepowodzenie lub co najwyżej mogły osiągnąć powierzchowne rezultaty. Uwzględniając wysoką świadomość narodową Litwinów, trudno było osiągnąć zamierzone cele.

Różne koła polityczne podejmowały w II Rzeczypospolitej starania o liberalizację polityki narodowościowej w stosunku do mniejszości terytorialnych na wschodzie kraju. Podejmowała się obrony mniejszości lewica społeczna, działał także Instytut Badań Spraw Narodowościowych, który prowadził prace badawcze nad życiem społeczno-politycznym, gospodarczym i kulturalnym mniejszości narodowych. Dostarczał opinii publicznej obiektywnych informacji o zagadnieniach mniejszości narodowych żyjących w Polsce, czynił to za pomocą dwumiesięcznika „Sprawy narodowościowe” (1927-39). Badania i wyniki prac Instytutu nie miały jednak poważniejszego

wpływu na praktyczną działalność władz państwowych w tym zakresie.

Aparat władzy, składający się w większości z Polaków, nawet na terenach o znacznej przewadze ludności niepolskiej był na ogół niechętnie nastawiony wobec mniejszości. Realizował sanacyjny program „asymilacji państwowej” mniejszości narodowych poprzez realizację założeń o wychowaniu obywatelsko-państwowym. Asymilacja państwowa ludności niepolskiej w II Rzeczypospolitej okazała się niemożliwa nie tylko z uwagi na prowadzoną politykę, ale także ze względu na krótki (20-letni) okres istnienia państwowości polskiej w okresie międzywojennym.

Po latach oddziaływania nacjonalistów kowieńskich Litwini byli w swej masie nastawieni do Polski nieprzyjaźnie. Należy stwierdzić, że ekspansja litewska była dla Polski niegroźna, natomiast rząd litewski widział zagrożenie polskie dla Litwy w postaci ekspansji kulturalnej Polaków. Dlatego Kowno prowadziło wobec Polaków politykę zdecydowanie nieprzychylną. W Republice Litewskiej mieszkało około 200 tysięcy Polaków, zaś było tylko 14 polskich szkół, w których uczyło się tylko 400 dzieci, podczas gdy w tym czasie w Polsce, gdzie według szacunków mieszkało około 100 tysięcy Litwinów, szkół litewskich było znacznie więcej²⁵.

Po II wojnie światowej na Białostocczyźnie, od której odeszły takie powiaty, jak: grodzieński, wołkowyski, ukształtowało się szkolnictwo mniejszościowe: białoruskie i litewskie. Istnieją zarówno szkoły podstawowe, jak i średnie. W jednych szkołach jest wykładany język ojczysty jako przedmiot, a w innych język ojczysty jest językiem wykładowym²⁶.

W szkolnictwie mniejszości narodowych (wyjątek stanowi tu szkolnictwo litewskie) spada atrakcyjność nauczania języka ojczystego. Rodzicom, jak i samym dzieciom zależy na odpowiednim przygotowaniu do nauki w polskich szkołach średnich i wyższych.

²⁵ Z. Urbański, dz. cyt., s. 131.

²⁶ Szkoły z niepoliskim językiem nauczania, stan z 1.10.1961 r. (patrz tab. str. 19). Źródło: A. Kwilecki, *Mniejszości narodowe w Polsce Ludowej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1963, nr 4, s. 85-103.

Tabela 3

Szkoły z niepoliskim językiem nauczania

Rodzaj języka	Szkoły podstawowe		Licea		Licea pedagog. i studia naucz.		Razem	
	liczba szkół	liczba uczniów	liczba szkół	liczba uczniów	liczba szkół	liczba uczniów	liczba szkół	liczba uczniów
białoruski	36	3458	2	499	1 Ped. 1 SN	172 40	40	3169
litewski	9	459	1	66			10	525
dodatkowa nauka języka ojczystego								
białoruski	141	8260	1	50			142	8310
litewski	10	199	1	23			11	222

Elżbieta TARNOWSKA

SZKOŁA BIAŁORUSKA A BIAŁORUSKA ŚWIADOMOŚĆ NARODOWA

1. Szkoła jako czynnik kształtowania świadomości narodowej

Przedstawiony poniżej artykuł jest prośbą opisu tradycji i stanu obecnego szkolnictwa białoruskiego oraz analizy postaw wobec zagadnienia szkoły białoruskiej jako istotnego czynnika kształtowania i funkcjonowania białoruskiej świadomości narodowej. Materiału do rozważań dostarczyły wyniki badań prowadzonych w gminie Narew w 1984 r. na losowo dobranej próbie liczącej 347 osób. Wyniki badań uzupełniam materiałem pochodzącym z literatury dotyczącej roli szkoły w procesach narodotwórczych analizowanej bądź poprzez konkretny kontekst historyczny, bądź też poprzez bardziej ogólne rozważania, których celem jest stworzenie ram teoretycznych opisywanej problematyki.

Rola szkoły jako instytucji unarodawiającej dostrzegana jest zarówno przez teoretyków narodu, jak i praktyków ruchów narodowych, w których dążenie do utworzenia lub odzyskania szkolnictwa narodowego jest istotnym elementem działania. Wielu przykładów

dostarcza tu historia Polski, w której okresy niewoli i zaborów są czasem walki o utrzymanie polszczyzny; strajk szkolny we Wrześni, walka z rusyfikacją na terenie zaboru rosyjskiego, tajne nauczanie w okresie II wojny światowej, opisy zmagania o szkołę polską w literaturze wieku XIX i XX są częścią historii i tradycji polskiej, mieszcząc się w kanonie polskiego patriotyzmu. O roli szkoły w powstawaniu społeczności narodowej Józef Chałasiński pisał słowa następujące: „Szkoła stała się tak powszechnym składnikiem życia w społeczeństwach cywilizowanych, że podobnie jak książka robi wrażenie czegoś naturalnego. Wbrew temu złudzeniu naturalności książka i szkoła stanowią podstawę ogromnego, sztucznego rozszerzenia zasięgu więzi społecznych poza naturalny krąg pierwotnych stosunków rodzinnych i sąsiedzkich. Bez piśmiennictwa nie do pomyślenia jest ponadlokalna społeczność narodowa”¹.

Rola szkoły jako stymulatora postaw narodowych jest szczególnie istotna w sytuacjach środowisk wieloetnicznych. Ścierają się tu różne wpływy, zaś zamierzone działania oświatowe umacniają lub starają się przekształcić elementy świadomości narodowej ukształtowane w ramach struktur rodzinnych, sąsiedzkich, regionalnych. Przykładów tego typu sytuacji dostarczają nam społeczeństwa tradycyjnie wieloetniczne, gdzie w związku z powszechnością zjawiska prowadzi się relatywnie dużo badań dotyczących szkoły etnicznej. Jako przykład podać można badania w Australii, w pñ. Adelajdzie, prowadzone przez kilka lat wśród przedstawicieli różnych grup etnicznych (od 1972 r. do końca lat siedemdziesiątych). Wyniki wskazują na konieczność tworzenia pluralizmu edukacyjnego i doskonalenia szkolnictwa etnicznego jako warunku bezkonfliktowego funkcjonowania w pluralistycznym społeczeństwie australijskim, bez konieczności radykalnego odchodzenia od pierwotnych struktur etnicznych, rodzinnych i społeczno-kulturowych. Wprowadzając kategorie „anglo” – i „etno-Australijczyków” autor wskazuje na stratyfikacyjny aspekt podziałów etnicznych i przenikanie go do systemów oświato-

¹ J. Chałasiński, *Społeczeństwo i wychowanie*, PWN, Warszawa 1958, s. 206.

wych². Problematyka szkolnictwa etnicznego znajduje się w większości prac dotyczących społeczeństw wieloetnicznych. M.in. o kryzysie szkolnictwa polonijnego i etnicznej edukacji w USA pisze Aleksander Posern-Zieliński w książce „Tradycja a etniczność. Przemiany Kultury Polonii amerykańskiej”³. Z kolei w pracy G. Babińskiego więź etniczna ujmowana jest w ramach teorii organizacji i instytucji etnicznych⁴.

Wymienione pozycje są oczywiście jedynie sygnałem podejmowanej tematyki. Dokładna analiza literatury przedmiotu wykraczałaby daleko poza ramy niniejszego artykułu.

Badania nad rolą szkoły w kształtowaniu świadomości narodowej prowadzone były również w Polsce. Wśród nich wymienić można prace A. Kłoskowskiej z lat 60., dotyczące postaw etnicznych uczniów szkół opolskich⁵, badania H. Szymkowskiej-Hudec dotyczące postaw młodzieży wobec własnego narodu i obcych grup etnicznych⁶, badania dotyczące obrazu Polski w oczach dzieci prowadzone w roku 1983/84, o których informacje znaleźć można w książce „Polska dziecięca”⁷, a także w artykule „Dzieci – szkoła – społeczna pamięć przeszłości”⁸.

² J.J. Smolicz, *Kultura i nauczanie w społeczeństwie wieloetnicznym*, PWN, Warszawa 1990.

³ A. Posern-Zieliński, *Tradycja a etniczność. Przemiany kultury Polonii amerykańskiej*, Ossolineum, Wrocław 1982.

⁴ G. Babiński, *Więź etniczna a procesy asymilacji. Przemiany organizacji etnicznych. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*, PWN, Warszawa-Kraków 1986.

⁵ A. Kłoskowska, *Postawy i wyobrażenia etniczne wśród dzieci szkół opolskich*, Archiwum Prac Naukowych Instytutu Śląskiego w Opolu, Opole 1984.

⁶ H. Szymkowska-Hudec, *Postawy młodzieży wobec obcych grup etnicznych*, Archiwum Prac Naukowych Instytutu Śląskiego w Opolu, Opole 1984.

⁷ *Polska dziecięca*, red. B. Szacka, Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii, Warszawa 1987.

⁸ B. Szacka, *Dzieci – szkoła – społeczna pamięć przeszłości*, „Kultura i Społeczeństwo” 1988, nr 4.

Pewnym podsumowaniem badań empirycznych nad rolą szkoły w kształtowaniu świadomości narodowej jest praca Jana Jerschiny i Teresy Słodry-Gwiżdż. Wnioski formułowane przez autorów na podstawie analizowanych przez nich badań są następujące:

1. Proces unarodowienia rozpoczyna się bardzo wcześnie. Dla przykładu J. Jerschina przytacza opinię Piageta, który analizując świadomość narodową z punktu widzenia psychologii rozwojowej, stwierdzał, że stadia jej rozwoju są paralelne w stosunku do rozwoju języka, myślenia i około 10-11 roku życia dziecko jest w stanie określić swoją postawę wobec ojczyzny.

2. Procesy socjalizacji i unarodowienia komplikują się przez to, że w warunkach pogranicza poza kontrolą szkoły ścierają się dwie postacie więzi etniczno-regionalnej i skorelowane z nimi cechy kultury oraz położenia społecznego.

3. Czynniki makrostrukturalne mogą ograniczać wpływ wychowawczy szkoły etnicznej poprzez zablokowanie dróg awansu społeczno-zawodowego, politycznego a także ekonomicznego⁹.

Wnioski wysunięte przez autorów są wynikiem analizy badań prowadzonych na pograniczu etniczno-kulturowym zlokalizowanym na Śląsku Opolskim. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, iż w warunkach pogranicza wschodniego i mniejszości białoruskiej sytuacja szkolnictwa etnicznego będzie zbliżona, gdyż kształt szkolnictwa mniejszości narodowych w Polsce budowany był na bazie podobnych uwarunkowań politycznych i wynikających z nich programów oświatowych. Odmienna może być natomiast ich percepcja, którą warunkują: tradycje grupy, jej zwartość, stopień zasymilowania z większością, a także główne czynniki kształtowania odrębności (religia, język, aspiracje grupowe).

⁹ Por. J. Jerschina, T. Słodra-Gwiżdż, *Rola szkoły w kształtowaniu świadomości narodowej młodzieży w warunkach pogranicza kulturowego*, „Kultura i Społeczeństwo” 1988, nr 4; 1989, nr 1.

2. Szkolnictwo białoruskie jako przykład szkoły mniejszościowej

Szkolnictwo białoruskie do okresu I wojny światowej właściwie nie funkcjonowało, przynajmniej w formie legalnych instytucji oświatowych. Było to konsekwencją reprezentowanych przez administrację carską koncepcji nieuznawania Białorusinów za odrębny naród i klasyfikowania języka białoruskiego jako narzecza języka rosyjskiego.

Gwałtowny rozwój szkolnictwa białoruskiego w okresie I wojny światowej, będący pochodną polityki okupanta niemieckiego, skończył się wraz ze zmianą losów wojny i zajęciem tych terenów przez bolszewików, którzy 1.I.1919 r. proklamowali Białoruską Socjalistyczną Republikę Radziecką. Traktat ryski z 1921 roku podzielił Białoruś, której zachodnia część znalazła się w Polsce. Fakt funkcjonowania dużej grupy etnicznej stanowiącej mniejszość naroda w ramach większości polskiej pociągał za sobą konieczność prowadzenia określonej polityki wobec mniejszości, również polityki oświatowej.

Wymienić można trzy okresy, które stanowią umowne ramy funkcjonowania szkolnictwa białoruskiego w II Rzeczypospolitej¹⁰. Okres pierwszy zamyka się w latach 1919-1923. Charakteryzował się brakiem konsekwencji w polityce oświatowej ze strony władz polskich, co powodowało szybki spadek ilościowy i jakościowy szkolnictwa białoruskiego. Przykładowo ze 186 publicznych szkół białoruskich funkcjonujących w 1919 r. w roku 1923 działały już tylko 32. Trudności potęgował brak wykwalifikowanej kadry pedagogicznej, wobec czego w szkołach tych pracowali nauczyciele napływowi, źle zorientowani w realiach i obcy w danym środowisku. Działania władz nie sprzyjały zahamowaniu spadkowego trendu w szkolnictwie białoruskim. M.in. w 1922 r. zamknięto seminarium nauczycielskie w Bokinach. Mała liczba szkół białoruskich, a także ich często niski

¹⁰ Dane liczbowe i fakty związane z funkcjonowaniem szkolnictwa białoruskiego podaje za: J. Turonek, *Zarys rozwoju szkolnictwa na Białostoczyźnie 1773/1939*, Białystok 1974; P. Wróbel, *Kształtowanie się białoruskiej świadomości narodowej a Polska*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1990; S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce, w latach 1918-1939*, Ossolineum, Wrocław 1968.

poziom poważnie ograniczały możliwości szkolnictwa mniejszościowego na tych terenach. Brak w środowiskach lokalnych ludności zamieszkałej sprawił, że nie rozwijało się również białoruskie szkolnictwo prywatne.

Drugi okres, obejmujący lata 1924-1929, określony został przez ustawę Grabskiego, której następstwem była masowa utrakwizacja szkół. Spotkało się to z dużą niechęcią ludności białoruskiej, dla której omawiany okres dwudziestolecia międzywojennego był czasem wielkich zmian zamkniętych dotąd społeczności, zmian w postaci rodzenia się różnych ruchów społeczno-politycznych, organizacji religijnych, a także upowszechniania się idei narodowych w coraz szerszych kręgach ludności. Ustawa Grabskiego została oprotestowana w Sejmie przez posłów białoruskich, m.in. przez Bronisława Taraszkiewicza. Paweł Wołoszyn w przemówieniu sejmowym z 25.IX.1925 r. mówił, iż od jej wprowadzenia w życie nie otwarto żadnej nowej szkoły białoruskiej, chociaż w ciągu półtora miesiąca zebrano 15 tys. podpisów w deklaracjach domagających się otwarcia 412 szkół powszechnych.

Dane z „Przeglądu Wileńskiego” z 1926 r. następująco przedstawia losy szkolnictwa białoruskiego w II Rzeczypospolitej.

Tabela 1

**Szkolnictwo białoruskie
w początkowym okresie II Rzeczypospolitej**

Województwo	Liczba szkół białoruskich w latach			
	1918/19	1920/21	1924/25	1925/26
wileńskie	90	189	18	1
nowogródzkie	116	140	1	1
grodzińskie	140	185	1	1
Razem	346	514	20	3

Szacunkowo w 1925/26 r. funkcjonowały trzy szkoły białoruskie, podczas gdy było aż 124 851 uczniów z językiem białoruskim i „tutejszym”. Statystycznie więc na 1000 uczniów tylko 3,5 uczęszczało do szkoły białoruskiej. 13,5 – do szkoły utrakwistycznej oraz 981,1 – do szkół polskich.

Sytuacja polepszyła się nieco w latach 1927/28, gdy na skutek żądań rodziców i działaczy białoruskich otwarto 23 szkoły białoruskie, 49 szkół dwujęzycznych, a także 2 szkoły prywatne.

W omawianym okresie powstawały również szkoły tajne, co mieściło się w ramach działalności oświatowej „Hromady”, która zorganizowała 1800 hurtków, głównie w środowisku wiejskim. W roku 1929 prezydium Białoruskiego Towarzystwa Naukowego, Towarzystwa Szkoły Białoruskiej i Białoruskiego Towarzystwa Wydawniczego skierowały do kuratora wileńskiego memoriał, w którym żądano większej liczby szkół białoruskich, powołania seminarium nauczycielskiego w Wilnie, gimnazjum w Pińsku oraz subsydiowania podręczników białoruskich.

Trzeci okres zamyka się w latach trzydziestych, do momentu wybuchu II wojny światowej. Był to okres dalszego stopniowego rozkładu szkolnictwa białoruskiego utrakwistycznego. Częstym zarzutem względem Białorusinów, wysuwany przez władze polskie, było kontaktowanie się z Komunistyczną Partią Zachodniej Białorusi oraz „Hromadą”, zdelegalizowaną w marcu 1928 r. Była to konsekwencja postrzegania aktywności białoruskiej poprzez pryzmat tendencji rewolucyjnych, komunistycznych, co w owych czasach było zarzutem dość powszechnym. Niespokojne tereny nadgraniczne, obawa przed przepływem idei rewolucji z Rosji, działalność KOP-u i administracji polskiej, często restrykcyjnej w stosunku do Białorusinów, nie tworzyły klimatu do dobrych stosunków międzyetnicznych. Federacyjne koncepcje J. Piłsudskiego zastąpiły działania polityczne o tendencjach asymilacyjnych, co dotknęło negatywnie zarówno szkolnictwo białoruskie, jak i nieliczną stosunkowo inteligencję, ulegającą systematycznej pauperyzacji i degradacji społecznej. Oto jak oceniał tę sytuację ówczesny badacz problemów kresowych, K. Srokowski: „Wśród inteligencji świeckiej przeważa element nauczycieli ludowych, niższych urzędników różnych kategorii z czasów carskich. Wszystko to albo nie znajduje w obecnych warunkach zarobku zawodowego, albo też rozporządzeniem rządu i rugami polonizacyjnymi zostało ze stanowisk usunięte. (...) Spauperyzowani ci ludzie (...) odnawiają skwapliwie swe rodzinne związki ze wsią i wracają do niej, tu znajdując jeszcze najłatwiej warunki jakiejś takiej egzystencji. W ten

sposób inteligencji ci sami chłopieją, ale z drugiej strony oddziałują na wieś udzielając jej przede wszystkim swego rozgoryczenia i nienawiści do systemu, który ich w ten sposób zdeklasował”¹¹.

Okres po II wojnie światowej charakteryzował się względnym rozwojem szkolnictwa białoruskiego. Postanowienie KC PZPR z 6.VII.1949 r. pozwoliło uruchomić białoruskie placówki oświatowe podstawowego i średniego stopnia. Tendencja wzrostowa utrzymywała się do połowy lat sześćdziesiątych. W roku szkolnym 1967/68 funkcjonowało 30 szkół z białoruskim językiem nauczania i 139 szkół z dodatkową nauką języka białoruskiego. Uczyło się w nich ogółem 12 003 uczniów¹². Sytuacja zmieniła się radykalnie w latach siedemdziesiątych, kiedy to doszło do znacznego zmniejszenia liczby szkół białoruskich i liczby ich uczniów (do 4265 osób)¹³.

Ideologiczną platformę do działań ograniczających funkcjonowanie etnicznych instytucji oświatowych stanowiła rozwijana wówczas koncepcja „jedności moralno-politycznej” narodu i założenie dotyczące zbawionego wpływu działań modernizacyjnych w dziedzinie gospodarczej na inne sfery życia społecznego i kulturowego.

Przełom polityczny lat osiemdziesiątych zdynamizował również mniejszość białoruską, co znalazło swój wyraz w działaniach jej najbardziej aktywnych środowisk (głównie białoruskiej inteligencji), zmierzających do aktywizacji instytucji białoruskich, w tym również szkolnictwa białoruskiego. Działania te nie spotkały się jednak ze spodziewanym odzewem ze strony szerszej społeczności. Liczba szkół białoruskich w opisywanym okresie systematycznie spadała. Przykładowo liczba uczniów w roku szkolnym 1983/84 wynosiła 3708 osób, w roku szkolnym 1988/89 – 3265¹⁴. Istnieją gminy (np. Michałowo, Krynki) zamieszkane w dużym stopniu przez ludność bia-

¹¹ K. Srokowski, *Sprawy narodowościowe na Kresach Wschodnich*, Kraków 1924, s. 10-11.

¹² Podają za: M. Ciechocińska, A. Sadowski, *Białoruska mniejszość narodowa*, „Studia Socjologiczne” 1989, nr 2, s. 234.

¹³ Tamże, s. 236.

¹⁴ Dane te podają za: „Informacja o aktualnym stanie i problemach szkolnictwa białoruskiego w woj. białostockim” – opracowana przez Kuratorium Oświaty i Wychowania UW w Białymstoku.

łoruską, w których w ogóle nie zgłasza się zapotrzebowania na szkoły białoruskie. Podjęte na wniosek ZG BTSK starania o zorganizowanie nauki języka białoruskiego w niektórych szkołach podstawowych i średnich w Białymstoku zakończyły się niepowodzeniem ze względu na brak chętnych uczniów.

3. Stosunek do szkoły etnicznej w świetle badań

Przyjmując założenie o unaradawiającym charakterze szkoły, w badaniach postawiłam sobie zadanie zweryfikowania go poprzez określenie tendencji w wyborze określonego rodzaju szkoły oraz motywacji, które towarzyszyły tym wyborom. Mieszkańcy badanych terenów mają do wyboru trzy rodzaje szkół: szkołę z polskim językiem nauczania, szkołę z białoruskim językiem nauczania i szkołę polską z dodatkową nauką języka białoruskiego.

W kwestionariuszu wywiadu umieszczono pytanie dotyczące faktu uczęszczania do wybranego typu szkoły. Mianowicie spytano respondentów, „czy dzieci Pana(-i) chodziły, chodzą, bądź też chce Pan(-i), aby chodziły w przyszłości do szkoły z białoruskim czy też z polskim językiem nauczania?”

Odpowiedzi na pytanie z uwzględnieniem wyznania respondentów przedstawia tabela 2.

Tabela 2

Wybór szkoły a wyznanie (w %)

Respondenci wyznania	Rodzaj wybranej szkoły						Ogółem
	Szkoła z biało- ruskim jęz. nauczania	Szkoła z polskim jęz. nau- czania	Szkoła z jęz. biało- ruskim i polskim	Nie mam zdania	Inne	Brak da- nych	
rzymsko- katolickiego	2,53	84,81	1,27	6,33	1,26	3,80	100
prawosławnego	36,58	37,35	10,12	12,84	2,33	6,78	100

Podane odpowiedzi można podzielić na trzy grupy, określające najczęściej występujące tendencje:

1. Wybór szkoły z językiem polskim dokonany został przez większość respondentów wyznania rzymskokatolickiego, ale również przez wielu respondentów wyznania prawosławnego.

2. Wybór szkoły z językiem białoruskim dokonany został głównie przez część respondentów wyznania prawosławnego.

3. Wybór szkoły dwujęzycznej dokonany został przez nieznaczną część ludności prawosławnej.

Respondenci wyznania rzymskokatolickiego na obszarach etnicznie mieszanych niemal zupełnie nie dostrzegają potrzeby kontaktu z językiem białoruskim w szkole podstawowej. Natomiast respondenci wyznania prawosławnego głównie i w podobnej proporcji popierają szkoły z polskim językiem nauczania oraz szkoły z językiem białoruskim jako dodatkowym. Jedynie 10% respondentów wyznania prawosławnego opowiada się za nauczaniem ich dzieci w języku białoruskim.

Pytanie następne dotyczyło motywów określonych wyborów i miało charakter otwarty. Odpowiedzi po odpowiednim pogrupowaniu ilustruje tabela 3.

Tabela 3

Uzasadnienia wyboru rodzaju szkoły a wyznanie

Wyznanie	Uzasadnienie wyboru szkoły							Ogółem
	Jęz. białoruski jako ojczy- sty	Jęz. polski jako ojczy- sty	J. pol. jako najbar- dziej przy- datny	Konie- czność zna- mości obu ję- zyków	Wybór przypad- kowy; dostęp- ność szkoły	Nie wiem	Brak danych	
rzymsko- katolickie	1,27	16,46	65,82	3,80	1,27	8,85	2,53	100
prawosławne	18,29	15,95	19,07	11,28	17,90	12,45	5,06	100

Wypowiedzi respondentów dotyczące preferowanych typów szkoły prowadzą do następujących wniosków:

1. Uzasadnienia dotyczące wyboru rodzaju szkoły były zróżnicowane, z wyraźną jednak tendencją do skłaniania się ku szkole polskiej.

2. Wybory szkoły były jednoznacznie skorelowane z wyznaniem w przypadku ludności wyznania rzymskokatolickiego. W przypadku ludności prawosławnej wystąpiły cztery tendencje:

- wybór szkoły z językiem polskim,
- wybór szkoły z językiem białoruskim,
- wybór szkoły z dwoma językami,
- wybór przypadkowy, określony najczęściej dostępnością określonego rodzaju szkoły.

3. Jako przyczyny wyboru szkoły z polskim językiem nauczania podawano:

- przydatność języka polskiego jako języka państwowego (wypowiedzi dominujące zarówno wśród respondentów wyznania rzymskokatolickiego, jak i prawosławnego),
- wartość języka polskiego jako języka ojczystego. W przypadku ludności wyznania prawosławnego jest to ważny wskaźnik stopnia asymilacji narodowej do narodu polskiego.

4. W przypadku wyboru szkoły z białoruskim językiem nauczania podkreślano obowiązek nauki języka białoruskiego jako języka ojczystego.

5. Wśród respondentów prawosławnych zarysowały się tendencje „kompromisu” między postawami patriotycznymi i pragmatycznymi. Wystąpiły one szczególnie w wyborach podkreślających konieczność znajomości obu języków.

6. Istotny odsetek stanowiły odpowiedzi, w których dominowała postawa bierna. Przejawiała się ona w postaci braku konkretnych zastrzeżeń na kwestię szkoły, przypadkowości wyborów, a także uzależnienia ich od faktu dostępności szkoły, zarówno polskiej, jak i białoruskiej.

Odpowiedzi na pytania dotyczące stosunku respondentów do problemu szkoły białoruskiej i aspiracji dotyczących szkolnictwa na-

rodowego wykazały dużą rozbieżność postaw. Tendencją dominującą w wyborach był wybór szkoły polskiej bądź postawa obojętności wobec tej kwestii, co w konkretnych warunkach funkcjonowania szkolnictwa na tych terenach prowadzi do podobnych skutków – nau czania dzieci w szkołach z językiem polskim. Wprawdzie jest to sytuacja lepsza w porównaniu z warunkami szkolnictwa białoruskiego w dużym mieście (np. brak chętnych do tworzenia szkół białoruskich w Białymstoku), ale ilustruje wyraźne zanikanie potrzeb w tym zakresie wśród ludności białoruskiej w środowisku wiejskim. Odnotowana w badaniach tendencja do wyboru szkół polskich przez przedstawicieli społeczności określonych jako białoruskie hipotetycznie powodowana jest kilkoma przyczynami. Przynajmniej trzy wydają się bardzo istotne i ważne. Jest ona następstwem celowej polityki władz polskich, prowadzonej szczególnie w latach siedemdziesiątych, polityki, która doprowadziła do likwidacji wielu zinstytucjonalizowanych form funkcjonowania kultury białoruskiej, w tym do znacznego zmniejszenia liczby szkół białoruskich w województwie białostockim. Wynika ona również z przemian zachodzących w makrostrukturze, nie będących efektem zamierzonych działań polonizacyjnych. Ma ona na myśli szczególnie wyludnianie się wsi oraz z tym związane relatywne starzenie się ludności wiejskiej. Przejawem tendencji tego typu są ciągle społecznie atrakcyjne perspektywy życiowe związane z karierą w mieście, gdzie język białoruski nie pełni żadnych funkcji praktycznych, gdzie utrzymują się niskie oceny języka białoruskiego w jego formie gwarowej, jako języka wiejskiego, niekulturalnego. W mieście dokonano się zawężenie jego funkcji do codziennych kontaktów w najbliższym kręgu rodziny i sąsiedztwa, nie dostrzega się zaś funkcji języka białoruskiego jako języka narodowego. Nie bez znaczenia jest tu fakt „sztuczności” i braku funkcji praktycznych białoruskiego języka literackiego, nie będącego konkurencyjnym w stosunku do dwóch przyswojonych i funkcjonujących języków: polskiego jako języka pozarodzinnego w mieście, języka pracy i przyszłości życiowej oraz gwarowej formy języka białoruskiego jako tego, który łączy z członkami własnej grupy.

Szkoła jest miejscem, w którym oprócz pewnego zakresu wiedzy przekazuje się młodym ludziom układy wartości grupowych. Konse-

kwencją przynależności jednostki do zbiorowości społecznej jest władanie przez nią nie tylko indywidualną pamięcią o własnej przeszłości, ale i społeczną pamięcią o przeszłości zbiorowości. Podtrzymywanie społecznej pamięci przeszłości i jej przekaz należą do ważnych funkcji szkoły.

Terminu „społeczna pamięć przeszłości” używam w znaczeniu, jakie zostało mu nadane przez B. Szacką. Według autorki na społeczną pamięć przeszłości składa się:

- świadomość istnienia grupy w czasie,
- świadomość istnienia wspólnych przodków (wspólnota tych, którzy żyją i żyli przedtem, świadomość ciągłości),
- pamięć o wydarzeniach z przeszłości¹⁵.

Tak rozumiana „społeczna pamięć przeszłości” pełni w grupie rolę więziotwórczą.

Celem poznania zakresu społecznej pamięci przeszłości w grupach pogranicza etniczno-kulturowego w kwestionariuszu wywiadu umieszczono pytanie dotyczące znajomości wartości narodowych zawartych w kulturze i tradycji badanej grupy. W kwestionariuszu wywiadu pytanie zostało sformułowane następująco: „Każdy naród, każda grupa mają swoich bohaterów, postacie historyczne, które obdarzają szczególnym szacunkiem. Czy mógłby Pan/-i/ powiedzieć, kto wg Pana/-i/ jest taką osobą dla Białorusina?”

W tabeli 4 zawarty jest rozkład odpowiedzi na zadane pytanie, z uwzględnieniem wielu respondentów. Odpowiedzi podzieliłam na dwie kategorie:

1. Odpowiedzi pozytywne – kiedy respondent wymienia jedną lub kilka postaci w subiektywnym przekonaniu spełniających warunki zawarty w pytaniu.
2. Odpowiedzi negatywne – kiedy respondent nie wymienia żadnej postaci lub inaczej potwierdza swój brak wiedzy na temat przeszłości historycznej.

Przedstawiona tabela wskazuje na zależność między odpowiedziami pozytywnymi i wiekiem respondentów, którą w formie nieco

¹⁵ B. Szacka, *Dzieci – szkoła – społeczna pamięć przeszłości*, „Kultura i Społeczeństwo” 1988, nr 4.

uproszczonej ująć można w następującym stwierdzeniu: najbardziej zorientowani okazali się ludzie młodzi, uczący się bądź krótko po ukończeniu szkoły. Potwierdza to wyrażoną wcześniej hipotezę dotyczącą roli szkoły i wykształcenia jako czynników stymulujących procesy poznawania różnych sfer kultury grupy. Respondenci starsi reprezentowali raczej niski poziom wiedzy historycznej, co – jak sądzę – wiąże się z faktem ich gorszego na ogół wykształcenia, a także braku kontaktu z oświatą i kulturą (w instytucjonalnym wymiarze) białoruską po zakończeniu procesu edukacyjnego.

Tabela 4

Wiedza na temat postaci historycznych darzonych przez Białorusinów szacunkiem a wiek (w %)

Kategorie	kategorie wieku					
	17-24 lat	25-30 lat	31-40 lat	41-50 lat	51-60 lat	60 lat i więcej
odpowiedzi						
odpowiedzi pozytywne	39,02	35,90	11,67	27,27	13,92	15,0
odpowiedzi negatywne	58,54	64,10	83,93	68,18	83,54	81,25
brak danych	2,44	0,00	5,00	4,55	2,54	3,75
Ogółem	100,00	100,00	100,00	100,00	100,00	100,00

Przedstawione przykłady, a także cytowane wyniki badań wskazują na stopniowy zanik potrzeb w zakresie szkolnictwa białoruskiego wśród większości członków opisywanej grupy i na dużą rozbieżność między aspiracjami najbardziej świadomych, lecz proporcjonalnie nielicznych elit i obojętnej wobec problemu większości. Przyczyny tego stanu rzeczy wiążą się z rozbiem homogenicznych środowisk etnicznych spowodowanych procesami makrostrukturalnymi będącymi efektem zmiany polityki społeczno-ekonomicznej, jaka nastąpiła po II wojnie światowej. Zmiany w wyniku procesów industrializacyjnych, fakt coraz częstszego zamieszkiwania w środowisku bądź mieszanym etnicznie, bądź polskim doprowadziły do stopniowego odchodzenia od języka i kultury własnej grupy i do sytuacji, w której wyznacznik prawosławny pozostawało jedyną płaszczyzną

odrębności. Szkolnictwo białoruskie traciło podstawy swojego funkcjonowania, zapotrzebowanie na szkołę etniczną malało w szybkim tempie, szczególnie w miastach (głównie w Białymstoku). Próby ratowania oświaty etnicznej czynione przez różne organizacje białoruskie, jakkolwiek są systematycznie powtarzane, nie przynoszą pożądanych efektów. Trudno określić, czy jest to sytuacja nieodwracalna. Powszechnie wiadomo, że szkoła etniczna jest ważnym czynnikiem utrzymania odrębności grupy, zanik zaś potrzeb w zakresie szkolnictwa etnicznego wskazuje na zaawansowane procesy asymilacyjne. Czy nastąpiły one w przypadku opisywanej grupy? Trudno o odpowiedź jednoznaczną, bowiem podatność na te procesy ulega wielu czynnikom modyfikującym i z pewnością w większym stopniu występują one w środowisku miejskim niż wiejskim, jakkolwiek i w tym stopniu występują realne zagrożenia objęcia nimi ludzi młodych.

Nowa sytuacja polityczna i społeczna tworzy podstawy dla większej społecznej akceptacji różnicowań etnicznych, sprzyja temu również instytucjonalizacja odrębności poprzez tworzenie partii i organizacji mniejszościowych.

Sądze, że może to być szansą zatrzymania procesów asymilacyjnych, również poprzez szkolnictwo etniczne występujące w nowym, bardziej odpowiednim w nowej sytuacji kształcie, o co zabiegają działacze białoruskich organizacji.

Andrzej SADOWSKI

**STOSUNKI POLSKO-BIAŁORUSKIE
NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE W ŚWIELE LISTÓW
DO REDAKCJI LOKALNYCH GAZET**

SPIS TREŚCI

I. Wprowadzenie	66
1. Uzasadnienie celowości podjęcia tematu badawczego	66
2. Cel badań, problem badawczy	69
II. Prasa lokalna jako narzędzie odzwierciedlające stosunki narodo- wościowe w regionie	70
III. Problem białoruski w województwie białostockim	73
IV. Tożsamość wyznaniowo-etniczna mieszkańców województwa bia- łostockiego	76
V. Typy i charakter międzyetnicznego współżycia	85
1. Pluralistyczny	86
2. Obywatelski	88
3. Asymilacyjny	89
4. Secesjonistyczny	91
5. Postulaty dotyczące międzyetnicznego współżycia	93
VI. Co łączy, a co dzieli Polaków i Białorusinów w społecznej świa- domości?	95
1. Płaszczyzny podziałów:	95
a. władza	95

b. przeszłość historyczna	97
c. wartości etniczno-kulturowe	98
2. Co łączy Białorusinów i Polaków?	99
a. państwo i władza polityczna	99
b. przeszłość historyczna	100
c. wartości społeczno-kulturowe	101
VII. Uwagi i wnioski	102

I. WPROWADZENIE

1. Uzasadnienie celowości podjęcia tematu badawczego

Od początku lat 80. na obszarze całej Europy Środkowej i Wschodniej obserwujemy wyraźny wzrost podmiotowości¹ narodowej nie tylko wśród tradycyjnych (istniejących od dawna) dużych narodów, ale także wśród małych narodów, odłamów narodowych i mniejszości narodowych znajdujących się przeważnie w obrębie państw, w których inne narody stanowią większość i na ogół odgrywają dominującą rolę.

Mamy więc do czynienia z nowym znaczeniem kwestii narodowej w obrębie państw i w stosunkach między nimi. W związku ze wzrostem podmiotowości nawet wśród przedstawicieli małych narodów i grup etnicznych, w połączeniu z kształtowaniem się nowych stosunków demokratycznych i wolnościowych, wieloetniczność stała się widoczną i niezwykle ważną cechą strukturalną wszystkich społeczeństw zorganizowanych w państwa.

Jednocześnie wytworzyła się wyraźna luka między zasadami wolności i demokracji wdrażanymi w poszczególnych państwach a postawami i zachowaniami obywateli, które często charakteryzują się ogólnie określając niedostateczną asymilacją zasad wolności i demokracji do zachowań codziennych. Zagadnienie to dotyczy również stosunków narodowościowych.

¹ Podmiotowość służy do określenia świadomych i suwerennych ludzkich działań w następstwie uświadomienia sobie warunków własnego istnienia, działań skierowanych zarówno na siebie, jak i na innych (por. M. Karwat, *Podmiotowość polityczna*, PWN, Warszawa 1980, s. 282-285).

Istnieje więc potrzeba kształtowania i ułożenia takich stosunków międzyetnicznych w państwie, które by wyrażały normalne funkcjonowanie i rozwój demokratycznych struktur państwowych oraz gwarantowały realizację reguł wolności i tolerancji w kwestii pielęgnowania wartości narodowych jego obywateli.

Obecnie przybrały na znaczeniu stosunki polsko-białoruskie w województwie białostockim, szczególnie w następstwie wzrostu podmiotowości mieszkających tutaj narodów, podmiotowości, która uzewnętrzniła się w następstwie demokratycznych przemian w Polsce.

Podkreśla się też występujące trudności w ułożeniu stosunków polsko-białoruskich na pograniczu. W związku z tym często powraca pytanie, czy można obecnie pisać w środkach masowego przekazu na temat problematyki narodowej pogranicza. Nie chodzi tutaj bynajmniej o wprowadzenie cenzury, czy też istnienie nieformalnych zakazów. Idzie o to, czy poruszanie problematyki narodowościowej w środkach masowego przekazu służy narodowej integracji, pojednaniu. Często wyrażane są opinie, że poruszanie problematyki narodowej nieuchronnie nawiązuje do eksponowania różnic między ludźmi, prowokuje nieporozumienia i konflikty, a przynajmniej umacnia podziały, które na co dzień są drugorzędne lub nie występują wcale.

„Czy warto na łamach Waszego czasopisma – stwierdza czytelnik – kontynuować drukowanie wypowiedzi polemicznych? (...) listy polemiczne pogłębiają wzajemną niechęć, której w wielu wypadkach nie było. Tym bardziej w okresie, kiedy dąży się do pojednania narodowego” (62)².

Wyraża się też opinie, iż mówienie o zróżnicowaniu religijno-narodowościowym jest niemoralne, ponieważ nie sposób dzielić ludzi według wiary czy innych cech. Ważny jest człowiek jako wartość samoistna i ważne są jego czyny, zaś wprowadzenie podziałów narodowościowych prowadzi do nieporozumień, a nawet do nienawiści, ponieważ odsuwa z pola widzenia konkretnego człowieka, jego osobowość i zachowania.

² Liczby (cyfry) w nawiasach oznaczają numer listu do redakcji w posiadanych przeze mnie zbiorze korespondencyjnym.

Kilku czytelników podziela wprawdzie opinię o potrzebie analizy drażliwej problematyki narodowościowej, ale wyraźnie formułuje warunki, jakie tutaj muszą być spełnione.

„Dobrze się stało, – zdaniem czytelnika – że „Kurier Podlaski” „kupił” i „sprzedaje” temat. Czas najwyższy (...). Jedyne problem polega na tym, aby trzymać się wyłącznie faktów i aby fakty były oceniane wyłącznie przez mądrych ludzi (...) Najwięcej zła czynią głupi (nawet bardzo wysoko wykształceni), niemyślący, nieobiektywni, niedoinformowani, nadmiernie wszystko upraszczający, nie wychodzący poza własne Ja” (70).

Proponuje się także, aby drażliwe sprawy narodowościowe przedstawiane były przez tych naukowców, którzy mają bliski kontakt z materiałami źródłowymi, archiwami i którzy potrafią w sposób zobiektywizowany przedstawić tę problematykę (67).

Opowiadam się za potrzebą systematycznego, wnikliwego i maksymalnie zobiektywizowanego badania i przedstawiania społecznej opinii wyników badań, które stając się autonomicznym faktem społecznym, mogą informować, ale i także prowokować do nowych badań. Swoista erupcja dyskusji na temat stosunków polsko-białoruskich na Białostocczyźnie, jaka miała miejsce na łamach „Kuriera Podlaskiego” w 1989 roku, była w dużym stopniu następstwem długoletniego milczenia. Przeciagające się milczenie na temat spraw drażliwych, ale społecznie ważnych zwykle kończy się „wybuchem społecznym” o wydźwięku negatywnym, wybuchem, w którym nie ma czasu na zajęcie rozsądnego stanowiska, w którym mieszają się racje i emocje, który rzeczywiście powoduje czasowo wzrost wzajemnych niechęci i nieporozumień.

Opowiadam się także za systematycznie prowadzoną dyskusją na temat spraw narodowościowych, ponieważ długoletnie milczenie, odkładanie lub niedostrzeganie spraw powodowało narastanie źródeł nieporozumień i konfliktów, które w miarę upływu czasu coraz trudniej zrozumieć, wyjaśnić i usunąć ze społecznej świadomości. Nadto tematyka często poruszana, nawet mimo swojej początkowej drażliwości, staje się coraz bardziej normalna, codzienna, z czasem tracąc właściwy jej ładunek emocji, symboliki, niedomówień.

Zakładam, iż w państwie zdominowanym przez określoną większość narodową wyjście poszczególnych (-ej) mniejszości narodowych z sytuacji izolacji i na ogół towarzyszącego jej poczucia niższości społecznej prowadzi poprzez następujące możliwe drogi wyjścia:

- nieporuszanie spraw etnicznych przy równolegle realizującej się asymilacji narodowej lub utrzymującej się odrębności etnicznej;
- oddzielne budowanie własnych patriotyzmów narodowych (oddzielne kształtowanie świadomości narodowej) oraz unikanie szerszej styczności społecznej i kulturowej między narodami,
- dążenie do wyjaśniania wszystkich problemów i niedomówień na drodze do pojednania narodowego równolegle z procesami asymilacyjnymi;
- wyjaśnianie wszystkich problemów i niedomówień wraz z kształtowaniem partnerskich reguł międzyetnicznych współżycia.

2. Cel badań, problem badawczy

Podstawowym celem badań jest poznanie treści stosunków polsko-białoruskich na Białostocczyźnie i na tej podstawie przygotowanie typologii postaw narodowych, jak też i postaw społecznych względem spraw narodowościowych. Mimo faktu, że obecnie panuje swoista moda na mniejszości narodowe (konferencje, artykuły w prasie, wystąpienia polityków itp.), to jednak ciągle obserwuje się zasadnicze braki, często „białe plamy” w zakresie rzetelnych wyników badań na ten temat.

Przygotowywane opracowanie zgodnie z przyjętym założeniem stanowić ma zespół hipotez i uogólnień niezbędnych do podjęcia przez Zakład Socjologii Filii UW w Białymstoku tematu pt.: „Pogranicze polsko-białoruskie. Procesy kształtowania się tożsamości etniczno-kulturowej mieszkańców”.

Problem badawczy sprowadza się do poszukiwania odpowiedzi na kilka pytań:

- jaka jest rzeczywista treść stosunków polsko-białoruskich w społecznej świadomości mieszkańców województwa białostockiego;
- czy ma ona charakter trwały, a więc stwarzający możliwość uporządkowania, analizy i uogólnień w postaci typologii;

- czy dominujące są postawy jednostronne (polonocentryczne lub białorusocentryczne), czy też panuje klimat sprzyjający tworzeniu reguł międzyetnicznego porozumienia niezbędnych do normalnego międzyetnicznego współżycia;
- jakie są źródła i rodzaje nieporozumień (konfliktów) międzyetnicznych oraz sposoby ich rozwiązywania.

II. PRASA LOKALNA JAKO NARZĘDZIE ODZWIERCIEDLAJĄCE STOSUNKI NARODOWOŚCIOWE W REGIONIE

W okresie erupcji dążeń wolnościowych i demokratycznych w krajach Europy Środkowej i Wschodniej szczególną rolę odgrywała i nadal odgrywa prasa jako zinstytucjonalizowany układ zmierzający do niezależności od podstawowych sił politycznych w kraju, w regionie itp. Na łamach prasy uzyskały odzwierciedlenie stanowiska i programy nowo powstających ruchów społeczno-politycznych, ale też i postawy aktywnej części społeczeństwa w postaci artykułów, listów do redakcji, szczególnie w następstwie publikacji artykułów problemowych i dyskusyjnych.

W dyskusjach naukowych na temat modelu prasy wyróżnia się przynajmniej trzy jej rodzaje:

- model informacji publicznej (upowszechnia się potrzebną informację na dużą skalę);
- model naukowego przekonywania;
- model porozumienia (w dwu- lub wielostronnej wymianie chodzi o wzajemne porozumienie obu stron, nawet jeżeli nie prowadziło ono do zmiany postaw).

Zakładam, że w środowisku etnicznie mieszanym optymalny jest model prasy spełniającej funkcje kontaktu, wymiany informacji, postaw i poglądów zmierzających do uzyskania wzajemnego porozumienia.

Przygotowany raport zrealizowany został na podstawie listów do redakcji „Kuriera Podlaskiego” i częściowo „Gazety Współczesnej”, przesłanych w kontekście prowadzonych tam dyskusji nad problema-

tyką narodowościową. Ogółem dysponuję 105 listami lub wycinkami z ww. gazet z lat 1987-1991. Gros listów dotyczy szczególnie 1989 roku, w którym opublikowane artykuły pt.: „Pod różnymi krzyżami” oraz „Docent sfrustrowany” wywołały szeroki odzew społeczny. Z zestawu nazwisk autorów wynika, że listy do redakcji pisali przede wszystkim działacze organizacji narodowościowych, innych społecznych, lokalni pisarze, publicyści, osoby starsze, ciężko doświadczone przez przeszłość (więzienia, zsyłki, utrata bliskich w czasie ostatniej wojny) lub o wysokim stopniu osamotnienia. Znacząca część listów była napisana przez osoby „zdziwione” istnieniem problemu białoruskiego na Białostocczyźnie. Wyraźnie wyodrębniły się osoby młode, które najczęściej deklarowały niski stopień wiedzy na temat przeszłości historycznej stosunków polsko-białoruskich na tym obszarze, a jednocześnie potrzebę narodowego pojednania. Stosunkowo mało było listów od rolników, mieszkańców wsi. W większości przypadków autorzy listów prosili o nieujawnianie nazwisk i pozostawienie ich do wiadomości redakcji. Czy wobec tego informacje, postawy zawarte w listach są wiarygodne? Należy podkreślić, że podpisane imieniem i nazwiskiem listy obywateli mają wysoką wartość socjologiczną jako rodzaj dokumentów socjologicznych nadających się do analizy naukowej. Autentyczne wypowiedzi obywateli mogą nie tylko przybliżyć zasadnicze problemy, ale też i wskazać niektóre przynajmniej kierunki ich przezwyciężenia.

Wspólnie oceniając źródła informacji, należy podkreślić, że obok wypowiedzi i publikacji rzetelnych, operujących faktami, występowały i takie, w których dominowała:

- mała merytoryczna znajomość problematyki wyznaniowo-etnicznej,
- duże angażowanie własnych emocji, myślenie stereotypowe,
- duża generalizacja własnych przeżyć i spostrzeżeń,
- kierowanie się różnego rodzaju interesami grupowymi,
- szerokie wykorzystanie w dyskusji klucza historycznego, niezmiennie podatnego na manipulacje.

Można wyrazić opinię, że w stosunkowo krótkim okresie (1980-1990) białostocka prasa lokalna przebyła długą drogę przemian: od prezentowania utopijnej równości i harmonijnego międzyetnicznego współ-

życia lub pomijania spraw etnicznych do odzwierciedlania różnorodności postaw i zachowań etnicznych (pluralizmu), wśród których zawiera się wiele powierzchownych sądów i opinii, ale też i bardzo pogłębionych analiz, informacji i postaw społecznych. Wszystkie artykuły, listy do redakcji stanowią w tym przypadku surowe źródła informacji, które poddane zostaną analizie socjologicznej z wykorzystaniem znanej w socjologii metody analizy treści.

„W tym, co mówią i piszą, ludzie dają świadectwo swoim dążeniom, postawom, ocenom sytuacji, swojej wiedzy oraz milcząco przyjmowanym założeniom dotyczącym otaczającego świata”³.

Wskazane postawy, dążenia, oceny mogą służyć do odzwierciedlenia cech osobowych, wiedzy autorów, ale też do przedstawienia systemu społeczno-kulturowego, w którym respondenci żyją. Analizę treści określa się jako „technikę badawczą, która w sposób zobiektywizowany i systematyczny ustala i opisuje cechy językowe tekstów po to, aby na tej podstawie wnioskować o niejęzykowych własnościach ludzi i agregatów społecznych”⁴.

Analiza treści może mieć charakter ilościowy i jakościowy. Na etapie rozpoznawczym, a taki charakter ma przygotowany raport, przydatną jest jakościowa analiza treści, którą stosuję w tym opracowaniu.

W związku z tym, że celem jakościowej analizy treści jest dotarcie do treści, znaczeń, symboli i ich uporządkowanie, niezbędne jest rozumienie prezentowanych znaczeń językowych.

Uważam, że długoletnie badania nad problematyką wyznaniowo-etniczną, połączenie analizy treści z innymi metodami badawczymi – obserwacją, wywiadami, które przeprowadziłem m.in. w latach 1986-90 w woj. białostockim – pozwala stwierdzić, że bliska jest mi problematyka znaczeniowa i języka polskiego, i białoruskiego oraz podstawowych rodzajów gwar występujących w obrębie województwa białostockiego, w tym również związana z tematyką wyznaniowo-etniczną. Deklaracja znajomości znaczeń poszczególnych jednostek

³ R. Mayntz, K. Holm, P. Hübner, *Wprowadzenie do metod socjologii empirycznej*, PWN, Warszawa 1985, s. 192.

⁴ Tamże, s. 192.

językowych nie wyklucza dużej dozy subiektywizmu i intuicji badawczej, która, mimo szczególnych starań o obiektywność postępowania badawczego, znajdzie swój wyraz w opracowaniu.

III. PROBLEM BIAŁORUSKI W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIM

„O istnieniu problemu społecznego mówimy wówczas – stwierdza S. Nowak – kiedy rzeczywistość społeczna odbiega od tego, jak – mówiąc najogólniej – powinna ona wyglądać. Stwierdzenie problemu badawczego zakłada więc przyjęcie pewnych normatywnych standardów oceny i polega na wskazaniu zjawisk społecznych, które tych standardów nie spełniają”⁵.

W kontekście występującego w województwie pluralizmu wartości, postaw i poglądów analiza problemów społecznych wydaje się bardzo złożona. Mianowicie to, co może stanowić problem z jednego punktu widzenia, w ramach jednego typu wartości, z innego punktu widzenia może być traktowane jako stan normalny i nie wymagający traktowania go w kategoriach problemu do rozwiązania.

W innej pracy stwierdziłem, że problem białoruski w Polsce polega przede wszystkim na braku rzetelnej diagnozy stanu zaawansowania rozwoju białoruskiej świadomości narodowej i z tym związanego poczucia tożsamości społeczno-kulturowej Białorusinów w Polsce, zakresu autonomicznie artykułowanych potrzeb więzi narodowej oraz zakresu uwzględnienia ich w polityce narodowościowej państwa polskiego⁶. Tak sformułowany problem nazwałbym obiektywnym. Subiektywnie problem białoruski wiąże się z utrzymaniem się w świadomości społecznej zarówno Białorusinów, jak i Polaków wielu mitów, stereotypowych wyobrażeń, które utrudniają uzyskanie ładu społecznego we wzajemnym współżyciu dwóch narodów.

⁵ S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, PWN, Warszawa 1985, s. 451.

⁶ A. Sadowski, *Společne problémy wschodniego pogranicza*, Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku, Białystok 1991, s. 53-54.

Uwzględniając wypowiedzi zawarte w listach do redakcji, w publikacjach o tematyce narodowościowej można wskazać kilka ważnych zagadnień ze sfery międzyetnicznego współżycia, stanowiących problemy do rozwiązania.

Podczas czytania wypowiedzi respondentów nasuwa się wniosek, iż każde publiczne (w środkach masowego przekazu) postawienie problematyki polsko-białoruskiej na Białostocczyźnie rzadko powoduje rzetelną dyskusję mającą na celu wyjaśnienie problemu, częściej zaś sprzyja dychotomicznym podziałom społecznym. W wielu wypowiedziach autorzy rozpoczynają od zajęcia stanowiska jednej ze stron, a dopiero następnie przedstawiają swoje argumenty, które sprowadzają się najczęściej do uzasadnień zajętego stanowiska, nie zaś do wyjaśnienia problemu. Jest mianowicie prawda polska i białoruska. „Nigdy Białorusin swojej prawdy nie narzuci naródowi polskiemu. Próbowano nam Polakom narzucić swoją prawdę o historii od 1944 do 1980 roku pod rygorem prawnym, ale nic z tego nie wyszło” (71). W związku z tym dyskusje narodowościowe powodują zjawisko polaryzacji postaw i na ogół bezpośrednio nie doprowadzają do finału satysfakcjonującego ukonstytuowane w trakcie dyskusji strony.

Większość autorów listów podawała swoje nazwisko, ale tylko do wiadomości redakcji. Nadesłano też wiele anonimów, w których dominowały tzw. „brukowe” metody dyskusji i polemik.

Odczuwa się niemal powszechny strach, obawy przed normalną dyskusją o sprawach polsko-białoruskich. Obawy wiążą się z oczekiwaniem prześladowań za wypowiedziane poglądy, z restrykcjami w sferze pracy zawodowej, z różnymi formami ostracyzmu we własnych społecznościach lokalnych, z przekonaniem, że o tym mówić nie wypada itp.

W świadomości wielu przedstawicieli mniejszości białoruskiej utrzymuje się poczucie niższości w stosunku do większości polskiej. „Ile przykrości i żalu sprawia fakt – czytamy w liście – że jeden człowiek drugiemu daje do zrozumienia, że jest o klasę niższy tylko dlatego, że jest prawosławny, ma takie a nie inne brzmienie nazwiska oraz zęga się mniejszą ilością palców” (59). Występuje nieomal powszechne mieszanie przynależności wyznaniowej z przynależnością

narodowościową, podczas gdy rzeczywista struktura narodowościowa jest inna, bardziej skomplikowana. Charakterystyczne są pytania: „Czy to, że jestem chrzczona w Cerkwi oznacza, że jestem Białorusinką?” (60). „Zadaje sobie pytanie, gdzie jest napisane i kto mi udowodni, że wyznawcy prawosławia – to Rosjanie, Ukraińcy i Białorusini?”

Na Białostocczyźnie masowo występuje więc zjawisko „naznaczania” narodowego na podstawie wyznania, brzmienia nazwiska, miejsca urodzenia oraz charakteru brzmienia języka (najczęściej polskiego). Powoduje to narastający sprzeciw społeczny i w związku z tym wymaga bliższych badań.

Szczególnie ostatnio obserwuje się zjawisko utożsamiania Białorusinów z władzą komunistyczną w Polsce, ze Związkiem Radzieckim. „Mam poczucie, że przeżyłam 50 lat okupacji, z zamkniętymi ustami przez władzę w Polsce sprawowaną przez Białorusinów” (70).

Utożsamianie Białorusinów z władzą komunistyczną jest szczególnie szkodliwe społecznie, ponieważ konieczna i niezbędna walka o przemiany demokratyczne w Polsce, walka z pozostałościami poprzedniego ustroju mogłaby być rozumiana również jako konieczność walki z Białorusinami. W wielu listach autorzy wypowiadają się w imieniu całej społeczności Polaków lub całej społeczności Białorusinów na Białostocczyźnie, co sprawia, iż różne osobiste spostrzeżenia, fakty uzyskują wymiar sprzeczności narodowościowych, prowadzą wprost do „mitologii nacjonalizmu – czyli do nienawiści lub pogardy wobec innego narodu, języka, religii lub obyczaju – tylko dlatego, że są inne niż nasze. Rzeczywistość jest bardziej złożona niż schemat: co moje, to dobre, co inne, od diabła pochodzi” (40).

W dalszej części pracy niektóre wątki, określone jako elementy problemu białoruskiego zostaną rozwinięte. Tutaj natomiast zwrócę uwagę na – moim zdaniem – podstawowe zagadnienie, jakim jest tożsamość narodowa społeczności prawosławnych Białostocczyzny w świetle listów do redakcji.

IV. TOŻSAMOŚĆ WYZNANIOWO-ETNICZNA MIESZKAŃCÓW WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO

Zdaniem M. Wieruszewskiej „pojawienie się problematyki tożsamości w refleksji społecznej zasługuje na miano „szlagieru” ostatnich czasów. Nie jest to może zbyt stosowane określenie dla działalności intelektualnej, (...) ale absorbuje uwagę czytelników najnowszej literatury oraz dyskutantów zasiadających w bardzo ważnych audytoriach”⁷. Kategoria „tożsamość służy przede wszystkim do tego, aby istotę zagadnienia, swoją prawdę o sobie (kim jestem, z kim czuję się związany itp.) mógł wyrazić sam podmiot, respondent, a nie zaś ktoś z zewnątrz. Świat współczesny, stwarzając możliwość wyboru wielu form identyfikacji, jednocześnie pozbawia człowieka możliwości posiadania głębszej, pełniejszej tożsamości. „Jednostka wytwarza swoją tożsamość w ciągłym dialogu ze społeczeństwem, z wartościami kultury”⁸, ale brak wyartykułowanej społecznej struktury, zmienność wartości kulturowych utrudnia kształtowanie się tożsamości indywidualnej. Tożsamość jako kategoria badawcza stała się ważna szczególnie wówczas, kiedy zawiodły inne metody i podejścia badawcze, kiedy okazało się, iż dopiero głębokie wniknięcie w istotę jednostek i grup społecznych stwarza podstawę do odpowiedzi na pytanie o to, kim one są, jakie są trwałe cechy określonej społeczności i jakim ulegają zmianom. W tym kontekście tożsamość narodową należałoby rozumieć jako poczucie przynależności narodowej, jako możliwość udzielenia odpowiedzi na pytanie, jakiej grupy narodowej jestem członkiem, do jakich wartości narodowych jestem przywiązany.

Uwzględniając wielość stanowisk i poglądów w kwestii definicji narodu i przynależności narodowej, przyjmuję założenie, iż przynależność narodowa w ostatniej instancji jest samoświadomością jednostki, jest autodeklaracją obywateli co do przynależności narodowej, wynikającą z uświadomienia sobie określonych konfiguracji znacze-

⁷ M. Wieruszewska, *Wieża w poszukiwaniu całości społeczno-kulturowej*, IRWiR PAN, Warszawa 1991, s. 75.

⁸ Tamże, s. 78.

niowych związanych z używanym językiem, wyznawaną religią, zamieszkiwanym terytorium uznawanym za swoje, przeszłością historyczną najbliższych itp.⁹.

W myśl tego stanowiska przede wszystkim poszczególne osoby mają prawo, ale i społeczny obowiązek odpowiedzieć sobie, kim są, jak się mają do najbliższych, do regionu, narodu i jego kultury. Jest to więc odpowiedź na pytanie, kim jestem i umieszczenie siebie na tle innych. Takie stanowisko w kwestii tożsamości narodowej jest następstwem procesów demokratyzacyjnych. Jest dominujące we współczesnej socjologii narodu.

W świetle takiego stanowiska teoretycznego, wykorzystując obszernie wypowiedzi, można sformułować zasadnicze formy tożsamości wyznaniowo-etnicznej mieszkańców Białostocczyzny obiegowo określanych jako Polacy i Białorusini. Kiedy bliżej zapoznamy się z różnymi treściami znaczeniowymi zarówno Polaków, jak i Białorusinów, okaże się wówczas, że na pograniczu mamy do czynienia z taką mozaiką poczucia przynależności wyznaniowo-etnicznej, że określenia zasadnicze, przeniesione z obszarów o ukształtowanej tożsamości narodowej, tutaj okazały się niewystarczające. Nie wystarczy bowiem odpowiedzieć na pytanie, kto czuje się Polakiem, kto Białorusinem, kto Ukraincem, ale też istotne jest, jakie treści znaczeniowe ukryte są za autodefinicją nazwy. Gdy uwzględniamy zróżnicowane treści znaczeniowe, okaże się, że mozaika tożsamości etniczno-kulturowej jest bardziej złożona. Spróbuję przeto najpierw przedstawić określone typy tożsamości, a następnie dokonać określonego ich uporządkowania. W związku z tym, że analiza ma charakter jakościowy, pominięte zostaną zupełnie próby przedstawienia proporcji ilościowych.

Występuje niewątpliwie kategoria mieszkańców, którzy określają siebie Białorusinami mieszkającymi w Polsce. Świadomi są faktu, iż stanowią część narodu białoruskiego, która znalazła się w granicach państwa polskiego nie w wyniku migracji, ale w wyniku określonych ustaleń granic państwowych. „Jestem Białorusinką (...)” – stwierdza

⁹ Por. A. Sadowski, *Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce*, UJ, Kraków 1991, s. 87.

respondentka – i marzy mi się to, by powstało tutaj [w Białymstoku – przyp. A.S.] i centrum esperanta i centrum porozumienia między Białorusinami i Polakami, między katolicyzmem i prawosławiem (...). Naród, który walczy o własną tożsamość, to naród godny szacunku” (5). „My Białorusini w Olsztynie – stwierdza grupa studentów – jeszcze nigdy nie spotkaliśmy się z brakiem zrozumienia dla naszych spraw, a tym bardziej nietolerancji (...). Wybaczcie nam bracia Polacy, jeżeli uważacie, że zbyt ostro otworzyliśmy nasze serca (...). Nikt za nas w tym białostockim kraju nie pokieruje naszymi sprawami. Ani Wy nie będziecie dobrymi Polakami, ani my dobrymi Białorusinami nie znając wzajemnych problemów” (96).

W skład tej kategorii mieszkańców wchodzi zarówno ci, którzy czynnie współtworzą kulturę białorską, jak ci, którzy szukają z nią kontaktu jako kulturą swojego narodu. Istotnym wskaźnikiem wyróżniającym tę kategorię osób jest bierna lub czynna znajomość języka białoruskiego. W aspekcie politycznym są lojalnymi obywatelami państwa polskiego, w myśl założenia, że obecnie każde państwo jest mniej lub bardziej pluralistyczne narodowościowo, przeto poczucie przynależności narodowej nie koliduje z postawą obywatelskiej lojalności względem państwa, w którym się zamieszka.

W drugim znaczeniu nazwa Białorusin odnosi się do ogółu osób wyznania prawosławnego na Białostocczyźnie. W takim znaczeniu określenie Białorusin używa bardzo wielu Polaków, w opinii których istota polskości wiąże się z wyznaniem katolickim, zaś białoruskość – z wyznaniem prawosławnym, jak i wielu Białorusinów utożsamiających przynależność wyznaniową z narodowościową.

„Jestem prawosławnym Białorusinem, raczej w większym stopniu prawosławnym niż Białorusinem”.

Wyrażenie kategoria „prawosławny” używana jest w dwóch znaczeniach: jako przynależność religijna oraz przynależność etniczna do grupy w znaczeniu jej nazwy.

Utożsamianie kategorii „Białorusin” z „byciem prawosławnym” dokonuje się przede wszystkim w kontaktach codziennych, kiedy właśnie stereotyp „Białorusin-prawosławny” stał się najbardziej adekwatny w stosunku do utrzymującego się stereotypu „Polaka-katolika”. „Za Polski powiatowej – stwierdza respondentka – w Bielsku

Podlaskim połowa władz administracyjnych i dyrektorów była polska, a druga białoruska” (68).

Kolejne kategorie tożsamości narodowej ukształtowały się w następstwie prób wyłamania się, wyjścia poza utrwalony przez lata stereotypowy układ tożsamości religijno-etnicznej. Stanowiły negację, przejaw braku społecznej aprobaty utożsamiania przynależności religijnej i narodowej, szczególnie wśród ludności wyznania prawosławnego oraz w minimalnej części rzymskokatolickiego.

Chodzi tutaj o ukształtowaną i często spotykaną kategorię – „Polak-prawosławny” oraz rzadko spotykaną – „Białorusin-katolik”.

Moim zdaniem kategoria „Polak-prawosławny” odzwierciedla przynajmniej trzy znaczenia przypisywane jej przez przedstawicieli społeczności lokalnych.

Mianowicie stanowi nazwę członków narodu polskiego wyznania prawosławnego. „Jestem prawosławną rodowitą Białostocczanką i nigdy ze strony katolików nie miałam żadnej nieprzyjemności. Uczyłam się w szkole i nikt mnie tutaj nie uznawał za inną (...). Nasza rodzina jest mieszaną. Są katolicy i prawosławni. Wszyscy mało wierzymy w prawdziwą przyjaźń polsko-radziecką, czego są dowody. My zawsze będziemy Polakami” (34).

„Czy to, że jestem ochrzczona w Cerkwi znaczy, że jestem Białorusinką? (...) Opowiadała mi Mama, że jak weszli Sowieci do Białegostoku w 1939 roku, to zaczęli wystawiać wszystkim paszporty. Jeżeli ktoś był wyznania prawosławnego, pisano narodowość białoruska. Na stanowczy protest Mamy, że jest Polką i nie pozwoli sobie pisać – Białorus, drugi Sowiec powiedział: czto budiesz tołkował s żenszczynoj, piszi – prawosławnyj Poljak, a Moskwa razbieriot” (60).

Poczucie tożsamości polskiej wśród części ludności wyznania prawosławnego na Białostocczyźnie kształtowało się zarówno na gruncie politycznym (wspólne państwo), jak i religijnym („prawdziwi Polacy wyznania prawosławnego wierzą, że kiedyś kościoły połączą się w jedno”). Mieszkając od wielu pokoleń na obszarze, na którym od dawna dominowała polska administracja i kultura, w tym również w okresie, w którym kształtowała się świadomość ponadlokalna

(narodowa), wśród wielu przedstawicieli społeczności prawosławnych utrwaliło się przekonanie o byciu Polakiem, ale z zachowaniem uczestnictwa w kulturze związanej z prawosławiem. Kategoria „Polak prawosławny” służy także do określania obywateli polskich wyznania prawosławnego.

Kilku respondentów zwykle rozpoczynało pisanie listów od słów: „Jestem obywatelem polskim wyznania prawosławnego”. Deklaracja polskiej tożsamości obywatelskiej motywowana jest związkiem z ziemią („kocham białostocką ziemię i nie chcę jej opuścić”), posiadaną legitymacją historyczną („przy okazji pragnę nadmienić, że ojciec mój poświęcił życie w wojnie obronnej z Niemcami w 1939 roku”) itp.

Obok polskiej świadomości państwowej oraz wyznania prawosławnego zwykle przytaczano opinie rozstrzegające kwestie językowe, które w wielu podejściach traktowane są jako istotne w sporach o przynależność narodową. Według respondentki określenie „mówił tylko po prostu, to znaczy po białorusku – jest błędem rzeczowo, merytorycznie. „Po prostu” jest językiem pogranicza (...). Ciekawostką jest, że nauka tak mało wie o tym ginącym języku, a prawie nic nie wie o nim białostoczanin” (74).

Obiektywnie można określić dany język według typologii narodowych. W społecznej świadomości tych, którzy się nim posługują pełni on także inne funkcje społeczne, podlega swoistej reinterpretacji. Może być określany jako dialekt języka białoruskiego, ukraińskiego, ale także jako język pogranicza, którym posługują się Polacy. Język (języki) pogranicza w praktyce jest zawłaszczany przez przedstawicieli sąsiednich narodów. Dlatego m.in. na wschodnim pograniczu zasięg substratu etnograficznego na ogół nie pokrywa się z zasięgiem świadomości etniczno-narodowej.

Z wypowiedzi wynika też, że określenie „Polak prawosławny” jest w istocie zewnętrzną etykietą części Białorusinów (Ukraińców), którzy nadal ukrywają swoje rzeczywiste poczucie przynależności narodowej lub którzy aspirują w kierunku „bycia Polakami”.

Źródłem stosowania autoidentyfikacji „Polak-prawosławny” jako zewnętrznej etykiety części osób wyznania prawosławnego, którzy w istocie czują się Białorusinami (Ukraińcami) jest m.in. subiek-

tywne zawężenie pola pomiędzy przynależnością do narodu polskiego i białoruskiego, a więc subiektywne ograniczenie przyzwolenia społecznego na realne funkcjonowanie kategorii pośrednich i przejściowych.

Mianowicie, aby stać się w pełni członkiem danego narodu w wyniku procesów asymilacyjnych, nie wystarczy przejąć kulturę narodu asymilującego i wejść w jego układ strukturalno-organizacyjny. Konieczna i niezbędna jest akceptacja wychodźców z danego narodu przez przedstawicieli większości narodowej. Brak akceptacji ze strony większości, w połączeniu z dążeniami asymilacyjnymi przedstawicieli mniejszości powoduje powstawanie zjawisk marginalności, czego wyrazem m.in. jest zewnętrzne przyjęcie etykiety bycia „Polakiem-prawosławnym”.

„Jak tak można, ludzi całkiem niewinnych jedynie na podstawie wyznania prawosławnego podciągać do narodowości białoruskiej? Czy wyście tę sprawę nie przeholowali? (...) Jeżeli czują się Białorusinami, to tam [Białoruś – przyp. A.S.] im droga. (...). Jak przykro Polakowi spotkać się z taką osobą, która nie umie poprawnie rozmawiać po polsku (...)” (29).

Jeden z respondentów cytuje fragment dyskusji nad problematyką narodowościową: „Co to znaczy być obywatelem Polski w połączeniu z narodowością białoruską? Mieszka w Polsce, więc jest Polakiem. (...) Dlaczego ludzie, którzy nie czują się Polakami, chcieliby decydować o losach Polski?” Istnieją też postawy oczekujące „chirurgicznego” rozwiązania problematyki mniejszości narodowych. „Jeżeli mniejszość ta [białoruska – przyp. A.S.] nie dąży do asymilacji w perspektywie czasu, żąda wręcz coraz większego podkreślenia swojej odrębności, problem jest bardzo poważny i wymaga rozstrzygnięcia na szczeblu państwowym. Czy w takim stanie nie należy rozważyć możliwości wymiany ludności polskiej pozostającej po stronie ZSRR. Byłoby to posunięcie kosztowne i trochę bolesne, lecz uzdrowicielskie” (95).

„Żał mi tych osób pochodzenia białoruskiego, które nieraz przez całe życie wiernie służyły umacnianiu polskości na białostockich kre-sach. Na nic nie zdały się zasługi i samookreślenie „Polak”, „Polak-prawosławny”, za takich nie zostali uznani. Dziś jury nagrodziło

reportaż, którego autor przypominał im cerkiewną metrykę i dopisał haniebną przeszłość ich przodków" (3). Spotyka się także wyraźnie ironiczne i tendencyjne stosowanie określenia „Polak-prawosławny”. „Nie rozumiem tylko, dlaczego tak oburzają się ci „prawosławni Polacy” na opisaną tam prawdę?”

Awans społeczny, jaki doświadczyli przedstawiciele białoruskiej mniejszości w Polsce, szczególnie w następstwie podjęcia pracy w zawodach pozarolniczych, w następstwie migracji ze wsi do miast, w zasadzie nie wiązał się z możliwością kultywowania wartości białoruskich. Oznaczał pełne wejście w polski układ społeczno-kulturowy, nierzadko z koniecznością przejmowania stereotypu Białorusina. Przyjęcie więc zewnętrznej etykiety „Polaka prawosławnego” stanowiło w przypadku wielu osób wyznania prawosławnego formy świadomego wyboru, było następstwem świadomej kalkulacji, aby w ten sposób definitywnie zamknąć „rozdział o sprzecznościach narodowościowych”. Przyjęcie statusu „Polaka-prawosławnego” jest więc wyrazem pogodzenia się z sytuacją mniejszościową i dążności do jej przezwyciężenia poprzez asymilację do narodu polskiego.

Występuje też kategoria „Polaków pochodzenia białoruskiego”. Obejmuje ona (rzadko) przeważnie osoby wyznania prawosławnego, które wstąpiły w związki małżeńskie z osobami wyznania rzymskokatolickiego. W następstwie konwersji religijnej następuje pełne poczucie bycia Polakiem przy różnym stopniu świadomości przeszłości prawosławno-białoruskiej. W kilku wypowiedziach pojawiło się określenie „Białorusin-katolik”. Podkreślano w ten sposób, iż „to Polacy i białoruska inteligencja katolicka zainspirowały odradzanie się świadomości narodowej Białorusinów (...), to Polacy w XIX wieku zaczęli pierwsi zapisywać ludowe pieśni białoruskie” (10). W zasadzie więc nie wskazywano na istnienie takiej kategorii osób obecnie w woj. białostockim. Osoby bowiem częściowo posługujące się językiem białoruskim („prostym”), mające świadomość położenia na terenach etnicznie mieszanych, zaś etnograficznie białoruskich, a będące wyznania rzymskokatolickiego, czują się Polakami. „Jeśli ktoś mówi – „paszli, tudy, siudy” – to jest Białorusinem? Przecież to prosta, czy prostacka mowa, która wynika z braku oświaty na wsi, gdzie poprawnie mówił tylko ksiądz i dziedzic” (60). Natomiast „Białoru-

sini-katolicy” znajdują się na Białorusi. „Otóż będąc w Lidzie [Białoruś – A.S.], byłem w kościele, gdzie modlono się po polsku. Zdziwiło mnie jedno, że ludzie, którzy modlili się po polsku, na ulicy rozmawiali różnie, tj. po polsku, białorusku, ukraińsku i rosyjsku (...). Byli oburzeni, że im wmawia się, że są Polakami, gdy oni przyznają się, że są Białorusinami wyznania katolickiego” (31).

W kilku wypowiedziach wyrażano wątpliwość, czy mieszkańców wyznania prawosławnego z okolic południowo-wschodniej części województwa białostockiego należy określać mianem Białorusinów. „Dowodzą tego fakty: otóż ci, którzy do niedawna uważali się za Białorusinów i aktywnie działali w BTSK, tworzą obecnie terenowe ogniska Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. (...) ludność prawosławna tych terenów do czasów I wojny światowej nie miała poczucia białoruskiej (ani też ukraińskiej) odrębności narodowej” (12). Sporadycznie występowały też określenia „Podlasiak”, „tutejszy”, „ruski” oraz „prawosławny”.

„Na pytanie, kim jestem, odpowiedziałbym bez wahania – Podlasiakiem, czy – tutejszym od pokoleń. Sporo jest takich jak ja, którzy byli wychowywani w duchu nieprzesilonego poczucia narodowego” (37).

Omawiając podstawowe formy utożsamiania się etniczno-narodowego mieszkańców woj. białostockiego nie sposób pominąć wydałyby się oczywistego poczucia przynależności do narodu polskiego wśród rdzennych Polaków, którymi określają siebie osoby wyznania rzymskokatolickiego.

Zasadniczym źródłem tożsamości narodowej Polaków – w świetle listów do redakcji – jest rzymskokatolicka tożsamość religijna. W wielu przypadkach listy do redakcji były podpisane hasłem – „Polak-katolik”. Niezależnie od tego, iż niejednokrotnie w ten sposób implícite wyrażały niezgodę na taką właśnie klasyfikację polskości, to jednak w wielu przypadkach hasło „Polak-katolik” było wyrazem autodefinicji narodowej. „Polacy-katolicy” zachowali swoją tożsamość religijną i pozwolili u swego boku zachować ją innym ludziom” (28).

„Polska od najdawniejszych czasów swojej państwowości była i jest mocno i nierozdzielnie związana z Rzymem. Religia rzymskokatolicka i kultura zachodniorzymska, stanowiąc mocny fundament

tego narodu, kształtowała przez tysiąclecia pokolenia Polaków. To właśnie jest tożsamość polskiego narodu. To są nasze najgłębsze korzenie. (...) Wtapianie więc jakichkolwiek elementów kultury bizantyjskiej (niewątpliwie wspaniałej) w tożsamość polskiego narodu jest zabiegiem graniczącym z utopią" (6).

Następnie polskość oznacza przywiązanie do tradycji, przeszłości, która zaświadcza o odmienności kultury polskiej od wschodniej (bizantyjskiej), do przeszłości, która potwierdza tolerancyjny, chrześcijański charakter kultury. „Polska zawsze była krajem tolerancyjnie nastawionym do wszelkich kultur i wyznań religijnych oraz wszystkich mniejszości narodowych” (6).

Spotykane są przejawy szczególnej troski o czystość narodową Polaków, co przejawia się m.in. podkreślaną potrzebą identyfikacji obywateli polskich innej narodowości („nikt dziś nie będzie w stanie doliczyć się konkretnej liczby Białorusinów będących u władzy. Możemy ich rozpoznać po czynach, po cichym lub oficjalnym zwalczaniu procesu odnowy, demokratyzacji życia politycznego” (77) lub eksponowaniu hasła „Polska dla Polaków” (29). Nie są to jednak stanowiska typowe. W podstawowym zakresie polskość traktowana jest jako zjawisko oczywiste, naturalne i nie wymagające dodatkowych wyjaśnień i definicji. Potwierdza się więc teza M. Bantona, że istnieje tendencja do traktowania etniczności jedynie jako atrybutu mniejszości, ponieważ bycie grupą dominującą w społeczeństwie nie wytwarza nacisku w kierunku określania własnych cech dystynktywnych¹⁰. Dzieje się tak dlatego, że grupa dominująca określając siebie, często utożsamia się z nazwą całego społeczeństwa, państwa jako całości, nie zaś z występującą w jego obrębie grupą narodową.

Czy można zatem na podstawie zaprezentowanej typologii form tożsamości narodowej mieszkańców województwa białostockiego odpowiedzieć na pytanie, przedstawiciele jakich narodów tutaj zamieszkają? Sądzę, że optymalna byłaby następująca odpowiedź: zasadniczo województwo białostockie zamieszkują Polacy, Białorusini, Ukraińcy oraz kategorie pośrednie między nimi, na które składają się za-

¹⁰ Por. M. Banton, *Racial Consciousness*, Longman and New York 1988, s. 23.

równy osoby cechujące się poczuciem podwójnej przynależności narodowej, jak i osoby, które znajdują się w złożonym procesie formowania się poczucia określonej przynależności narodowej.

Do kategorii pośrednich można zaliczyć tych mieszkańców, których atrybuty określonej przynależności narodowej w społecznej świadomości nie są pełne („Polak-prawosławny, Polak pochodzenia białoruskiego, Białorusin-katolik, „ruski”, „tutejszy” itp.).

W konkretnych warunkach województwa białostockiego kategorie pośrednie składają się w zasadzie z osób pochodzących ze środowisk prawosławnych i aspirujących w kierunku „bycia Polakiem”, ku polskości. Ogółem odzwierciedlają różne stopnie asymilacji społecznej i kulturowej – od akulturacji, poprzez asymilację strukturalną, do identyfikacji narodowo-polskiej.

V. TYPY I CHARAKTER MIĘDZYETNICZNEGO WSPÓŁŻYCIA

W tej części pracy zamierzam na podstawie listów do redakcji lokalnych dzienników Białostocczyzny odpowiedzieć na pytanie, jak kształtuje się współzycie między białoruską mniejszością narodową oraz większością polską. Jest to odzwierciedlenie poglądów elity zainteresowanej w jakiś sposób problematyką polsko-białoruskich stosunków na Białostocczyźnie, selektywnej kategorii osób, które zechciały wypowiedzieć się na ten temat.

Uważam za uzasadnioną tezę, iż udział w dyskusji z wykorzystaniem prasy skupił ludzi prezentujących poglądy różnorodne w tym względzie, jednakże z wyraźną nadreprezentacją poglądów, które określić można jako skrajne. Postawy kompromisu, niedostrzeżenie problemu, swoista zgoda na wszystko, a więc postawy i poglądy środka są zdecydowanie rzadziej reprezentowane w materiałach, którymi dysponuję. Zgromadzone źródła informacji pozwalają mi na dokonanie typologii społecznego współzycia oraz krótkiej charakterystyki każdego z nich.

Kategorię „współzycie społeczne” rozumiem jako całokształt stosunków społecznych istniejących między określonymi jednostkami

i grupami społecznymi. Podobnie współzycie międzyetniczne traktuję jako całokształt wytworzonych i utrzymujących się stosunków społecznych i wzajemnych oddziaływań; zarówno między poszczególnymi przedstawicielami, jak i grupami etnicznymi jako całościami. Zakładam, że w toku długoletniego sąsiedztwa, określonego stopnia wymieszania się, kumulowania się wzajemnych doświadczeń wytworzyły się między grupami etnicznymi formy społecznego współzycia. Obejmują one zarówno żywiołowe kontakty międzyludzkie, jak i kontakty uporządkowane w formie instytucji i organizacji. Ukształtowały się też zróżnicowane poglądy na to, jaki powinien być optymalny kształt tych stosunków. Z czasem stosunki międzyetniczne przybierają charakter kulturowy w postaci swoistego etosu, na który składają się podstawowe wartości, idee, wzory zachowań, które wyznaczają trwałość stosunków międzyetnicznych oraz określony ich charakter. Funkcjonują one zarówno na poziomie ogólnoetnicznym (charakter narodowy, stereotypy etniczne), jak i na poziomie świadomości jednostkowych: małych subkultur. Powoduje to, iż rzeczywiste stosunki międzyetniczne przybierają postać zróżnicowaną, chociaż ze względu na trwałość – możliwą do badań.

Współzycie międzyetniczne można przedstawić w kategoriach więzi (od stosunków przyjaźni i współdziałania do wzajemnej izolacji i antagonizmów etnicznych), stratyfikacji (od stosunków partnerskich do dominacji i podporządkowania jednej ze stron) wreszcie w kategoriach problemów społecznych (od ich niedostrzegania do przypisywania stosunkom międzyetnicznym zdecydowanej ważności i znaczenia).

Zgromadzone przeze mnie źródła informacji nie stwarzają możliwości tak dokładnego przedstawienia charakteru współzycia między białoruską mniejszością narodową i większością polską. Analizując wypowiedzi respondentów, uważam, iż można wyróżnić cztery typy stosunków międzyetnicznych: pluralistyczny, obywatelski, asymilacyjny i secesjonistyczny.

1. Pluralistyczny

Polega on najogólniej na tym, że grupy etniczne współżyją ze sobą na zasadach tolerancji i wzajemnego szacunku. Są to ta-

kie stosunki, w obrębie których poszczególne grupy etniczne mają pełną możliwość, na gruncie stworzonych równych szans, zachowania własnej tożsamości oraz pielęgnowania i rozwijania własnej kultury; stosunki, w których dominuje przekonanie, iż pielęgnowanie kultur poszczególnych grup etnicznych w obrębie państwa sprzyja bogactwu kulturowemu całego społeczeństwa, a więc jest wartością pozytywną.

„Istnienie mniejszości białoruskiej w Polsce, a także trwałości prawosławia, ma znaczenie także dla polskiej kultury. Całkowita unifikacja społeczeństwa oznaczałaby wielką stratę; proszę wspomnieć – konkluduje respondent – jak wiele znakomitych dzieł powstało właśnie na etnicznych pograniczach, gdzie kultura polska mogła zaczerpnąć z dorobku naszych sąsiadów. (...) Polityka pielęgnowania kultur mniejszościowych bardzo się opłaca” (40). Następnie autor jedynie stawia pytanie, czy da się załagodzić w pamięci narodów resztki historycznych zaszczości? Czy dokonają się zasadnicze zmiany w stosunkach polsko-białoruskich „oficjalnie poprawnych, a tak naprawdę pełnych niedomówień?” (40).

Typ pluralistycznego współzycia między białostocką mniejszością narodową a większością polską jest w trakcie kształtowania się. Przesłanki jego realizacji w praktyce znajdują się szczególnie w mikrostrukturach otwartych na współdziałanie, takich, jak: małżeństwa mieszane, mieszane grupy towarzyskie i przyjacielskie, wsie mieszane oraz wymieszane społeczności miejskie w tych ich wymiarach, gdzie dochodzi do kontaktów bezpośrednich, pozaformalnych.

„Ożeniłem się z Polką, sam jestem Ukraincem, żyję z nią ponad 30 lat i nie mam z tego powodu żadnych nieporozumień” (35). „Urodziłem się, wychowałem i mieszkam w środowisku głęboko zróżnicowanym narodowościowo, jakim jest Bielsk Podlaski. W latach dziecięcych, jak sięgam pamięcią, nie dostrzegaliśmy problemów natury narodowościowo-religijnej. W czasie Bożego Narodzenia chodziliśmy z gwiazdą zgodnie, razem dzieci katolickie i prawosławne, zarówno w czasie świąt katolickich jak i prawosławnych. (...) Nigdy nie przyszło do głowy nikomu odtrącanie kogoś tylko dlatego, że był Białorusinem. (...) Różnice zacząłem dostrzegać i odczuwać z chwilą podjęcia pracy zawodowej” (12).

Typ pluralistycznego współzycia stymulowany jest pozytywnym nastawieniem, jakie można odnotować w postawach prezentowanych w większości listów, pisanych zarówno przez Polaków, jak i Białorusinów. „Pomimo krzywd, jakich wzajemnie doznaliśmy w czasie przeszłym – pisze respondentka lat 70 – trzeba przebaczać. Powinna być zgoda między narodami” (34).

Często nawiązuje się w wypowiedziach do polskiej tradycji tolerancji wyznaniowej. „Przed rozbiorami Polska słynęła z tolerancji wyznaniowej jak żaden inny kraj, a każdy kandydat na króla musiał składać przysięgę, że będzie na równi traktować wszystkie wyznania. (...) Dzisiaj więc niechęć do innych wyznań nie powinna być rozwijana i propagowana, lecz wyciszana i wyjaśniana w imię wspólnego dobra, gdyż wszyscy jesteśmy jednej krwi” (45).

Upowszechnianiu stosunków międzyetnicznych typu pluralistycznego nie sprzyjają utrzymujące się w świadomości społecznej, często interpretowane instrumentalnie zaszczości historyczne, utrzymujące się stereotypy narodowościowe, mity oraz różnicujące się interesy większości i mniejszości etnicznej, uzewnętrzniane w wielu już formach zinstytucjonalizowanej działalności społecznej.

2. Obywatelski

Polega on na tym, że w stosunkach międzyetnicznych następuje pomijanie spraw etnicznych, a miejsce ma eksponowanie spraw wspólnych, wiążących się przede wszystkim z zamieszkiwaniem w obrębie wspólnego państwa, które zgodnie z konstytucją gwarantuje wszystkim obywatelom równe prawa i nakłada równe obowiązki, niezależnie od języka, religii i przynależności narodowej.

Postawy tego typu charakterystyczne są szczególnie dla ludzi młodych oraz wykształconych. „Na temat artykułu „Pod różnymi krzyżami” rozgorzała dyskusja (...). Mnie zastanawia jedno: komu i czemu to miało służyć? Minęło tyle lat, więc po co rozdzierać rany? Wszyscy teraz posiadamy odpowiednie wykształcenie, więc i kultura powinna być na wyższym poziomie. (...) To nie sztuka żyć w zgodzie w jedności, ale sztuka jest żyć w zgodzie w różności” (7). „Ludzie, czy Wam brak opamiętania się? Chyba czas najwyższy, aby zapomnieć o ranach zagojonych przez ubiegłe lata (...)” (74). „Dobrze

się stało, że coraz więcej ludzi zaczyna rozumieć to, że kula ziemską jest własnością wszystkich narodów, o którą wszyscy muszą dbać, bo inaczej może przestać ona istnieć” (18). „Przed wszystkim stwierdzić należy, że – zgodnie z konstytucją i demokratyczną tradycją, za którą opowiada się co najmniej znaczna część Polaków – obywatele naszego państwa mają te same prawa, niezależnie od religii, narodowości, języka i pochodzenia (...). Absurdem jest upatrywanie „dobrej woli” narodu polskiego w istnieniu grupy „Białowieża” oraz w twórczości białoruskich artystów. To nie jest sprawa dobrej lub złej woli, lecz elementarnych praw obywatelskich” (40).

Model obywatelski współzycia międzyetnicznego może wiązać się z daleko idącym oddzieleniem spraw obywatelskich od problematyki etnicznej. „Trzeba sobie tylko zdać sprawę, że jest jeden kraj – Polska” (4).

3. Asymilacyjny

Charakteryzuje on takie stosunki międzyetniczne, gdzie głównym celem mniejszości jest rezygnacja z własnej tożsamości na rzecz pełnego dostosowania się do grupy dominującej, zaś ze strony grupy dominującej występuje oczekiwanie asymilacji jako koniecznego warunku społecznej akceptacji. Zarówno z pozycji grupy dominującej, jak i asymilowanej celem nadrzędnym jest utworzenie homogenicznego społeczeństwa na gruncie wartości grupy dominującej.

Jedną z form nacisku społecznego na mniejszości, aby asymilowały się z polskością jest wyrażenie zdziwienia, wstydu itp., że w Polsce spotyka się przejawy etniczno-kulturowej inności w postaci języka, religii, obyczajów itp. „Ale jeszcze przedtem, kiedy mieszkalem w internacie i kilku moich kolegów wymknęło się cichcem do cerkwi, a myśmy to zauważyli, były swoiste pogromy (...). Nie wiem, dlaczego prawosławnych utożsamialiśmy z czymś niedobrym, w każdym razie nie mieli oni łatwego życia” (1). „Jak to przykro Polakowi spotkać się z taką osobą, która nie umie poprawnie rozmawiać po polsku, a o pisaniu to już mowy nie ma” (29).

W rozumowaniu tego typu dostrzega się wprawdzie potrzebę szacunku dla kultury mniejszościowej, ale za jej upadek obarcza się winą samą mniejszość, która nie troszczy się o własną kulturę, a wy-

raża chęć asymilacji z większością polską. „Problem oświaty białoruskiej w Polsce nie polega na tym, że szkolnictwa tego się nie tworzy, lecz na tym, iż brak chętnych do nauki w nim” (32). „W mojej wsi (...) żył Polak – Janek, ożeniony z miejscową dziewczyną (...) i był to człowiek dobry i szlachetny, ale do wszystkich mieszkańców odzywał się wyłącznie po polsku i nasi ludzie jak jeden mąż też do niego odpowiadali po polsku – i kto umiał i kto nie umiał, tj. potwornie kalecząc polszczyznę, ale był Polakiem w oczach tego człowieka. (...) Jesteśmy mieczakami, a dwulicowość jest widoczna na każdym kroku w naszym życiu. Dzisiaj w białoruskich wsiach (nie mówiąc o miastach) młodzi rodzice już od kołyski swoje dzieci uczą rozmawiać po polsku” (33). „Dolewanie oliwy do ognia i stwarzanie sztucznego wyolbrzymiania problemu mniejszości białoruskiej mija się całkowicie z celem. Ta „poszkodowana” mniejszość ma swoją gazetę, własne Towarzystwo, licea itd., a co niedzielę audycję radiową w swoim języku. Zresztą czy właśnie Białystok ma być ostoją kultury białoruskiej? – wystarczy chyba na razie jako centrum esperanta” (4).

Argumentem za asymilacyjnym typem stosunków międzyetnicznych jest m.in. duża rozbieżność między liczbą osób wyznania prawosławnego i Białorusinów. Mianowicie większość osób wyznania prawosławnego – zdaniem respondentów – nie określa siebie Białorusinami. Oto zdaniem respondenta „większość jednak tych rzekomych Białorusinów obraziłaby się na dobre, gdyby ktoś ośmielił się przypisać ich siłą do nacji białoruskiej. Oczywiście nie z pogardy dla nacji, ale z rzeczywistej świadomości narodowej” (5). Inaczej mówiąc, obserwowane procesy ukrywania swojej przynależności narodowej, postawy asymilacyjne, dramaty osobiste wielu osób związane z trudnościami w określeniu swojej przynależności narodowej stają się argumentem na rzecz przyjęcia wzorca asymilacyjnego.

Integralną częścią asymilacyjnego typu stosunków międzyetnicznych jest dążenie do zamiany nazw miejscowości, ulic, a nawet nazwisk i imion na polskie. Po stwierdzeniu, iż „w wielu krajach Europy, tam gdzie występują mniejszości narodowe, występują dwujęzyczne nazwy miejscowości i ulic” pojawia się pytanie o to, „dlaczego tego prawa odmawia się mniejszościom narodowym w Polsce?” (31). „Dobrze, iż tylko fachowcy orientują się w niepolskim pochodzeniu

wszystkich nazw z sufiksami -yzna, -icze, -iszcz, -any, -owce. Inaczej byłoby naprawdę źle. W 1980 roku Dubnicę „uświetniono” przymiotnikiem Kurpiowska, Kruhłe zamieniono na Kragłe, Dubownik na Dębownik itp. Słowem coraz bliżej (...) tylko do czego?” (93)

4. Secesjonistyczny (nietolerancyjny)

Jest to taki typ stosunków międzyetnicznych, w którym przedstawiciele grup nie akceptują wzajemnego współdziałania. Kształtuje się on na gruncie przekonania, że uzyskanie politycznej i kulturowej niezależności może mieć miejsce przede wszystkim w wyniku oddzielenia się, w wyniku oderwania się od wpływów innej grupy etnicznej. Secesjonistyczny typ stosunków międzyetnicznych wynika z zasady nacjonalistycznej. „Nacjonalizm – według E. Gellnera – to jedna z teorii politycznego legitymizmu, który żąda, by granice etniczne nie przecinały się z granicami politycznymi”¹¹. Specyfiką postaw nacjonalistycznych badanego regionu – w rozumieniu, jakie nadał temu pojęciu E. Gellner – jest to, że nacjonalizmy występują często w imieniu wartości etniczno-kulturowych jeszcze nie skryształizowanych w zwarte kultury narodowe oraz fakt, że ludność miejscowa w następstwie powikłanej historii nierzadko zaczyna dopiero utożsamiać się z którąś z kultur narodowych. W konsekwencji dążeń do zbieżności między państwem a kulturą wypowiadane są dość drażliwe i niewątpliwie skrajne poglądy i opinie. „Jeżeli przyjmiemy, że ustalone granice są ostateczne – stwierdza respondent – to zrozumiałe jest, że trzeba również uporządkować ludność. Wiemy wszyscy z życiowego doświadczenia, że nie może w jednym mieszkaniu żyć dwóch różniących się zasadniczo kulturą ludzi. Będą z zasady wiecznie ze sobą się kłócić, aż w końcu się pobiją. (...) Czy w takim razie nie należałoby rozważyć wymiany ludności polskiej pozostającej po stronie ZSRR i białoruskiej w Polsce? Byłoby to posunięcie kosztowne i trochę bolesne, lecz uzdrowicielskie. Dla zdrowia organizmu operacja jest zawsze lepszym wyjściem” (95). „Jestem 86-letnią kobietą, była nauczycielką historii, mieszkającą od długich lat wśród zakąty białoruskiej, jako Polka i katoliczka (...) Nie mieszka Polak w białorusi,

¹¹ E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, PIW, Warszawa 1991, s. 9.

lecz białorusin w Polsce. Nie Polacy zagarnęli ziemię białorusinom i osiedlili się na ich ziemiach, a białorusini na Polskiej za pomocą pierwszego rozbioru. (...) Skoro narodowi białoruskiemu nie podoba się naród Polski i wschodni kraniec Polski tzn. kresy, a pretensje do Polaków, że nie może zrobić z Polski białorusi, to wio, jak się nie podoba w Polsce, manele na plecy i swoje czumajdany i wyjazd do białorusi, swojej ziemi ojczystej (...)” (94) [pisownia dużych i małych liter zgodna z oryginałem – przyp. A.S.].

Według Gellnera „istnieje pewna szczególna forma naruszania zasady nacjonalizmu, na którą nacjonaści są osobiście uwrażliwieni: kiedy rządzący jednostką polityczną należą do innego narodu niż rządzeni”¹². „Kto rządził i rządzi nadal w KW PZPR? Kim były obsadzone dawne komitety powiatowe, urzędy bezpieki i komendy MO? Przecież jest nasza godność narodowa, poczucie tożsamości narodowej. Nie mówię, żeby dyskryminować Białorusinów, ale nie zgodzę się z tym nigdy, aby tyle kluczowych stanowisk w naszym województwie było przez nich zajmowane” (71).

Postawy zaliczane do modelu nietolerancji (secesji) w stosunkach polsko-białoruskich prezentowane ze strony Białorusinów wiążą się szczególnie z wyrazami buntu, sprzeciwu wobec sytuacji, w której nie docenia się w Polsce wkładu Białorusinów w realizację wspólnych celów (np. walka z faszyzmem, odbudowa Polski itp.) bądź są buntem przeciwko procesowi asymilacji. „Żaden inny naród w tej wojnie nie złożył większej procentowo daniny krwi. Ile tej krwi pominięto lub przywłaszczono dla budowania chwały oręża na Wschodzie i na Zachodzie?” (57) „Białorusini zyskali po wojnie pełnię praw obywatelskich, lecz jako Polacy. Istnienia ich jako mniejszości narodowej nie przyjmowano do wiadomości. (...) Żał mi tych osób pochodzenia białoruskiego, które nie raz przez całe życie wiernie służyły umacnianiu polskości na białostockich kresach. Na nic nie zdały się zasługi” (52).

„Nie Białorusini przyszli do Polski, a Polacy do Białorusi, żeby wynaradawiać, wprowadzać katolicyzm i niewolę. Rosjanie tak samowynaradawiali Białorusinów jak i Polaków, a nawet gorzej” (49). „A tak na marginesie tej polemiki to trudno zrozumieć postawę Bia-

¹² Tamże, s. 9.

lorusinów. Niby próbują bronić swej tożsamości narodowej w obliczu zagrożenia polskiego, jednocześnie są absolutnie bierni na brutalny proces rusyfikacji nie tylko na terenie radzieckiej Białorusi, gdzie język ten pozostał przy w użyciu jedynie na zapadłych wsiach, ale i na proces, jaki od czasu zaboru carskiego wśród wiernych Białorusinów dokonują księża prawosławni na terenie Polski” (42).

„Żadnych wspólnych celów z większością polską nie mamy, jeśli chcemy dyskutować, wymieniać poglądy, czytać literaturę, to nie musimy odwoływać się do żadnych instytucji politycznych państwa polskiego, bo one nie dały środowisku zgody na tego typu działalność, więc po co? Nie mamy nic do zaoferowania i niczego nie chcemy” (32, autor listu cytuje fragment z „Gazety Robotniczej”).

Ustosunkowanie się do postaw i opinii typu secesjonistycznego jest niezwykle trudne. Nacjonalizmy narodów sąsiednich zwykle mają to do siebie, że nie sposób zaspokoić je jednocześnie. Realizując aspiracje jednych, nieuchronnie ogranicza się dążenia innych. „Nacjonalizm – zdaniem E. Gellnera – jest zjawiskiem, które wyrosło z gruntownych zmian w naszej kondycji społecznej – z metamorfozy, jakiej uległy ogólne relacje między społeczeństwem, państwem a kulturą. Czas wystąpienia tego zjawiska oraz jego lokalne formy bez wątpienia zależą od partykularnych okoliczności, które trzeba badać (...) Ale nacjonalizm jako zjawisko wyrasta z określonych warunków społecznych. Tak się składa, że są to obecne warunki”¹³. Postawy i opinie określane jako nietolerancyjne i secesjonistyczne nie są powszechne, nie stanowią zasadniczego typu stosunków polsko-białoruskich.

5. Postulaty dotyczące międzyetnicznego współżycia

Postulaty dotyczące przyszłego kształtowania stosunków międzyetnicznych są prostym następstwem postaw i poglądów teraźniejszych. Respondenci akceptujący pluralistyczny model stosunków między Polakami i Białorusinami postulują też, aby nie tylko pielęgnować istniejące dotychczas odmienności społeczno-kulturowe, ale aby je dalej rozwijać. Podkreśla się więc zasadność wprowadzenia napisów polsko-białoruskich na terenach mieszanych, konsultacji wła-

¹³ Tamże, s. 151-152.

dzy z przedstawicielami mniejszości białoruskiej w sprawach, które dotyczą Białorusinów w Polsce, poszerzenia nauki w języku białoruskim, jeżeli będzie takie oczekiwanie społeczności białoruskiej; nadto znaczące jest by istniały białoruskie radio, teatr, gazeta oraz kazania po białorusku, zarówno w Cerkwi jak i w Kościele.

W związku z tym, iż „życie mniejszości nie jest łatwe nawet w najbardziej demokratycznym państwie (...)”, „historia nie może służyć do dzisiejszych rozgrywek i lekceważenia praw współobywateli, a także nie może stawiać się karykaturalnym obrazem sytuacji jednej ze stron” (40).

Wielu respondentów zachęcało do pojednania, do podania sobie rąk, do zakończenia polemik w imię wspólnoty chrześcijańskiej, mieszkania w jednym państwie, na jednej kuli ziemskiej, w imię człowieka. Natomiast wyjaśnienie zawikłanej historii dwóch sąsiednich narodów zalecano przekazać mieszanej komisji złożonej z historyków polskich i białoruskich.

Wreszcie respondenci przywiązani do zasady, iż układy polityczne winny pokrywać się z układami narodowościowymi proponowali również radykalne postulaty dotyczące przyszłego międzyetnicznego współżycia. Formułowano oczekiwania wobec państwa, aby problem narodowościowy rozwiązany został za pomocą przymusowych przesiedleń, asymilacji w połączeniu z wyrzeczeniem się własnej kultury lub przynajmniej przez akty pokory, przeprosin itp. ze strony przedstawicieli drugiego narodu za wyrządzone krzywdy w przeszłości i obecnie.

Utrzymywanie się postaw nacjonalistycznych szczególnie utrudnia osiągnięcie koniecznego dla współżycia międzyetnicznego kompromisu, a więc pogodzenia wielu rozbieżnych oczekiwań, interesów większości i mniejszości narodowej. Niemożność kompromisowego ich rozwiązania powoduje kolejne negatywne zjawiska i procesy w postaci konfliktów, przemieszczeń ludnościowych, które stają się następnie zarzewiem przyszłych działań odwetowych, niepodległościowych. Wydarzenia mające miejsce na obszarze Jugosławii i postradzieckim dostarczają aż nadto przykładów tego typu. Czy jest zatem jakieś racjonalne wyjście z sytuacji zagrożenia? Zanim sformułowane zostaną hipotezy w tym zakresie, niezbędne jest bliższe zapoznanie

się z tym, co łączy, a co dzieli Polaków i Białorusinów zamieszkających w województwie białostockim, o czym informują listy do redakcji regionalnych gazet.

VI. CO W ŚWIADOMOŚCI SPOŁECZNEJ ŁĄCZY, A CO DZIELI POLAKÓW I BIAŁORUSINÓW

1. Płaszczyzny podziałów:

a) władza;

Jednym z czynników, które zdaniem respondentów dzielą Polaków i Białorusinów na Białostocczyźnie jest stosunek do lokalnej władzy politycznej, jaka ukształtowała się po drugiej wojnie światowej, a konkretniej, do udziału w tej władzy Polaków i Białorusinów. W dużym uproszczeniu, zdaniem respondentów określających siebie jako Polaków, Białorusini dając wyraz poparcia względem nowej władzy, masowo podejmowali pracę w organach władzy politycznej, administracji państwowej, w ówczesnej milicji, wojsku itp., podczas gdy Polacy odnosili się do niej z mniejszym lub większym dystansem. W następstwie wśród przedstawicieli szeroko rozumianej władzy znalazło się więcej Białorusinów aniżeli być powinno (stosując takie zasady, jak: udział proporcjonalny; osoby narodowości białoruskiej będące w organach władzy reprezentują interesy białoruskie, a nie polskie, przeto w Polsce jest to sytuacja nietypowa itp.). „Wspomnę jeszcze – stwierdza respondent – że aktualne obsady komitetów PZPR oraz MO i SB składają się w zdecydowanej większości z funkcjonariuszy narodowości białoruskiej. Przykładowo: szefowie i z-cy ds. służby bezpieczeństwa w Hajnówce, Bielsku Podlaskim, Siemiatyczach” (17). „Wszystkim znaną prawdą jest, że w okresie kadencji w KW PZPR w Białymstoku tow. Arkadija Łaszewicza, rejon zamieszkały przez ludność pochodzenia białoruskiego (tj. takich miejscowości jak: Hajnówka, Bielsk, Krynki, Gródek itp.) stał się „kuźnią kadr” dla ówczesnego województwa” (64). „Obecnie wszystkie władze administracyjne i partyjne miasta i gminy [Bielsk Podlaski – przyp. A.S.] dyrektorzy przedsiębiorstw, SB, milicja i jej szef, wydział oświaty i kultury są narodowości białoruskiej. Przecież te

stanowiska są w nomenklaturze PZPR i władz wojewódzkich, a i zwykłe Białorusini twierdzą, że to jest Białoruś, więc chcę zapytać, już nie władze regionalne, ale centralne, czy to jest Polska, czy Białoruś?" (68).

Z kolei respondenci określający siebie jako Białorusini lub sympatycy mniejszości białoruskiej podkreślali, iż ci przedstawiciele mniejszości białoruskiej, którzy faktycznie stawali się funkcjonariuszami państwowymi, przestawali być Białorusinami, a stawali się Polakami, często nawet zajmując postawy antybiałoruskie. Formalnie więc Białorusini w ogóle nie mieli swojej reprezentacji politycznej na forum władz lokalnych i wojewódzkich, zaś posiadali prawa obywatelskie jako Polacy. Przedstawiciele władzy reprezentowali interes większości polskiej niezależnie od ich personalnego składu, a klasyfikacja przynależności narodowej według wyznania, brzmienia imion i nazwisk nie odpowiada realiom, rzeczywistym układom narodowościowym.

„Białorusini uzyskali po wojnie pełnię praw obywatelskich, lecz jako Polacy. Istnienia ich jako mniejszości narodowej nie oprzyjmowano do wiadomości. W tej sytuacji Białorusin, gdy stawał się funkcjonariuszem państwowym, występował jako Polak-patriota. Zwalczał nie tylko „bandytów z AK”, lecz także „nacionalistów białoruskich” domagających się własnych szkół i placówek kulturalnych” (3).

„Odczuwamy, my Białorusini, że w przywilejach traktowani jesteśmy przez władze PRL na równi z Polakami. Jeżeli otrzymujemy [przywileje – przyp. A.S.], to tylko za uczciwą pracę wobec Polski” (31). „Oto autor „Pod różnymi krzyżami” pisze, że ludzie o „charakterystycznych” nazwiskach i „cerkiewnych” imionach opanowali urzędy i służby państwowe. Trochę dalej ludzi tych nazywa Białorusinami. (...) Tymczasem prawda jest taka, że w istocie w naszym województwie tworzyły się kliki i koterie, podobnie zresztą jak w innych regionach i na podobnych jak gdzie indziej zasadach. (...) W Białymstoku ci swoi pochodzili często z terenów przychylnie usposobionych do nowego ustroju. Wiele jednak wskazuje na to, że ludzie ci w przeważającej większości nie czuli się Białorusinami(...)” (2).

Nie jest moim celem obiektywne rozwikłanie problemu władzy na Białostocczyźnie z punktu widzenia kryterium narodowościowego,

a jedynie sygnalizowanie społecznych poglądów na ten temat. Moja opinia dotycząca relacji między władzą wojewódzką a strukturą narodowościową województwa zbliżona jest do wypowiedzi jednego z autorów listów do redakcji. „Nie ma sensu zastanawiać się – stwierdza w liście – czy jakieś stanowisko powinien zajmować człowiek o „prawosławnym” czy też „katolickim” imieniu i nazwisku. Przede wszystkim dlatego, że kryterium dla zajmowania stanowisk powinny stanowić kwalifikacje i bezstronność wobec różnych środowisk społecznych. Jeżeli było tak rzeczywiście, że pewne stanowisko zajmował Białorusin bez kwalifikacji i doświadczenia, oznaczało to naruszenie prawidłowej polityki kadrowej. Nie dlatego, że Białorusin, lecz dlatego, że niekompetentny. (...) Po drugie, jestem przeciwny takim rozważaniom nad narodowością dyrektorów, naczelników i sekretarzy dlatego, że jest to doskonała podstawa dla intryg, waśni osobistych i załatwiania nieczystych interesów. Aż nazbyt często zdarza się wykorzystywanie „patriotycznego” argumentu dla popierania prywatnych celów” (40).

b) przeszłość historyczna;

Pretekstem do podkreślenia różnic między Polakami i Białorusinami jest przeszłość historyczna i jej interpretacje. Dotyczy to szczególnie historii najnowszej, a więc od czasów powstawania II Rzeczypospolitej do czasów dzisiejszych. Cechą charakterystyczną wypowiedzi dotyczących historycznej przeszłości jest poczucie dystansów narodowościowych obecnie. Argumenty historyczne są jak gdyby instrumentem uzasadniającym aktualny stan poglądów i opinii na temat różnic narodowościowych.

Rozbieżności dotyczą szczególnie oceny polityki narodowościowej II Rzeczypospolitej względem mniejszości białoruskiej, oceny białoruskich ruchów społecznych okresu międzywojennego, wydarzeń na Białostocczyźnie mających miejsce bezpośrednio po 17 września 1939 roku, walk (lub kolaboracji) z faszystowskim okupantem, oceny zmagani o charakter władzy politycznej bezpośrednio po wojnie itp.

„Bolesny cień nad wschodnią Polską, jakże zróżnicowaną narodowościowo, położyła II wojna światowa. Polityka przedwojenna wo-

bec kresów, zamieszkałych przez ludność różnorynaniową odbiła się zgrzytem, kiedy to Białorusini i Ukraińcy odgrywali się na Polakach" (1). Z drugiej strony odwołując się do II Rzeczypospolitej mówi się m.in. „o cerkwiach wysadzanych dynamitem, prześladowaniach działaczy różnych orientacji politycznych, polonizacji Kościoła prawosławnego metodami administracyjnymi, deportacjach księży katolickich o białoruskiej świadomości narodowej, głodzie, analfabetyzmie, więzieniach i osadnictwie wojskowym" (2). Przeszłość historyczna jest szczególnie często wykorzystywana do podkreślenia różnic między Polakami i Białorusinami. Jest to trudny do przedstawienia na podstawie wypowiedzi wielu autorów bilans czy też rachunek wzajemnie doznanych krzywd, upokorzeń, przejawów nietolerancji wzajemnej, które powracają zwykle wówczas, kiedy w prasie pojawi się „artykuł-zapłon” w postaci dłuższej autorskiej wypowiedzi na temat polsko-białoruskiego współżycia na Białostocczyźnie. Zjawisko tego typu przynajmniej kilkakrotnie powtarzało się w lokalnej prasie woj. białostockiego.

Obecnie, kiedy stosunki polsko-białoruskie w woj. białostockim ulegają procesowi instytucjonalizacji, wydaje się, że żarliwe polemiczne dyskusje historyczne mieszkańców na łamach prasy ustępują na rzecz bardziej wiarygodnych wypowiedzi lokalnych historyków. Niewątpliwie jednak okres historii najnowszej na Białostocczyźnie wymaga wyważonych i wiarygodnych uogólnień historyków oraz (co jest równie trudne) podania zobiektywizowanej wiedzy historycznej do społecznej świadomości.

c) wartości etniczno-kulturowe;

Źródłem różnic między Polakami oraz Białorusinami w woj. białostockim są występujące zróżnicowania etniczne i przyporządkowane im wartości kulturowe. Język, religia, kultura życia codziennego, ukształtowane w społecznościach lokalnych są najbardziej naturalnymi, obiektywnie istniejącymi różnicami między ludźmi różnych grup etnicznych. Ich znaczenie wzrasta jednak wówczas, kiedy stają się związane z określonymi układami politycznymi. Odrębność „stanowi wiara prawosławna, stworzona pod jej wpływem kultura oraz mowa, zwykle wioskowa, zwykle w postaci gwary białoruskiej

lub ukraińskiej z naleciałościami polskimi. Tym różnią się od Polaków i na tym tle wynikały konflikty. (...) Nie są Polakami, bo Polak znaczy katolik i prawosławne wyznanie zawsze zostałyby im wypomniane, zawsze ktoś dałby im do zrozumienia, że należą do drugiej kategorii w tym narodzie" (2). „W wypowiedziach czytelników – stwierdza autor listu – często podkreśla się dzielącą nasze narodowości wiarę, a raczej wyznanie. Jest to mieszanie pojęć. Ten kto chodzi do cerkwi nie musi być zaraz Białorusinem" (10). „Zarzuca się Białorusinom, że potajemnie chodzili do cerkwi, brali śluby i chrzcili dzieci. Dlaczego Pan nie pokazuje drugiej społeczności, która to samo czyniła? (...) Za złe ma, że wyznawcy poszczególnych wyznań w czasie świąt katolickich lub prawosławnych pracują. Nie widzę w tym nic złego" (31). W związku z tym, że wśród Białorusinów woj. białostockiego występują nie tylko prawosławni, ale też i katolicy, zaś wśród Polaków nie tylko katolicy, ale i prawosławni, przynależność religijna obecnie stanowi często fałszywy wskaźnik przynależności narodowej i z tym związanych różnic między grupami etnicznymi. „Białorusini bowiem nie mają swojej religii. Dla Białorusina Kościół katolicki jest równie dobry i równie zły jak i Cerkiew prawosławna, Cerkiew to – jak wiadomo – rusyfikacja, a Kościół katolicki to – polonizacja" (24).

2. Co łączy Białorusinów i Polaków?

Podczas lektury wypowiedzi w listach do redakcji nasuwa się hipoteza, że Polaków i Białorusinów na Białostocczyźnie łączą podobne czynniki (płaszczyzny), które w poprzednim paragrafie artykułu zostały wydzielone jako płaszczyzny podziału, a mianowicie: państwo i władza polityczna, przeszłość historyczna, wartości społeczno-kulturowe oraz szczególnie wspólnie zamieszkiwana przestrzeń geograficzna i kulturowa.

a) państwo i władza polityczna;

„Mnie najbardziej przeraża to – stwierdza respondent – że Białorusini utożsamiają się z Rosjanami. Np. ożeniłem syna z ruską dziewczyną. Nie wiem, skąd się bierze takie pojęcie, zrozumieć tego nie potrafię. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że mieszkamy

w Polsce i tworzymy jedno państwo, a takiej swobody narodowej, jaką posiadamy i odczuwamy, nie odnotowano nigdzie pod słońcem" (28).

„Jesteśmy jako naród i kraj w trudnej sytuacji i należy dołożyć wszelkich starań do pojednania i wspólnego pokonywania narosłych problemów i powikłań" (29). „Nam należy walczyć o jedność narodową, nie patrzeć, jak kto czci Boga, lecz jak wkłada swój wysiłek w dobro narodu i swojej ojczyzny, której na imię Polska" (30).

b) przeszłość historyczna;

Przeszłość historyczna łączy Polaków i Białorusinów na Białostocku przede wszystkim w tym znaczeniu, że wspólnie tworzyli historię, wspólnie wypełniali przestrzeń historyczną i przeważnie wspólnie doświadczali zarówno negatywnych, jak i pozytywnych skutków wydarzeń dziejowych.

„Z pewnością znaczna część Białorusinów bez żalu przyjęła upadek II Rzeczypospolitej, lecz wielu także walczyło w jej obronie we wrześniu 1939 r., jak również później, we wszystkich polskich formacjach walczących z okupantem, nie wyłączając AK. Brama triumfalna na cześć Armii Radzieckiej stawiano nie tylko koło Siemiatycz, czy Gródka, ale także pod Łomżą, gdzie Białorusinów w ogóle nie było" (2).

„Brałem udział w wojnie, a wśród towarzyszy miałem m.in. Białorusinów i Ukraińców – dobrych żołnierzy i wiernych przyjaciół. Byli takimi, mimo że w ciągu stuleci „Matka nasza (...)”, której byli obywatelami, nieraz bywała dla ich rodaków macochą za sprawą niemądrych synów. A oni też wylali wiele potu i krwi, przysparzając Rzeczypospolitej bogactw i broniąc m.in. pod Kołobrzegiem i Monte Cassino" (4).

„W czasie powstań narodowych stawaliśmy ramię w ramię przeciw rosyjskim zaborcom w walce o wolność Rzeczypospolitej. W 1920 r. Dywizja Białoruska razem z Wojskiem Polskim broniła młodej odrodzonej Polski. (...) Kończąc pragnę dodać, że ze wspólnej przeszłości powinniśmy brać to, co było wartościowe i służyło obopólnym interesom. (...) Nie dajmy się manipulować" (10).

c) wartości społeczno-kulturowe;

Polaków i Białorusinów woj. białostockiego łączy długoletnie wspólne zamieszkiwanie na terenach mieszanych, wspólne losy historyczne, ale też i obserwacja, znajomość, a często i uczestnictwo w życiu dwóch narodów i ich kultur, w wyniku czego można obserwować daleko idące wzajemne wpływy kulturowe i wytworzenie się kultury pogranicza. Należy wspomnieć o „wspólnych tradycjach, gdy po pracy ci sami Białorusini lub Polacy razem biesiadują święta religijne lub rodzinne, gdzie rozbrzmiewają różnojęzyczne pieśni" (32).

„Wszyscy [Polacy i Białorusini – przyp. A.S.] jesteśmy świadkami wielkich czynów, jakie dzieją się w Polsce, kiedy i władza i „Solidarność” zasiadają przy okrągłym stole, a Lech Wałęsa jest wielką postacią, o której jest piękny artykuł w „Nowych Czasach” („Elastyczny człowiek z żelaza”). Jestem optymistą i wierzę, że jeszcze L. Wałęsa odwiedzi Związek Radziecki i będzie rozmawiał z M. Gorbaczowem" (33).

„Istnienie mniejszości białoruskiej w Polsce, a także trwałość prawosławia, ma znaczenie także dla kultury polskiej. Całkowita unifikacja społeczeństwa oznaczałaby wielką stratę. Proszę wspomnieć, jak wiele znakomitych dzieł powstało właśnie na etnicznych pograniczach, gdzie kultura polska mogła zaczerpnąć z dorobku naszych sąsiadów" (40).

„Żyję wśród Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, Żydów, Mahometan, Niemców – „polskich” i „niepolskich” od ponad pięćdziesięciu lat. Raz lepiej, raz gorzej, raz kochając się, raz kłócąc zawzięcie. (...) Ale żyję i to nieźle i nie wyobrażam sobie życia w innym miejscu. (...) Dzisiaj leży on [teść – przyp. A.S.] pod krzyżem prawosławnym, a jego prawosławny grób z jego prawosławnym cmentarzem jest mi równie bliski, jak grób tej dziewczyny, z którą w najlepszym z możliwych małżeństw przeżyłem 23 lata, chociaż na Jej grobie katolicki krzyż i na katolickim cmentarzu on ma miejsce" (70) [pisownia wg oryginału – przyp. A.S.].

„Jestem Białorusinem mieszkającym w swoim kraju, w swojej Ojczyźnie – Polsce. (...) Nie wybraliśmy ojczyzny w drodze emigracji, ale jesteśmy tutaj od pokoleń jako stali jej mieszkańcy. (...) Od wieków żyjemy razem i jesteśmy zdani na współzycie w przyszłości.

Są tacy w kraju i województwie, którym zależy na poróżnieniu narodowościowym i wyznaniowym, ale w historii i dziś więcej nas łączyło i łączy na różnych płaszczyznach (...) chociażby od lat ukształtowane więzi kulturowe i bogate narodowe tradycje" (88).

Celem rozdziału nie było omówienie wszystkich podstawowych czynników, które dzielą oraz łączą dwa sąsiadujące ze sobą narody w obrębie województwa, ale podkreślenie, że zależnie od przyjętego punktu widzenia (odniesienia) podobne lub tożsame czynniki mogą być traktowane bądź jako kryteria, źródła podziału bądź jako płaszczyzny współpracy, porozumienia, poczucia łączności między sąsiadującymi przedstawicielami narodów. Łączą nie tylko wspólne wartości, ale także poczucie posiadania odmiennego kulturowo sąsiedztwa, znajomość tej odrębności. Łączy przede wszystkim wspólne obywatelstwo, wspólny interes jednostki, rodzin, wsi, gmin, miast, województwa i kraju.

Łączy wreszcie wspólna troska, aby sąsiedzka granica nie stanowiła linii podziału, sprzeczności i konfliktów międzyetnicznych, ale granicę pojednania i współdziałania, co może stanowić szansę aktywizacji rejonów przygranicznych zarówno w obrębie województwa białostockiego, jak i zachodnich rubieży Białorusi.

VII. UWAGI I WNIOSKI

W moim przekonaniu opracowanie niniejsze spełnia podstawowe oczekiwania, jakie z nim wiązano na etapie projektowania badań nad stosunkami polsko-białoruskimi na Białostocczyźnie w świetle listów do redakcji lokalnych gazet w Białymstoku. Pozwoliło bowiem na dokonanie dość szerokiej i bogatej typologii tożsamości wyznaniowo-etnicznej mieszkańców województwa białostockiego, zarówno Białorusinów, jak i Polaków. Wyniki badań potwierdzają, iż w strukturze narodowościowej mieszkańców woj. białostockiego obok Polaków i Białorusinów należy wyodrębnić kształtującą się kategorię Ukraińców oraz występujące między nimi kategorie pośrednie, tworzące się z różnych form nakładania się poczucia przynależności narodowej, wyznaniowej, terytorialnej i politycznej.

Analiza listów do redakcji pozwoliła też wyodrębnić cztery typy międzyetnicznego współżycia: asymilacyjny, obywatelski, pluralistyczny i secesjonistyczny. Mając na uwadze ich współwystępowanie wśród mieszkańców woj. białostockiego, można bliżej określić warunki do kształtowania się pożądanej formy (form) międzyetnicznego współżycia. Obawiam się, iż trudno byłoby bez badania poglądów społeczeństwa woj. białostockiego stwierdzić, jaki typ współżycia jest najbardziej pożądany. Natomiast z punktu widzenia polityki społecznej, narodowościowej niezmiernie istotne byłoby stwierdzenie, jakie kategorie społeczne wśród przedstawicieli dwóch narodów najbardziej akceptują i popierają określone formy międzyetnicznego współżycia. Wreszcie badania przybliżają złożony problem płaszczyzn podziałów i więzi między wyróżnionymi grupami etnicznymi. Badania jako całość stanowią niezbędne wprowadzenie do przygotowywanych w obrębie Zakładu Socjologii IFiS FWW w Białymstoku badań o charakterze międzynarodowym nad polsko-białoruskim pograniczem i tożsamością etniczno-kulturową jego mieszkańców (woj. białostockiego i grodzieńskiego).

Dorota SNARSKA

STAN BADAŃ NAD ROZWOJEM LOKALNYM POLSKI PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ

1. ROZWÓJ SPOŁECZNY

Renesans zainteresowania problematyką społeczności i układów lokalnych pojawił się w połowie lat siedemdziesiątych. Związane jest to z przekonaniem, że wzrost znaczenia podstawowych elementów struktury społecznej, jakimi są niewątpliwie społeczności lokalne, może stać się istotnym czynnikiem pożądanych zmian, postępu, przezwyciężenia barier i konfliktów, które mają miejsce we współczesnym świecie.

Zgodnie z tą opcją, jedną z głównych przyczyn pojawienia się różnego rodzaju dysfunkcji w systemach był fakt, że uprzednio rozwój kierowany był przede wszystkim przez instytucje centralne (państwowe), z pominięciem lub uwzględnianiem w niewielkim stopniu specyfiki układów lokalnych i ich interesów. Powszechne wówczas procesy modernizacji były sterowane odgórnie i często przekraczały „próg” ingerencji w systemy lokalne. Wdrażały modele obce i niezrozumiałe, rozbiły tradycyjne wartości, czyli to, co dotychczas wydawało się niezmiennie i jedynie prawdziwe: syn-dromy przekonań, zachowań, sposobów życia itp. Nie pozostało to

bez wpływu na jednostki i społeczności, które istniały na poziomie lokalnym.

Jeżeli tego typu zabiegi przekraczają możliwości adaptacyjne układów lokalnych, mogą pojawić się zachowania patologiczne. Przekroczenie odporności psychicznej i norm kulturowych prowadzi do powstawania stanów niepożądanych (dysfunkcyjnych) takich jak: agresja, frustracja, apatia czy bunt; może też kształtować w obrębie układów instytucjonalnych grupy nieformalne. Zjawiska tego typu są w stanie zagrozić nawet egzystencji danego systemu, czego przykładem może być upadek rządów komunistycznych w Europie Wschodniej. Należy zaznaczyć, że wszystkie współczesne państwa są z reguły państwami scentralizowanymi, choć poziom centralizacji bywa różny. Truizmem jest stwierdzenie, że wiele barier utrudnia rozwój społeczeństwa (obecnie bardzo modne jest ujmowanie rzeczywistości społecznej w kategoriach kryzysu). Sytuacja ta powoduje wzrost zainteresowania społecznościami lokalnymi i podejmowaniem w różnych krajach reform decentralizacyjnych. Tendencja owa jest również obserwowana obecnie w Polsce. Postępujący wzrost znaczenia układów lokalnych i ich upodmiotowienia (przeniesienie akcentu z zarządzenia centralnego na wewnętrzną dynamikę społeczności lokalnych) jest traktowany jako jeden z czynników, który ma zapewnić bardziej harmonijny rozwój. Oczywiście, aspekt ten nie wyczerpuje sposobów wyjaśniania mechanizmów rozwoju społecznego.

Bohdan Jałowiecki socjologiczne teorie rozwoju podzielił na cztery kategorie. Do pierwszej z nich zaliczył teorie, które analizując rzeczywistość, powinny doprowadzić do przyczynowego wyjaśnienia zjawisk społecznych i umożliwić konstruowanie weryfikowanych hipotez dotyczących kierunku przebiegu odpowiednich procesów. Niestety, tego typu teorii nie udało się do tej pory skonstruować, jest to stan pożądaný, ale nie osiągnięty.

Do drugiego rodzaju można zaliczyć tzw. teorie średniego zasięgu. Porządkują one i ustalają związki przyczynowe poszczególnych zjawisk. Nie roszczą sobie jednak prawa do uniwersalności, nie układają się w ciągłą logiczno-przyczynową sekwencję, a co za tym idzie – uniemożliwiają przewidywanie kierunku zmian.

Pozostałe dwa rodzaje konstrukcji intelektualnych, które zostały określone jako teorie, nie są nimi w ścisłym znaczeniu tego słowa. Do tych kategorii należą schematy ewolucyjnych przekształceń i koncepcje radykalnych rewolucyjnych zmian. Eksplikują one wprawdzie przebieg przyszłych procesów, ale ich parametry są z reguły nieznane i weryfikacja możliwa jest dopiero ex post. Czwartym i ostatnim wyróżnionym przez B. Jałowieckiego typem teorii rozwoju są wszelkie prognozy zmian społecznych formułowane na podstawie apriorycznych założeń. Wśród nich znajdują się utopie społeczne, zakładające najbardziej pożądaną i idealną, ale nierealną przemianę społeczeństwa¹.

Wszystkie wymienione koncepcje teoretyczne zakładają istnienie zmiany społecznej. Zmianę możemy zdefiniować jako różnicę między dwoma stanami społeczeństwa, która występuje w czasie. Może ona dotyczyć zmiany systemu lub być zmianą w systemie. Tak więc zmianie może ulec struktura systemu (przekształcanie sieci powiązań), w wyniku czego ulegną przemianom formy organizacji społecznej, bądź też zmiana może nastąpić w obrębie funkcji poszczególnych elementów i podsystemów całości, np. zmiana funkcji rodziny.

Z pojęciem zmiany ściśle skorelowany jest rozwój społeczny. Również ten termin nie jest łatwy do zdefiniowania. Najczęściej przez rozwój rozumie się taki proces, który jest kierunkowy i autodynamiczny (endogeny). „Rozwój jest to proces – pisze Myrdal – powodujący zmiany zwykłego systemu społecznego”². Ujęcie to implikuje zarazem postęp, tzn. przekonanie, że cywilizacja ludzka zmienia się w kierunku pożądanym, ku czci coraz lepszym i doskonalszym formom życia społecznego. Dzieje ludzkości stanowią wznoszący się proces, od prymitywnych prapoczątków ku współczesności i coraz lepszej przyszłości. Pojęcie postępu jest jednym z centralnych w filozofii społecznej i socjologii, jego historia sięga dwóch i pół tysiąca lat.

W socjologii studia nad rozwojem społecznym mają bardzo bogatą tradycję. Myślę, że celowe jest zaprezentowanie głównych kon-

¹ Por. B. Jałowiecki, *Rozwój lokalny*, Warszawa 1989, s. 15.

² Cyt. za: B. Jałowiecki, tamże, s. 16.

cepcji i trendów, które były szczególnie znaczące dla postępu wiedzy w tej dziedzinie. Przedstawione poniżej ujęcie ogniskuje się na skali makrosocjologicznej, nie oznacza to oczywiście, że perspektywa mikrosocjologiczna, małych grup społecznych była poza zasięgiem zainteresowania socjologów. Szczególnie interesujące wydają się jednak przemiany dominujących tendencji wyjaśniania procesów rozwoju społecznego.

Źródeł tej problematyki należy szukać w wieku XIX. Pojawiła się ona wraz z powstaniem socjologii jako nauki wyjaśniającej aktualne wówczas procesy. Przejście od społeczeństwa tradycyjnego do nowoczesnego (kapitalistycznego) zrodziło szereg nowych problemów ekonomiczno-społecznych, takich jak urbanizacja oraz konflikty i antagonizmy związane z przekształcaniem się ustroju – upadek monarchii i kształtowanie się republiki i demokracji. Problematykę socjologii wyznaczała więc rzeczywistość społeczna, która w Europie ulegała szybkim przeobrażeniom. Następujące zmiany były bodźcem do konstruowania wielkich systemów, które mogłyby tłumaczyć i wyjaśniać drogę, którą przemierza ludzkość. Koncepcje tego okresu były wyraźnie zdominowane przez perspektywę europocentryczną. Powstały wtedy ogólne modele i schematy rozwoju dziejów ilustrowane faktami historycznymi i z reguły oparte na przekonaniu, że historia ludzkości ma charakter postępowy. Były to konstrukcje dedukcyjne, porządkujące w sposób historiozoficzny dzieje ludzkości. Przykładami tego typu są systemy: A. Comte'a – z jego koncepcją dynamiki społecznej i prawem trzech stadiów, H. Spencera, dla którego ewolucja była ogólną regułą dotyczącą zmian i który opracował schemat przechodzenia od społeczeństwa militarnego do industrialnego i H. Morgana, który za główny mechanizm ewolucji przyjął rozwój techniki, mający charakter postępowy.

Nieco inne ujęcie było reprezentowane przez E. Durkheima i F. Tönniesa. W centrum ich zainteresowania znajdowała się nie tyle historia i jej fazy, lecz mniejsza perspektywa. Teorie tych uczonych szczególnie akcentowały na specyficzną fazę dziejów – przełom od społeczeństwa tradycyjnego do społeczeństwa nowoczesnego i związane z tym jedno podstawowe przejście do tych form społecznych, w których dominuje indywidualizm i formalny typ stosunków

międzyludzkich (F. Tönnies: *Gemeinschaft und Gesellschaft*, E. Durkheim: *Solidarność mechaniczna i solidarność organiczna*). Koncepcja F. Tönniesa była pierwszą prognozą ostrzegawczą. Postęp wcale nie musi być efektem rozwoju, rozwój może przynieść też regres. *Gemeinschaft* (wspólnota), która jest oparta na stosunkach pokrewieństwa, sąsiedztwa, dobroci, braterstwa, przyjaźni zostaje powoli zastępowana przez *Gesellschaft* (społeczeństwo), które charakteryzuje się rywalizacją, racjonalizmem, instrumentalizmem, rządami zdepersonalizowanej biurokracji. Koncepcja F. Tönniesa wskazywała na upadek w świecie kapitalistycznym pewnych istotnych wartości. F. Tönnies podkreślał, że żaden stosunek społeczny nie może być rzeczywiście trwały bez obecności w nim elementów wspólnotowych. We wszystkich współczesnych społeczeństwach mamy do czynienia z mieszaniną cech charakterystycznych dla *Gemeinschaft* i *Gesellschaft*³.

W I połowie XX w. nastąpiło widoczne odejście od problematyki zmiany i rozwoju społecznego, co było związane z dominacją socjologii amerykańskiej, która czasem jest określana wręcz jako socjografia. W analizach naukowych tego okresu szczególnie akcent został położony na ewentualne zmiany w systemie, a nie zmiany systemu. Socjologia amerykańska okresu międzywojennego była ściśle związana z badaniami empirycznymi i swoje zainteresowania koncentrowała na problematyce społeczności lokalnych. W strategii badawczej zbliżała się do schematu monografii antropologicznej. R. Park wręcz zalecał naśladowanie w studiach nad społecznościami współczesnymi wzoru metodologicznego Boasa i Lowie'go. Stosowane podejście teoretyczne było niejako zgodne ze stanowiskiem F. Boasa, który twierdził, że: „zjawiska naszej nauki są tak zindywidualizowane, tak bardzo wystawione na działanie zewnętrznego przypadku, że żaden zbiór praw nie może ich wyjaśnić. Tak jest w każdej nauce zajmującej się rzeczywistym światem wokół nas. Możemy bowiem osiągnąć zrozumienie uwarunkowania każdego indywidualnego przypadku przez siły we-

³ Por. P. Sztompka, *Socjologia jako nauka historyczna*, „Studia Socjologiczne” 1986, nr 2, s. 9-11; J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, t. 1, Warszawa 1983.

wewnętrzne i zewnętrzne, ale nie jesteśmy w stanie wyjaśnić w formie praw jego indywidualności (...). Im bardziej złożone są zjawiska, tym bardziej szczegółowe będą prawa znajdujące w nich wyraz. Zjawiska kulturowe odznaczają się taką złożonością, że wątpliwą wydaje się możliwość znalezienia ich praw"⁴.

Zagadnienie związku między socjologią amerykańską tego okresu a antropologią społeczną jest jednak nieco bardziej skomplikowane, a twierdzenia o zwykłym naśladownictwie zdecydowanie nie wyjaśniają całości problemu. Socjologowie amerykańscy zdawali sobie doskonale sprawę z tego, że pewne zagadnienia mogą być skutecznie badane i interpretowane tylko w skali ponadlokalnej. Badane społeczności lokalne traktowane były wprawdzie jako zamknięta w sobie całość funkcjonalna i strukturalna, co niewątpliwie wiązało się z wpływem antropologii, to jednak fakt, że były one elementem szerszych całości – społeczeństw miał wpływ na sposób badań i selekcję podejmowanych problemów o znaczeniu bardziej uniwersalnym⁵. W tym okresie powstały dziś wręcz mityczne opracowania naukowe: „Middletown” Lyndów i „Yankee City Series (1941-1959)” W. L. Wernera.

Renesans zainteresowania problematyką zmiany społecznej datuje się od połowy II połowy XX w. W latach pięćdziesiątych coraz więcej miejsca poświęcono krytyce tendencji prezentystycznych i wąskoempirycznych. Pojawił się postulat powrotu do perspektywy dziejowej. C.W. Mills („Sociological Imagination”, 1959) stwierdził, że większość badaczy zawieszona jest w historycznej próżni. Jednocześnie silnej krytyce poddawane były koncepcje XIX-wiecznych systemów historiofizycznych ujmujących rozwój jako coś mechanicznego, naturalnego, nieodwracalnego, koniecznego i niezależnego od ludzi. Przeżyły się systemy, których centralnymi pojęciami były: metafora wzrostu, analogie do organicznej ontogenezy, koncepcja, według której podmiot (społeczeństwo) nie ma żadnego wpływu na zmianę. Ponadto wiek XX zaprzeczył optymizmowi ewolucjonizmu.

⁴ F. Boas, *The Aims of Anthropological Research*, w: J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, t. 2, s. 682.

⁵ Por. J. Szacki, dz. cyt., t. 2, s. 639-640; P. Sztompka, dz. cyt., s. 13-14.

Zostały poddane krytyce podstawowe założenia tego kierunku: wiara w ciągłość tradycji, w wyższość cywilizacji zachodniej (europocentryzm), wiara w postęp, którego głównym mechanizmem był rozwój ekonomiczny i techniczny, wiara w rozum i naukę jako główne czynniki rozwoju.

R. Nisbet stwierdził, że społeczeństwo współczesne stwarza wiele zagrożeń, że nastąpiło zawężenie horyzontu perspektyw życiowych: obserwuje się przyspieszenie zmian społecznych; szybkie rotacje mód, instytucji, rządów, reżimów, w związku z tym zostaje niwelowane poczucie ciągłości i trwałości (zwłaszcza instytucji, kultury i cywilizacji). Rozwój społeczeństw Drugiego i Trzeciego Świata, rozpowszechnienie niektórych tradycyjnych wartości tych kultur i awans pewnych krajów z tego kręgu obalił mit europocentryzmu. Wiara w postęp podważona została przez szereg procesów obiektywnych: w wyniku rabunkowej gospodarki związanej z forsowną industrializacją i urbanizacją pojawiły się problemy ekologiczne, które odbijają się na jakości życia, mimo poprawiającej się sytuacji ekonomicznej. Coraz większego znaczenia nabrało zagrożenie wynikami nauki, które mogą prowadzić do bardzo groźnych konsekwencji, np. rozwój energetyki jądrowej. W bieżącym stuleciu wydawałoby się tak bardzo zdominowanym przez racjonalizm i naukę, obserwuje się coraz większy wzrost tendencji irracjonalistycznych i antyintelektualnych, a zatem osłabienie prestiżu nauki. Powstawanie nowych sekt religijnych, wiara w siły nadprzyrodzone, niekonwencjonalną medycynę, horoskopy – są odpowiedzią na problemy, których nauka nie potrafi rozwiązać. Dobrobyt, który był uznawany za cel zarówno przez teorie pozytywistyczne, jak i marksizm, w najbardziej rozwiniętych krajach, które zbliżyły się do ideału, przestał być sensem życia. Upowszechnia się natomiast subiektywne poczucie bezradności i bezsensu egzystencji jednostki. Innym znaczącym elementem krajobrazu współczesnych społeczeństw są destrukcyjne formy ekspresji – terroryzm, agresja⁶.

Po znacznych modyfikacjach wątki ewolucjonistyczne znalazły swoich kontynuatorów we współczesnej nauce. Neoewolucyjno-

⁶ Por. P. Sztompka dz. cyt., s. 17-18.

ści w antropologii społecznej to: L. White, J. Steward, M. Sachlins, w socjologii: G. Lenski oraz pod wpływem krytyki za statyczne ujęcie pewne zmiany do swojej teorii wprowadził T. Parsons („Societies Evolutionary and Comparative Perspectives”, 1966, „The System of Modern Societies”, 1971).

Nieco uwagi warto też chyba poświęcić teoriom cykli społeczno-kulturowych, które również poszukiwały uniwersalnych praw rozwoju, tłumaczyły zmianę przede wszystkim w skali makrosocjologicznej. Najwybitniejszymi przedstawicielami teorii cyklicznych w socjologii byli: O. Spengler, M. Danilewski, P. Sorokin, A. Toynbee.

W swojej głośnej książce z 1918 r. „Zmierzch zachodu” O. Spengler stwierdził, że cywilizacja zachodnia znajduje się w okresie schyłkowym. Jest to ta faza cyklu, w której występuje regres. Jednymi z centralnych pojęć w teorii Spenglera były: kultura i cywilizacja. Kulturę rozumiał jako całość organiczną, żywą, jako wartości, cele, idee. Cywilizacja traktowana była jako zbiór urządzeń zewnętrznych (technika, wynalazki, innowacje, dobra wytworzone przez kulturę). Moment, w którym cywilizacja ulega autonomizacji i zaczyna funkcjonować sama w sobie, przestaje być funkcjonalna w stosunku do kultury, jest początkiem regresu. Ludzkość rozumiał O. Spengler jako pluralizm kultur egzystujących obok siebie. Każda z nich to osobny system, nieprzenikalny dla innych, rozwijający się według własnych praw. Uniwersalne były tylko fazy, przez które muszą przejść kultury, czyli cykliczność rozwoju: narodziny, powolne dojrzewanie, rozkład, śmierć i ponowne narodziny.

Symptomem upadku kultury zachodniej jest pojawienie się rozpadu kultury na metropolie (centrum) i prowincje (peryferie). Centrum dyktuje wartości, symbole. Prowincje w swoim rozwoju naśladują centrum, są im sztucznie narzucane wartości, co implikuje brak harmonii w rozwoju kultury. Koncepcja centrum i peryferii okazała się niezwykle inspirująca. We współczesnej socjologii rozwinął ją m.in. E. Shils, zaś w socjologii polskiej do tego ujęcia nawiązuje B. Jałowiecki. Innymi przejawami degradacji społeczeństw zachodnich są: wchłonięcie elity intelektualnej, przez elitę polityczną, depriwacja elity intelektualnej, która oddaje się na usługi politykom,

zanik płaszczyzny wartości, kult pieniądza, rozprzestrzenianie się hedonizmu, instrumentalne traktowanie jednostki.

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych coraz większą popularność zaczęły zdobywać teorie modernizacji. Modernizacja jest rozumiana jako zbliżanie się w sposób zamierzony do pewnego modelu wzorcowego uznanego za nowoczesny. Czasami to pojęcie jest utożsamiane z bardzo wąskimi procesami, takimi jak urbanizacja bądź industrializacja. Teorie modernizacji zajmowały się pewnym szczególnym obszarem zjawisk – krajami Trzeciego Świata. Było to związane z dokonującą się w tym okresie dekolonizacją, powstawaniem nowych państw i ich ekspansją na arenie politycznej. Rozwój społeczny był traktowany jako proces świadomie kierowany, głównie przez elity polityczne, naśladowczy, w celu dogonienia jakiegoś społeczeństwa, które zostało uznane za wzorcowe. Jest to wyraźna opozycja w stosunku do modelu ewolucjonistycznego, który zakłada spontaniczność rozwoju społecznego. Wyróżniono trzy stadia modernizacji: 1) stadium wyjściowe – społeczeństwo tradycyjne; 2) przechodzenie do modernizacji, czyli stadium przejściowe i 3) powstanie społeczeństwa zindustrializowanego i zurbanizowanego, czyli stadium nowoczesne. N. Smelser w swojej koncepcji szczególny nacisk położył na koszty modernizacji, podczas której mają miejsce dwa podstawowe, ale sprzeczne nawzajem procesy: proces dyferencjacji struktury i proces integracji społecznej na nowych zasadach. Efektem nienadążania integracji za dyferencjacją są: alternatywne oraz czasami destruktywne ruchy społeczne i wybuchy niezadowolenia.

We współczesnej socjologii istotne są koncepcje katastroficzne, które kładą szczególny nacisk na rozpad społeczeństwa, spadek jakości życia, analizują dysfunkcje w obrębie struktury społecznej (m.in. neomarksizm i inne teorie konfliktu). Pytanie, czy przewidywany rozwój będzie rozwojem postępowym, czy dekadencją i regresem, pozostaje nadal otwarte. Do koncepcji o przewadze elementów optymistycznych należą teorie społeczeństwa postindustrialnego.

J. Naisbitt kontynuuje koncepcję społeczeństwa postindustrializacyjnego. Jego książka „Megatrends” (1982) jest diagnozą społeczeństwa amerykańskiego, przy czym Naisbitt zakłada, że opisywane procesy mogą wystąpić i w innych krajach, co jest związane z uni-

fikacją do amerykańskiego schematu (amerykanocentryzm) rozwoju we współczesnym świecie. Mechanizmem podstawowym jest przechodzenie od społeczeństwa przemysłowego do społeczeństwa informacyjnego, w którym dominuje sfera usług, polegających głównie na przetwarzaniu, rozdzielaniu i przekazywaniu informacji. Następuje m.in. wzrost roli uczonych, programistów, sekretarek, nauczycielek. Rozwój techniczny społeczeństwa przemysłowego miał pewien efekt psychologiczny. Nastąpiło zatomizowanie społeczeństwa, zaistniała utrata więzi społecznych, konkurencja, wrogość. Rozwój społeczeństwa postindustrialnego ma implikować odrodzenie się pozytywnych stosunków międzyludzkich, wzrost znaczenia takich wartości, jak środowisko naturalne i zdrowie. Dominujące tendencje to stopniowe kształtowanie się gospodarki światowej zamiast gospodarki państwowej (tzw. „global village”), wzrost znaczenia planowania, prognozowania, profilaktyki i biotechnologii, czyli przemiany w kierunku myślenia perspektywicznego. Powinna postępować i postępuje stopniowa decentralizacja, ma miejsce odejście od centralnego kierowania sprawami gospodarczymi, zwiększenie roli grup lokalnych, rozwój regionalnych centrów sztuki, lokalnych stylów architektury. Kompetencje instytucji państwowych są powoli przejmowane przez instytucje lokalne, następuje przechodzenie od politycznego zarządzania i podejmowania decyzji na szczeblu państwowym do demokracji bezpośredniej, czego przejawem są referenda, głosowania na szczeblu lokalnym, decyzje podejmowane przez samych zainteresowanych. Obserwowana jest coraz mniejsza waga kryteriów hierarchii, takich jak: warstwy, klasy, kasty i coraz większe znaczenie sieci poziomych.

Ponowny wzrost znaczenia analiz i badań nad społecznościami lokalnymi, ich funkcjonowaniem i rozwojem jest elementem zainteresowania współczesnych socjologów podmiotowością procesów społecznych w kontekście problemu sprzeczności między działaniem ludzkim a strukturą. Jednym z podstawowych zagadnień socjologii jest wpływ struktur na jednostkę. Stosunkowo niedawno pojawił się problem odwrotny: wpływ działań ludzkich na wytworzenie się struktur społecznych. Upodmiotowienie jednostki w procesach umacniania reprodukcji i zmieniania struktur społecznych jest nawiązaniem do tradycji socjologii humanistycznej, m.in. Floriana Znanieckiego.

Tą problematyką zajmuje się teoria strukturacji A. Giddensa. Zakłada ona, iż struktura jest abstrakcyjnym wytworem ludzkiego umysłu i nie tyle istnieje, ile staje się, nie jest stała, ale tworzona. W świetle tak postawionego problemu szczególnego znaczenia nabierają procesy tworzenia się ruchów społecznych i mobilizacji społeczeństwa. Wątki te kontynuuje francuski socjolog A. Touraine⁷. Odpowiedź na pytanie, kto tworzy struktury i jak one powstają wymaga analizy podstawowych poziomów organizacji społecznej, a zatem społeczności lokalnych.

2. SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

Istnieje znaczna liczba opracowań dotyczących układów i społeczności lokalnych, wiele z tych prac zaliczane jest do klasyki socjologii. Sam termin „społeczność lokalna” w literaturze przedmiotu jest definiowany w różny sposób. „Pomimo różnic w sformułowaniu, można wydobyc treść wszystkim im (definicjom) wspólną, a mianowicie to, że przez „społeczność lokalną” rozumie się na ogół mieszkańców jakiegoś terytorium wtedy, gdy stanowią oni grupę społeczną, tj. jeśli łączy ich jakiś układ powiązań i uzależnień, wspólne interesy, system przyjętych norm i wartości, świadomość odrębności wobec innych grup wydzielonych na tej samej zasadzie itd.”⁸. „Naturalnie, społeczności lokalne mogą być szeregowane i dzielone na typy według różnych zasad (...). Zgodnie z przyjętym tu określeniem, społeczności lokalne mogą być osiedlami, lecz mogą być także zespołami osiedli. Wioska, gromada, powiat, województwo, kraj – to układ szeregowany według nadrzędności jednego typu społeczności lokalnej wobec innej. Nadrzędność polega tu na tym, że społeczność lokalna niższego rzędu stanowi część społeczności lokalnej wyższego rzędu. Z tą cechą wiążą się, oczywiście cechy inne i społeczność powiatowa różni się od społeczności wioskowej nie tylko pozycją w podanym tu układzie,

⁷ Por. tamże, s. 19.

⁸ B. Gałęski, *Socjologia wsi. Pojęcia podstawowe*, Warszawa 1966, s. 86.

ale i wieloma innymi cechami i można nawet się wahać, czy termin społeczność jest tu na miejscu"⁹.

M. Bassand wyróżnia pięć sposobów badania społeczności lokalnych.

Pierwszym z nich jest podejście monograficzne, charakterystyczne szczególnie dla metodologii antropologii społecznej. Prekursorskie i przez długi czas uważane za wzorcowe prace tego typu zostały wykonane przez Bronisława Malinowskiego. Ujęcie monograficzne było również stosowane do badania społeczności nowoczesnych, szczególnie przez socjologów amerykańskich (R. L. Lyndowie, W. L. Warner). W Polsce badania tego typu były prowadzone przez J. Chałasińskiego, S. Ossowskiego, S. Nowakowskiego.

Drugim podejściem, o którym pisze Bassand, jest ujęcie ekologiczne. Wypuklenie roli terytorium jako podstawy życia społecznego – to centrum charakterystyczne tej koncepcji.

Pojęcie społeczności lokalnej jest powiązane ściśle z wymiarem przestrzennym. L. P. Schnore definiuje społeczność lokalną jako zbiór jednostek, umiejscowionych w określonej przestrzeni współzależnych w życiu codziennym poprzez szereg instytucji, które umożliwiają jej trwanie.

Trzecie podejście badawcze, nazwane ujęciem systemowym, oparte na teoriach T. Parsonsa i G. Homansa, rozwinięte zostało przez R. L. Warrena.

Centralnymi pojęciami są tutaj: model zewnętrzny i wewnętrzny, równowaga systemu oraz identyczność systemu (zachowanie granic). Model zewnętrzny to ogół relacji zachodzących wewnątrz społeczności, które umożliwiają trwanie grupy w środowisku. Model wewnętrzny to zachowania wyrażające sentymenty międzyosobnicze pozwalające na utrzymanie spójności. System zachowuje równowagę, gdy jest w stanie reagować na zmiany w sposób minimalizujący skutki interwencji zewnętrznych. Zachowanie granic jest możliwe wówczas, gdy zróżnicowane są relacje wewnętrzne i te, które system utrzymuje z innymi jednostkami.

⁹ Tamże, s. 87-88.

R. L. Warren wyróżnia pięć funkcji systemu: produkcja – dystrybucja – konsumpcja, socjalizacja społeczna, partycypacja i wzajemne wspomaganie się.

Podejście typologiczne opiera się na poszukiwaniu cech charakterystycznych, które pozwalają na konstrukcje odpowiednich typów. Umożliwia to klasyfikację społeczności lokalnych według określonego kontinuum. Jedną z najbardziej znanych jest klasyfikacja L. Mumforda, który dzieli miasta na pięć typów, uwzględniając aspekt historyczny.

Piątą i ostatnią perspektywą badania społeczności lokalnych jest ujmowanie ich w kategoriach centrum – peryferie. Ta kategoria służy przede wszystkim do analizowania różnych stanów podporządkowania, często jest wykorzystywana do konstruowania teorii zależności. Znajduje zastosowanie zarówno w analizie systemów lokalnych i regionalnych, jak też państwowych, aż do systemu światowego łącznie.

Omówione sposoby badania społeczności lokalnych nie wykluczają się wzajemnie, mają charakter komplementarny. Opracowanie monograficzne może być podstawą do typologizacji bądź zastosowania analizy w kategoriach centrum – peryferie. Kombinacji tego typu może być więcej¹⁰.

Badania tak podstawowych form organizacji społecznej, jakimi są społeczności lokalne mają szczególne znaczenie. Pozwalają zrozumieć kulturę danego obszaru, regionu, wyjaśnić poziom i charakter jego rozwoju. Analizy tego typu są bardzo znaczące również dla wyjaśnienia kondycji jednostki nadrzędnej, jaką jest państwo, które przecież składa się z szeregu społeczności lokalnych. Immanentną cechą społeczności lokalnej jest tradycja i związane z nią wartości. Próby ich przekształcenia mogą przynieść bardzo różne rezultaty. „Do najważniejszych elementów tradycji możemy zaliczyć to, co nazywamy „kręgosłupem moralnym” (moral framework) zgodnym z instytucjonalną strukturą prawną (legal framework) społeczeństwa. Zawiera się w tym pojęciu tradycyjne społeczne poczucie sprawiedliwości, uczciwości czy też stopień wrażliwości moralnej osiągniętej przez

¹⁰ Por. B. Jałowiecki, dz. cyt., s. 135-139.

dane społeczeństwo. Ten „kręgosłup moralny” jest podstawą możliwości osiągnięcia tam, gdzie jest to konieczne, sprawiedliwego lub słusznego kompromisu pomiędzy sprzecznymi interesami. Nie jest on oczywiście niezmienny, lecz zmienia się stosunkowo wolno. Nie ma nic bardziej niebezpiecznego niż zniszczenie tradycji (jej zniszczenie było świadomie zamierzone przez nazizm). Zniszczenie jej ostatecznie prowadzi do cynizmu i nihilizmu lub do zlekceważenia i rozpadu wszystkich ludzkich wartości”¹¹.

3. CHARAKTERYSTYKA WYBRANYCH SPOŁECZNOŚCI I UKŁADÓW LOKALNYCH

Istniejące obecnie społeczności lokalne są całościami różnorodnymi, co związane jest z istotnymi zmianami struktury społecznej, które miały miejsce w ciągu ostatniego półwiecza. Szczególny wpływ na ich kształt miała urbanizacja i industrializacja, często wdrażana zbyt forsownie. Skutkiem były przemieszczenia ludności, głównie ze wsi do miast, uległa też przeobrażeniu struktura zawodowa, nastąpiło przemieszczenie różnych zespołów wartości charakterystycznych dla poszczególnych grup lokalnych (sposoby życia, postrzegania i oceny rzeczywistości itp.), tworzenie nowych systemów wartościowania świata. Procesy te niszczyły tradycyjne społeczności lokalne, w tym również i społeczności wiejskie, których kultura była wyjątkowo podatna na dewaluację. Nowe formy integracji tworzą się przede wszystkim na poziomach większych wsi i małych miasteczek. Duże znaczenie dla ich kreowania ma układ ekonomiczno-organizacyjny, kierowany przez lokalne samorządy.

Badaniem funkcjonowania społeczności lokalnych wschodniej części województwa białostockiego zajmował się A. Sadowski. Szczegółowej analizie zostały poddane gminy Narew i Nowy Dwór. Są to obszary zamieszkane przez ludność wyznania rzymskokatolickiego i prawosławnego (problematyce zróżnicowania etnicznego, narodo-

¹¹ K. R. Popper, *Opinia publiczna a zasady liberalne*, „Przegląd Polityczny” 1987, nr 9, s. 7-8.

wościowego, religijnego poświęcony jest rozdział następny). Przeprowadzone badania wskazały na duże upowszechnienie postaw konformistycznych, związanych z chęcią „niewychylania się”. Respondenci cechowali się silnym podporządkowaniem normom, wzorom zachowania i poglądom właściwym ich społecznościom lokalnym. Związane jest to z potrzebą poczucia normalności, która utożsamiana była w tych zbiorowościach z tzw. byciem w środku. Wprawdzie miejsce zamieszkania było oceniane najczęściej jako przeciętnie rozwiązane, trochę rzadziej jako nieco opóźnione w rozwoju, to niewielką uwagę zwracano na to, co można zrobić, aby sytuacja się poprawiła. Wśród osób, z którymi przeprowadzono wywiady, dało się zauważyć nikłe zainteresowanie podejmowaniem działań społecznych na rzecz terenu, który zamieszkują. Jest to niewątpliwie wynik dominujących postaw konformistycznych, ale też i apatii, zniechęcenia, braku wiary w sens wszelkich działań inspirowanych i wykonywanych oddolnie, co w znacznej mierze jest spowodowane złymi doświadczeniami z przeszłości, kiedy tzw. czyny społeczne służyły wypełnianiu swoistego misterium ideologicznego, nie miały zaś żadnego praktycznego znaczenia. Wśród mieszkańców badanych gmin wystąpiła dominacja wspólnego rdzenia wartości, pewnej wspólnej płaszczyzny podstawowej. Były to wartości o charakterze tradycyjnym i ciągle posiadające wysokie znaczenie, tzn. rodzina, szacunek i uznanie społeczności lokalnej, dobrobyt materialny, przywiązanie do religii. Zaobserwowano zjawiska tak typowe dla współczesnych społeczeństw z kręgu kultury europejskiej, jak: odchodzenie od skrajnych przekonań ideologiczno-światopoglądowych, malejące znaczenie różnic związanych z miejscem zajmowanym w stratyfikacji społecznej. Wyjątek stanowiły tylko różnice związane ze stopniem zamożności, nie zaobserwowano ich korelacji z postawami polityczno-ideologicznymi.

Na tych terenach istotnego znaczenia nabierają podziały wyznaniowe, co również znalazło odbicie w zrealizowanych badaniach. Okazało się, że rozpowszechniona była świadomość nierówności szans i warunków życiowych między miastem a wsią. Popularne było przekonanie, że wszelkie ambitniejsze aspiracje mogą zostać urzeczywistnione tylko wraz ze zmianą miejsca zamieszkania, odbywającą się

w kierunku ze wsi do miasta. Świadczy to o głębokim zakorzenieniu modelu realizacji dążeń życiowych poprzez migracje¹².

Istotne znaczenie dla rozwoju lokalnego, w tym również i ożywienia społeczności wiejskich, mają starania o przywrócenie autentycznej samorządności. Z publikacji dotyczących tej problematyki wynika, że zakres społecznego uznania, jakim cieszą się te instytucje zależy, co nie powinno dziwić, od stopnia, w jakim rola samorządów jest zorientowana na podlegające im układy lokalne. Ważne dla prestiżu samorządów są cechy osobowe ich liderów, takie jak: wygląd zewnętrzny, wykształcenie, poglądy polityczne, czy stosunki o charakterze pozaformalnym. Z reguły większą charyzmą cieszą się liderzy z zewnątrz, miejscowi znają zaś lepiej potrzeby środowiska. Działacze samorządowi często znacznie bardziej zabiegają o uznanie władz wyższego szczebla niż o pozytywne oceny ze strony społeczności lokalnych, które w takich wypadkach są tłem ich aktywności, ale nie współdziałającym podmiotem¹³.

Konkluzje, do jakich dochodzi w swojej książce A. Sadowski („Społeczne problemy wschodniego pogranicza”, 1991), nie należą do szczególnie optymistycznych. „Panuje brak wiary i przekonania, że poprzez pracę na roli można zrobić karierę. Pracując na roli, można co najwyżej żyć jak inni, a więc średnio. Przeto osoby zdolne, pragnące realizować ambitne cele indywidualne lub społeczne zmuszone są szukać możliwości ich realizacji poza układem wiejskim. Rzadko podkreślone przypadki realizacji kariery w ramach wiejskiej społeczności lokalnej poprzez posiadanie dużego i zmechanizowanego gospodarstwa rolnego nie są atrakcyjne z racji potrzeby wydatkowania przy tym ogromnego nakładu pracy, pieniędzy oraz przeżywania wielu innych niedogodności towarzyszących pracy na roli.

¹² Szczegółowe omówienie tych problemów znajduje się w pracy A. Sadowskiego, *Społeczne problemy wschodniego pogranicza*, Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku, Białystok 1991.

¹³ Por. A. Sadowski, *Metodologiczne aspekty badań na temat pozycji, statusu społecznego i motywacji lokalnych działaczy samorządowych i organizacji społecznych w Polsce w latach 1987-1990*, w: *Miejsce i rola samorządów w społecznościach lokalnych. Materiały z konferencji naukowej w Białowieży (12-14 grudnia 1988)*, Białystok 1989, s. 49-50.

W świetle przedstawionych danych wydaje się uzasadnioną hipoteza, iż dalsze utrzymywanie się dotychczasowych warunków życia na obszarach pogranicza bez kompleksowego programu rozwojowego zainicjowanego z zewnątrz prowadzić będzie do narastania ujemnych procesów społecznych w postaci dalszego spadku produktywności ekonomicznej, narastania postaw frustracji i niezadowolenia i w konsekwencji katastrofalnego wyludnienia się tych obszarów¹⁴.

Dość szczegółowe socjologiczne opracowania naukowe zostały poświęcone takim miastom regionu, jak Łomża i Ruciane-Nida. Książka H. Murawskiej-Koprowskiej „Ruciane -Nida. Kształtowanie się społeczności uprzemysłowionego miasteczka” jest próbą uchwycenia zmian, jakie zachodzą w układach lokalnych małego miasta w wyniku procesu industrializacji. W swojej pracy autorka sporo miejsca poświęciła przedstawieniu historii miejscowości. Zwróciła też uwagę na problemy, które pojawiły się wraz z budową dużego zakładu przemysłowego, jakim są Zakłady Płyt Pilśniowych i Wiórowych w Nidzie, m.in. na zanieczyszczenie środowiska i sprzeczność między rozwojem przemysłowym a turystycznym.

„Społeczeństwo Łomży” H. Białobrzeskiego obrazuje przede wszystkim zmiany struktury społecznej, które spowodował rozwój przemysłu i urbanizacja. Struktura społeczna, a zwłaszcza społeczno-zawodowa Łomży nie ulegała żadnym istotnym przeobrażeniom do roku 1960. Jej przekształcenia w latach sześćdziesiątych wiązały się z nasileniem procesów industrializacji i urbanizacji. Wykazywały wiele cech charakterystycznych dla całego społeczeństwa polskiego tego okresu. W ostatniej części pracy (4. „Struktura społeczna w świadomości społecznej”) autor stwierdził, że wśród czynników powodujących zróżnicowanie badań najczęściej wymieniali kryterium ekonomiczne, na drugim miejscu znalazło się kryterium sposobu bycia i zachowania, następnie wykształcenie i wykonywany zawód oraz zajmowane stanowisko. Podstawowym czynnikiem, który wpływał na poziom prestiżu społecznego było wykształcenie i charakter wykonywanej pracy. Najwyższą pozycję w hierarchii społecznej zajmowała

¹⁴ A. Sadowski, *Społeczne problemy wschodniego pogranicza*, s. 153-154.

inteligencja i kolejno: pracownicy umysłowi oraz robotnicy wykwalifikowani. Omawiana publikacja jest szczegółową charakterystyką miasta i jego mieszkańców ówczesnego okresu.

Rozwój polskich miast po II wojnie światowej był związany z migracją do nich ludności wiejskiej. O sile tego procesu mogą świadczyć m.in. liczby – w 1968 r. jedna trzecia pracujących fizycznie mężczyzn i niewiele mniej kobiet była pochodzenia wiejskiego¹⁵. Z tym związana jest ruralizacja miast w Polsce, a szczególnie dotyczy to regionu północno-wschodniego. Termin „ruralizacja” obejmuje te elementy społeczno-kulturowe, które nie zanikają całkowicie poza obrębem wsi, ale najczęściej przekształcone, dostosowane do nowych warunków przyjmują się w nowych zbiorowościach. Jest to o tyle istotne, że współtworzą one nową jakość kulturową. Tradycyjna kultura miejska ulega przeobrażeniom, wchłaniając pierwiastki wiejskie. Przejawia się to nie tylko w życiu prywatnym poszczególnych jednostek, ale również w sferze instytucjonalnej, tak że nie sposób nie doceniać wagi tego problemu. Zjawiska związane z ruralizacją były przedmiotem badań A. Sadowskiego.

4. ZRÓŻNICOWANIE ETNICZNE I KULTUROWE

Region północno-wschodni charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem kulturowym o podłożu etnicznym. Obok Polaków mieszkają tu Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Tatarzy, Mazurzy, staroobrzędowcy. Literatura poświęcona mniejszościom narodowym, grupom etnicznym i innym Polski północno-wschodniej nie jest zbyt bogata. Jeszcze mniej opracowań dotyczy analizy funkcjonowania społeczności lokalnych, które tworzą mniejszości lub kulturowe zróżnicowane zbiorowości. Dominują publikacje o charakterze historycznym, np.: „Litwini w Polsce”, książka napisana przez B. Makowskiego. „Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich” E. Iwańca czy prace A. Miśkiewicza dotyczące mniejszości tatarskiej.

Jedną z mniejszości narodowych zamieszkujących interesujący

¹⁵ H. Białobrzęski, *Spółeczeństwo Łomży*, Białystok 1978, s. 76.

nas obszar są Litwini, których liczebność szacuje się na około dziesięć tysięcy osób. Tworzą specyficzną społeczność lokalną. Zajmują zwarty obszar obejmujący około pięćdziesięciu wsi w gminach Sejny i Puńsk. Cechują się wysokim stopniem świadomości narodowej, dużą integracją wewnętrzną i silnym przywiązaniem do terytorium, które zamieszkują.

Utrzymanie tożsamości narodowej jest możliwe dzięki funkcjonującemu, ciągle żywemu językowi, religii oraz całej sferze symboliki etnicznej, która jest zakorzeniona w stosunkowo tradycyjnych społecznościach wiejskich.

S. Żerańska-Kominek zajęła się problemem funkcjonowania muzyki i jej rolą w podtrzymywaniu tożsamości narodowej. Badania zostały zrealizowane w gminie Puńsk, w której obserwować można wszystkie najważniejsze zjawiska charakterystyczne dla litewskiej mniejszości narodowej. Głównym przedmiotem swoich zainteresowań autorka uczyniła mechanizm wykorzystywania tradycji etnicznej w utrzymaniu i rozwijaniu podmiotowości.

Identyfikacja grupy etnicznej dokonuje się m.in. na podstawie relikwów, którym udało się dotrzeć do czasów obecnych, ewentualnie do momentu badań. Jednak nie tylko fragmenty tradycji, które trwają w sposób ciągły i możliwie niezmienny mają charakter więziotwórczy. Grupy mniejszościowe tylko w wyjątkowych przypadkach znajdują się w kompletnej izolacji, zaś prawie nigdy nie można powiedzieć, że nie ulegają zupełnie żadnym przeobrażeniom. Mniejszość litewska również nie jest wyjątkiem. Procesy, które zachodzą w naszym kraju, bliskość Litwy, sąsiedztwo większości polskiej mają duży wpływ na kształt jej kultury. Istniejąca tradycja nie zawsze może sprostać wyzwaniom danej epoki. Następuje więc kreowanie nowych tradycji, zwanych niekiedy „tradycjami wymyślonymi” (E. Hobsbawm, T. Ranger, 1983) lub „tradycjonalizmem etnicznym” (A. Possern-Zieliński, 1982). Elementy dziedzictwa kulturowego ulegają przekształceniom, tworząc nową jakość kulturową. Jest to rezultat zmian struktury społecznej, które osłabiają lub czynią nieużytecznymi wzory zachowań obowiązujące do tej pory. Nowe normy i wartości przez powtarzalność wtapiają się w daną kulturę i stają się jednym z jej własnych elementów. Istotą jest wyłonienie się tradycji

wzbogaconej i uzupełnionej w taki sposób, że powstaje całość nieco już inna, różna od pierwotnej wersji.

Przeobrażenia kultury muzycznej Litwinów w Polsce S. Żerańska-Kominek rozpatruje w kategoriach tworzenia się nowej jakości, która odpowiada potrzebom oraz kanonom estetyki współczesnej i umacnia integrację społeczności, będąc jej specyficzną cechą. Autorka stwierdza, że obserwujemy stopniową redukcję folkloru rodzimego na rzecz przejmowania elementów zapożyczonych z innych regionów etnograficznych Litwy. Pojawiły się nowe instrumenty, które nie występowały na tym obszarze wcześniej, takiej jak lira korbowa, cymbały, cytary i fletnia Pana. Są one charakterystyczne dla rejonów, które leżą poza granicami Polski. Zapożyczenia tego rodzaju sprzyjają unifikacji kultury muzycznej. Szczególnie istotne znaczenie dla kreowania nowej tradycji etnicznej ma zjawisko nazywane folkloryzacją. Termin ten oznacza różne formy modyfikacji i adaptacji folkloru w konstruowaniu nowej tradycji: stylistyka ludowa jest stosowana do repertuaru współczesnego i obecnie tworzonego, rekonstruuje się obrzędy lub tworzy całkiem nowe z wykorzystaniem ludowej lub quasi ludowej muzyki. Wysoka świadomość narodowa tej mniejszości jest utrzymywana przez takie instytucje, jak: Kościół, szkoły z litewskim językiem nauczania, Litewskie Towarzystwo Społeczno-Kulturowe, litewski Dom Kultury, czasopismo „Aušra”¹⁶.

Charakterystyka innej, tzn. białoruskiej mniejszości narodowej jest sprawą dość skomplikowaną. Ludność zamieszkującą wschodnią i południowo-wschodnią część województwa białostockiego traktuje się w literaturze przedmiotu jako mniejszość narodową, grupę etniczną bądź stosuje się w analizach naukowych koncepcję tzw. „pogranicza”¹⁷. Związane jest to ze specyfiką świadomości narodo-

¹⁶ Por. S. Żerańska-Kominek, *Lokalne ośrodki kultury muzycznej. Przemiany kultury muzycznej mniejszości litewskiej w Polsce*, w: *Problemy rozwoju lokalnego*, red. P. Dutkiewicz, G. Gorzelak, Warszawa 1988, s. 201-216.

¹⁷ Zob. zasadnicze rozważania na ten temat w: A. Sadowski, *Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce*, Kraków 1991; W. Pawluczuk, *Białorusini jako grupa etniczna. Próba interpretacji socjologicznej*, „Studia Socjologiczne” 1968, nr 2, s. 36-50.

wej, a właściwie z niejednoznacznym przekonaniem o własnej tożsamości narodowej tej mniejszości. Na podstawie istniejących publikacji i przeprowadzonych badań socjologicznych można stwierdzić, że wśród Białorusinów w Polsce zdecydowanie przeważa ujmowanie swojej odrębności w kategoriach religijnych – bycia prawosławnym, nie zaś narodowym. „Zagadnienie definicji świadomości narodowej społeczności prawosławnych wschodniej części woj. białostockiego wymaga wyjaśnienia z uwzględnieniem przynajmniej trzech układów dychotomicznych, które w praktyce stanowią złożone i wzajemnie powiązane całości. Po pierwsze odpowiedzi wymaga pytanie o miejsce społeczności prawosławnych na linii od świadomości etnicznej typu przednarodowego do dojrzałej świadomości narodowej. Następnie należałoby odpowiedzieć na pytanie, o jaką przynależność narodową chodzi [białoruską, polską, ukraińską - A.S.] oraz pytanie o to, jaka rzeczywistość treść znaczeniowo wiązana jest z danym określeniem narodowym”¹⁸.

Prac poświęconych białoruskiej mniejszości narodowej jest relatywnie dużo. Problemami tymi zajmują się m.in. A. Sadowski i W. Pawluczuk.

Przytoczone w tym rozdziale aspekty zróżnicowania etnicznego, a zatem i kulturowego, są zaledwie sygnalizacją problematyki analizowanej w istniejącej literaturze i oczywiście jej nie wyczerpują. Są one jednak na tyle istotne dla rozwoju lokalnego, że niewątpliwie wymagają wnikliwej uwagi i kontynuowania badań.

5. UWAGI KOŃCOWE

Socjologicznych opracowań naukowych poświęconych społecznościom i układom lokalnym Polski północno-wschodniej jest stosunkowo niewiele. Najwięcej badań i analiz dotyczy województwa białostockiego, mniej łomżyńskiego i suwalskiego. Wśród publikacji zajmujących się różnymi przejawami życia społecznego zdecydowaną przewagę liczbową mają prace o charakterze demograficznym i eko-

¹⁸ A. Sadowski, *Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce*, s. 100.

onomiczno-demograficznym. Wiele z nich znalazło się w dokonanych przeze mnie wyborze bibliografii, ze względu na podjęte w nich problemy, które są szczególnie istotne dla regionu i mają pewne implikacje socjologiczne. Przy selekcji materiału, który został wykorzystany przy pisaniu tego szkicu wyszłam z założenia, że analiza poszczególnych opracowań nie jest celowa, głównie z powodu wtórności takiego działania. Skupiłam się głównie na uwypukleniu i ogólnej eksplikacji problemów, które w świetle literatury przedmiotu wydają się charakterystyczne dla obszaru Polski północno-wschodniej. Najpełniejsze powstałe opracowania dotyczą specyfiki wiejskich społeczności lokalnych, przemian społeczności lokalnych małych miast oraz Łomży i Białegostoku, dość dużo uwagi poświęcono procesom ruralizacji Białegostoku i istniejącemu różnicowaniu etnicznemu, narodowościowemu i religijnemu.

Pierwsza część pracy problematykę związaną z rozwojem lokalnym sytuuje w szerszym kontekście teoretycznym. Rozdział drugi precyzuje podstawowe pojęcie związane z tym podejściem socjologicznym i wskazuje na parametry, które stanowią o jego istotności.

BIBLIOGRAFIA

1. Bartel S., *Geneza i dynamika motywacji do pełnienia roli zawodowego nauczyciela*, Uniwersytet Łódzki, Zakład Psychologii, Łódź 1976, nie publikowana praca doktorska.
2. Białobrzeski H., *Spółeczeństwo Łomży*, Białystok 1978.
3. *Białystok w świetle badań społecznych*, red. A. Sadowski, Białystok 1987.
4. Biernacka M., *Wsie drobnoszlacheckie na Mazowszu i Podlasiu. Tradycje historyczne a współczesne przemiany*, Wrocław 1966.
5. Błaszczyński A., *Informacja dotycząca modelu i funkcjonowania samorządu mieszkańców i organizacji społecznych w osiedlu nr 20 w Białymstoku (śródmieście)*, Ośrodek Badań Naukowych w Białymstoku, (dalej cyt.: OBN), Białystok 1977, praca nie publikowana.

6. Chojnowski A., *Funkcjonowanie jednostek pozarolniczej działalności*, Białystok 1974, praca nie publikowana.
7. Czechowski P., *Pozycja i działalność naczelnika gminy w świetle badań empirycznych*, „Zeszyty Naukowo-Dydaktyczne Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku” 1975, zeszyt 11.
8. Czerwińska E., *Warunki aktywizacji społeczności lokalnej na przykładzie gmin Lipsk i Wizna*, OBN, Białystok 1975, praca nie publikowana.
9. Dybek J., *Dynamika i struktura kadr wykwalifikowanych w rejonie białostockim*, OBN, Białystok 1975, praca nie publikowana.
10. Frąckiewicz L., *Koreferat o problemach społecznych białostockiej aglomeracji miejskiej*, OBN, Białystok 1978, praca nie publikowana.
11. Pr. zbiorowa, *Gmina jako przedmiot zarządzania (konkluzje i wnioski z badań na przykładzie gmin Wizna i Piątnica powiatu łomżyńskiego)*, OBN, Białystok 1974, praca nie publikowana.
12. Horodeński R., *Warunki życia ludności wiejskiej Polski północno-wschodniej*, Białystok 1983.
13. Horodeński R., *Materiały ze studiów nad czynnikami kształtowania oraz wybranymi elementami warunków życia ludności w województwie białostockim, łomżyńskim i suwalskim*, OBN, Białystok 1980, praca nie publikowana.
14. Horodeński R., Mucha A., *Granice uprzemysłowienia województwa suwalskiego (metody prac nad prognozą uprzemysłowienia m. Gizycka)*, OBN, Białystok 1978, praca nie publikowana.
15. Horodeński R., Mucha A., *Osadnictwo wiejskie jako element warunków życia ludności (na przykładzie województw: białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego)*, OBN, Białystok 1977, praca nie publikowana.
16. *Instytucje samorządowe jako przedmiot badań. Zakożenia ogólne*, UW Filia w Białymstoku, Białystok 1987.

17. Iwaniec E., *Osadnictwo staroobrzędowców w powiecie augustowskim*, w: *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego*, red. J. Antoniewicz, Białystok 1967, s. 401-428.
18. Iwaniec E., *Z dziejów saroobrzędowców na ziemiach polskich XVII-XX w.*, Warszawa 1977.
19. Jemiołkowski J., *Poziom kwalifikacji rolników jako czynnik warunkujący postęp w rolnictwie na podstawie danych z gminy Wizna i Piątnica*, OBN, Białystok 1974, praca nie publikowana.
20. Januszek F., *Czas wolny młodzieży szkolnej w środowisku małomiasteczkowym i wiejskim oraz sposoby jego wykorzystania (na przykładzie szkół podstawowych woj. białostockiego)*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1971, nie publikowana praca doktorska.
21. Konopacki M., *Spółeczność tatarska w Polsce wczoraj i dzisiaj*, „Przegląd Orientalistyczny” 1969, nr 2, s. 170-174.
22. *Konspekty do programu badań na temat rozwoju społeczno-gospodarczego gminy Kleszczele*, OBN, Białystok 1975, praca nie publikowana.
23. Krajewska A., *Pomiar efektywności kształcenia w szkole wyższej na przykładzie Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku*, Białystok 1987, nie publikowana praca doktorska.
24. Kryszkiewicz Cz., *System kształcenia i zabezpieczenia kadr dla potrzeb rozwoju społeczno-gospodarczego gminy Kleszczele*, OBN, Białystok 1976, praca nie publikowana.
25. Leszczyńska T., *Kultura w aglomeracji białostockiej*, OBN, Białystok 1978, praca nie publikowana.
26. Leszczyńska T., *Możliwości wykorzystania kultury ludowej w regionie*, OBN, Białystok 1976, praca nie publikowana.
27. Leszczyńska T., Pezowicz Z., *Wzrost potencjału intelektualnego i kulturotwórczego Białostocczyzny w okresie dotychczasowej realizacji programu rozwoju kultury na lata 1975-1990*, OBN, Białystok 1979, praca nie publikowana.
28. Łaski T., *Ewolucja wzoru osobowego lekarza*, „Służba Zdrowia” 1975, nr. 8-9, s. 8.

29. Łukaszyński J., *Struktury i procesy demograficzne na obszarze wschodnim woj. białostockiego*, OBN, 1985, praca nie publikowana.
30. Makarewicz R., *Dotychczasowe przedsięwzięcia aktywizacyjne we wschodniej części województwa białostockiego. Analiza i ocena*, OBN, Białystok 1984, praca nie publikowana.
31. Markowska H., *Zasady pracy w rolnictwie woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego*, OBN, Białystok 1982, praca nie publikowana.
32. *Miejsce i problemy funkcjonowania małych miejscowości w systemie osadnictwa wiejskiego (na przykładzie województw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego)*, red. R. Horodeński, Białystok 1981.
33. *Miejsce i rola samorządów w społecznościach lokalnych, materiały z konferencji w Białowieży (12-14 XII 1988 r.)*, UW Filia w Białymstoku, Białystok 1989.
34. Mikołajewska B., *Studium przypadku zróżnicowania społecznego na Podlasiu*, Warszawa 1987, na prawach rękopisu.
35. Miśkiewicz A., *Tatarzy polscy 1918-1939*, Warszawa 1990.
36. Miśkiewicz A., *Tatarzy polscy w latach 1945-1985. Zarys historyczny*, „Studia Podlaskie”, t. III, Białystok 1991, s. 39-137.
37. *Model kultury w gminie*, pr. zbiorowa, OBN, Białystok 1980, praca nie publikowana.
38. Morawski S., *Recepcja sztuki filmowej w środowisku młodzieży na Białostocczyźnie (przyczynki do postulatów w zakresie krzewienia kultury filmowej)*, UW Wydział Psychologii i Pedagogiki, Warszawa 1973, nie publikowana praca doktorska.
39. Murawska-Koprowska H., *Ruciane-Nida. Kształtowanie się społeczności uprzemysłowionego miasteczka*, Olsztyn 1984.
40. Mszański K., *Rozwój Ciechanowca i jego rola w aktywizacji społeczno-gospodarczej mikroregionu*, OBN, Białystok 1974, praca nie publikowana.
41. Obuchowicz A., Protasiuk K., *Kierunki rozwoju działalności informacyjnej w woj. białostockim*, OBN, Białystok 1973, praca nie opublikowana.

42. Pawluczuk W., *Białorusini jako grupa etniczna. Próba interpretacji socjologicznej*, „Studia Socjologiczne” 1968, nr 2, s. 36-50.
43. Pawluczuk W., *Światopogląd jednostki w okresie rozpadu tradycyjnej społeczności terytorialnej*, „Studia Socjologiczne” 1968, nr 3-4, s. 243-268.
44. Pawluczuk W., *Światopogląd jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej*, Warszawa 1972.
45. Pawluczuk W., *Gmina jako centrum kultury*, OBN, Białystok 1976, praca nie publikowana.
46. Pawluczuk W., *Kultura wsi białostockiej – osiągnięcie i perspektywy rozwoju*, OBN, Białystok 1977, praca nie publikowana.
47. Pawluczuk W., *Problemy przyszłego modelu kultury w regionie (konceptualizacja badań)*, OBN, Białystok 1977, praca nie publikowana.
48. Pawluczuk W., *„Sposób bycia” jako empiryczne kategorie antropologii społeczeństwa złożonego*, OBN, Białystok 1977, praca nie publikowana.
49. Peter W., *Demograficzne i ekonomiczno-przestrzenne skutki migracji w woj. białostockim w latach 1961-1970*, Szkoła Główna Planowania i Statystyki Wydział Ekonomii Produkcji, Warszawa 1976, nie publikowana praca doktorska.
50. Pezowicz Z., *Funkcjonowanie samorządu wiejskiego. Badania sondażowe dokonane na obszarze wybranych gmin woj. białostockiego*, OBN, Białystok 1979, praca nie publikowana.
51. Pezowicz Z., *Teatr jako instytucja w świadomości społecznej*, OBN, Białystok 1978, praca nie publikowana.
52. Piasecki B., *Podostnik, Obraz dystansów międzywojewódzkich w dziedzinie zaspokojenia potrzeb różnych kategorii ludności*, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 1977.
53. Piekara A., *Raport uogólniający z badań nad funkcjonowaniem władzy i administracji terenowej w gminie po reformie – na przykładzie trzech gmin w województwie białostockim*, OBN, Białystok, praca nie publikowana.

54. *Problemy aktywizacji społecznej i gospodarczej gmin położonych we wschodniej części woj. białostockiego*, pr. zbiorowa, OBN, Białystok 1985, praca nie publikowana.
55. *Problemy rozwoju Łomży na tle uwarunkowań ludnościowych. Wnioski generalne*, pr. zbiorowa, OBN, Białystok 1984, praca nie publikowana.
56. Pukniel W., *Polityka społeczna w skali lokalnej*, Białystok 1983.
57. Ratman-Liwerska I., *Stowarzyszenie jako czynnik społeczno-wychowawczej aktywizacji kobiet (na przykładzie badań na Białostocczyźnie)*, Dział Wydawnictw FUW w Białymstoku, Białystok 1984.
58. *Rola i funkcjonowanie instytucji samorządowych w systemie politycznym*, w: „Przegląd badań nad samorządami w latach 80-tych”, zeszyt 5, Warszawa 1989.
59. Ruśkowski E., *Niektóre problemy funkcjonowania funduszu gminnego w wybranych gminach woj. białostockiego*, „Zeszyty Naukowo-Dydaktyczne Filii UW w Białymstoku”, 1975, z. 11.
60. Ruśkowski E., *Problem oddzielenia zadań samorządowych od pozostałych zadań gmin*, „Zeszyty Naukowo-Dydaktyczne Filii UW w Białymstoku” 1975, z. 11.
61. Sadowski A., *Aspiracje migracyjne społeczności wiejskich*, „Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku – Humanistyka, Dział NS – Nauki Społeczne” 1990, t. XII, z. 61, s. 101-121.
62. Sadowski A., *Białostockie środowisko studenckie na tle środowiska społecznego miasta w opinii studentów Białegostoku*, „Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku – Humanistyka, dział NS – Nauki Społeczne” 1983, t. VI, z. 34, s. 31-84.
63. Sadowski A., *Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce*, Kraków 1991.
64. Sadowski A., *Opinie o Związku Radzieckim a wyznaczenie (na podstawie badań)*, „Zeszyty Naukowe FUW w Białymstoku”, 1990, t. XIII, z. 71, s. 131-169.
65. Sadowski A., *Przejawy ruralizacji miasta uprzemysłowionego (na przykładzie Białegostoku)*, Białystok 1981.
66. Sadowski A., *Przejawy ruralności w rodzinie w mieście*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Białostockiej”, 1980, nr 2.

67. Sadowski A., *Przejawy ruralności zawodowej na przykładzie Białegostoku*, „Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku, dział NP – Nauki Polityczne” 1980, z. 30.
68. Sadowski A., *Przemiany świadomości białoruskiej mniejszości narodowej w warunkach przejścia do miasta*, Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii, Warszawa 1973, nie publikowana praca doktorska.
69. Sadowski A., *Społeczne problemy wschodniego pogranicza*, Białystok 1991.
70. Sasinowski H., *Infrastruktura społeczna jako potencjalny stymulator aktywizacji wsi*, Białystok 1988.
71. Serwin M., *Wyniki sondazu opinii rolnicków województwa białostockiego na temat kierunków działań służby doradczej*, OBN, Białystok 1981, praca nie publikowana.
72. Sękowski St., *Uwarunkowania uczestnictwa w kulturze aktywnego społecznego przedsiębiorstwa przemysłowego*, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, Warszawa 1978, nie publikowana praca doktorska.
73. Sikorski R., *Specyfika obszarów przygranicznych*, OBN, Białystok 1095, praca nie publikowana.
74. *Studenci Politechniki Białostockiej 1985. Raport z badań socjologicznych*, Politechnika Białostocka, Białystok 1986.
75. *Studenci Politechniki Białostockiej i Akademii Medycznej w Białymstoku 87'. Raport z badań socjologicznych*, red. H. Bronakowski, Politechnika Białostocka, Białystok 1988.
76. *Sytuacja inteligencji pracującej na wsi (na przykładzie województwa białostockiego)*, red. Szydłowski W., Tylor E., Walicki A., OBN, Białystok 1982, praca nie publikowana.
77. *Sytuacja społeczno-zawodowa i aspiracje młodzieży wiejskiej w województwach: białostockim, łomżyńskim i suwalskim*, pr. zbiorowa OBN, Białystok 1980, praca nie publikowana.
78. Szydłowski W., *Wybrane elementy warunków pracy i życia ludności wiejskiej w województwie suwalskim w świetle opinii promienników wiejskich i urzędów gmin*, OBN, Białystok 1980, praca nie publikowana.

79. Tylor E., *Przyczyny fluktuacji pracowników na przykładzie wybranych przedsiębiorstw województwa białostockiego*, OBN, Białystok 1980, praca nie publikowana.
80. Walicki A., *Potrzeby kulturalne ludności wiejskiej*, Białystok 1985.
81. Walicki A., *Czynniki kształtowania się środowisk twórczych Białegostoku ze szczególnym uwzględnieniem młodych twórców*, OBN, Białystok 1981, praca nie publikowana.
82. Wallis A., *Koreferat o problemach rozwojowych białostockiej aglomeracji miejskiej*, OBN, Białystok 1975, praca nie publikowana.
83. Zdrojewski Z., *Przedmiot i metody koordynacji działalności społeczno-gospodarczej w gminie*, OBN, Białystok 1977, praca nie publikowana.
84. Ziomek H., *Życie i praca ludności starszej*, OBN, Białystok 1978, praca nie publikowana.
85. Żerańska-Kominek S., *Lokalne ośrodki kultury muzycznej mniejszości litewskiej w Polsce*, w: *Problemy rozwoju lokalnego*, red. P. Dutkiewicz, J. Gorzelak, Warszawa 1988, s. 201-217.

TADEUSZ POPLAWSKI

MAŁE MIASTO; JEGO MIESZKAŃCY
(Próba diagnozy stanu świadomości społecznej
mieszkańców małych miast
makroregionu północno-wschodniego)

Transformacja instytucji państwowych w Polsce oraz próba zmiany funkcjonowania systemu społecznego i ekonomicznego na poziomie małych miast w makroregionie północno-wschodnim napotyka olbrzymie trudności. Miejskie i gminne samorządy mieszkańców uzyskały znaczny wpływ na życie miast, gmin i ich mieszkańców dopiero po wprowadzeniu przez Sejm 29 grudnia 1989 roku i 8 marca 1990 roku poprawek do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej¹. Pierwszy punkt ustawy z dnia 8 marca 1990 roku głosi, że mieszkańcy gminy tworzą wspólnotę samorządową. Oznacza to, że ustrój gminny ma się oprzeć na porozumieniu co do celów działań zarówno doraźnych, jak i perspektywicznych pomiędzy mieszkańcami a ich przedstawicielami sprawującymi władzę w gminie. Oznaczać to również powinno, że ustrój państwa jest budowany na zasadach demokratycznych od dołu, czyli z miejsca, z którego wszystkie sprawy narodu

¹ Ustawa o samorządzie terytorialnym. Zmiany w Konstytucji RP, Warszawa 1990.

są, być może najbardziej widoczne i z którego widać najdokładniej powiązania pomiędzy ludźmi, zwane w socjologii stosunkami i instytucjami społecznymi. Więzy owe zbudowane są na zasadzie wspólnoty miejsca zamieszkania, czyli terytorium, terenu, środowiska stają się ważnymi punktami orientacyjnymi woli narodu, która ujawnia się w instytucjach sprawowania władzy w jego imieniu. Na poziomie gminnym są to – wójt (burmistrz), samorząd (zarząd gminy), elity władzy i elity wpływu (kulturalne, wykształcenia, opiniotwórcze, religijne), administracja gminna, samorządowa, partie i organizacje polityczne działające na terenie gminy, wyborcy, rodziny, kategorie społeczne (młodzież, starzy), wreszcie jednostki (osobowości). Już powyższe wyliczenie pokazuje, że za pojęciem samorządności gminna kryje się wiele treści socjologicznych. Samorządność dotyczy wspólnot obywateli, którzy wypełniają lepiej lub gorzej swoje role jako obywatele, czyli mieszkańcy danego obszaru Polski. Pojęcie regionu pojawia się w tym momencie jako najszerzy kadr, czasem pojawi się pojęcie państwa, ale podmiotem najważniejszym jest miasto (gmina) ze swoimi instytucjami, w które wpisane są role i działania poszczególnych Kowalskich, Kwiatkowskich i im podobnych, ich interesy, a nawet ideały i wartości. Przykłady dotyczyć będą spraw i problemów małych (liczących od 1-10 tysięcy mieszkańców) miast województw białostockiego i łomżyńskiego. Metoda, jaką stosuję w tej pracy jest metodą analizy doświadczeń życia codziennego na bazie faktów i obserwacji zebranych w trakcie badań terenowych na podstawie rozmów, wywiadów swobodnych i analizy otwartych pytań z ankiety pt. „Instytucje i formy świadomości społecznej w okresie przełomu”. Analiza statystyczna zostanie również przeprowadzona i zaprezentowana w następnych artykułach dotyczących problemów społecznych małych miast w regionie peryferyjnym².

² Por. Przegląd technik badań terenowych (nieankietowych) w badaniach w Zaborowie w: S. Nowakowski, *Narodziny miasta*, Warszawa 1967; a także R. S. i H.M. Lynd, *Middletown in transition*, Hartcourt 1937, rozdz. pt. *Religion*, s. 295-318; a zwłaszcza: *The Middletown Spirit*, s. 402-510. Znakomitą prezentację wszystkich metod badawczych stosowanych w środowisku miejskim daje P.H. Chombart de Lauwe w: *Des hommes et des villes*, Payot 1965, w rozdz. *Esquisse d'un plan de recherches sur*

I. Elity władzy i elity wpływu

Poziom lokalny charakteryzuje wielowymiarowość procesu sprawowania władzy. Pojęcie władzy ujmuję za Stanisławem Ossowskim jako możliwość podejmowania decyzji nawet wbrew woli tych, których te decyzje dotyczą. Wola tych, których decyzje dotyczą zależy bowiem najczęściej od woli walki o wpływ na władzę i od postaw preferujących zdobywanie władzy jako wartość instrumentalną, dającą możliwość zdobywania innych dóbr. Władza lokalna staje się instrumentem zależnym od niewielu, którzy chcą działać w imieniu wielu, a najczęściej działają na rzecz niewielu podobnych sobie lub sobie bliskich. Z poziomu lokalnego obecnie niemal niewidoczny staje się poziom centralnych urzędów państwowych. Tego dowodzą moje badania nad sprawowaniem władzy w małych miastach na Podlasiu. Urząd wojewody jest ostatnią instancją w hierarchii urzędowej, jaką uwzględnia się z poziomu miasteczka, gminy. Bardzo rzadkie są przypadki skorzystania z możliwości interwencji przez posła – reprezentanta danego terenu. Bardzo trudny jest kontakt z centralnymi urzędami, nawet gdy w grę wchodzi tak żywotne interesy gminy, jak dokończenie budowy oczyszczalni ścieków czy inwestycje z udziałem kapitału zagranicznego. Jeśli o te ostatnie chodzi, to urzędy centralne nie mają ani rozeznania w terenie, ani planu działania, ani konsekwentnych ustaleń. Często zła czy dobra wola urzędnika ministerstwa decyduje o kontakcie, możliwości, informacji, czyli de facto np. o rynku pracy w danym mieście, niedopuszczeniu do bankructwa jedyne go zakładu, wykorzystaniu niedokończonej inwestycji itp.

Wielowymiarowość władzy przybiera tu znacznie wyraźniejszą postać niż na poziomie centralnych czy wojewódzkich instancji państwowych. Przejawia się w bardzo surowej ocenie władz lokal-

la vie sociale en milieu urbain, s. 35-69. Małe miasta we Francji bada z punktu widzenia geografii społecznej J. P. Laborie, *Les petites villes*, Paris 1979 oraz w Polsce z punktu widzenia analizy statystyk ich dotyczących J. Węgleński, *Małe miasta*, Warszawa 1975. Punkt widzenia regionu dotyczący w pewnym stopniu procesów wpływu wiejskości na miejskość podnosi A. Sadowski (red.), *Białystok w świetle badań społecznych*, Białystok 1987, rozdz. *Białystok jako typ miasta ruralnego*, s. 31-75.

nych w ich roli służby społecznej. Władza lokalna jest postrzegana jako służebna w stosunku do wspólnoty mieszkańców. Wspólnota mieszkańców stała się jakby mimo swej woli istotnym elementem w grze władzy o jej wiarygodność – legitymizację społeczną. Dopiero sprzeczności wewnętrzne lub otwarty konflikt interesów, jeśli powstaje, odkrywa kulisy sprawowania władzy, jej ciemne sprawy, niejednokrotnie korupcję, nieraz jej brak kompetencji. Nie istnieją grupy nacisku, a oskarżenie o sprzyjanie komunistycznej nomenklaturze bywa traktowane jako nadzwyczaj skuteczny instrument w walce władzy z jej krytykami, nawet gdy niesłuszność lub stronnictwo jej decyzji jest zrozumiała dla wszystkich uczestników gry. Osobowości członków lokalnych elit są „prześwietlone”. Burmistrz, przewodniczący i członkowie samorządów lokalnych, ich rodziny i znajomi w społecznej świadomości występują jako członkowie jednej grupy. Pozostali bacznie ją obserwują, czy to z zawiścią, czy też ciekawością, czy im się uda. Drogi, jakimi podąża opinia społeczności pozostającej w relacjach face to face (znajomości, oznaczenia, obmowy, relacje twarzą w twarz, rozpoznanie personifikujące, plotki, spotkania, rozpoznanie, kontakt) są drogami jeszcze nie rozpoznanymi, ale już wstępnie oznakowanymi. Wartość tego oznakowania polega na umiejscowieniu, czyli usytuowaniu w ściśle oznaczonej przestrzeni strukturalizującej relacje społeczne, międzyludzkie. Umiejscowienie staje się elementem strategii przyswojenia władzy lokalnej. Władza jest postrzegana jako swoja lub nieswoja, ale obecnie nawet władza nieswoja nie jest zewnętrzna w stosunku do rzeczywistości lokalnej. Jest częścią obszaru własności przeciętnego mieszkańca gminy, podobnie jak „jego własna” jest parafia, do której przynależy, „jego własny” jest sklep, w którym codziennie wita go ta sama ekspedientka, „jego własny” jest dom, w którym mieszka, inaczej mówiąc i używając spopularyzowanego określenia Ossowskiego – jest to jego „ojczyzna prywatna”.

Władza „ancien regime'u” była również kontrolowana, ale jej obecność, czyli brak społecznej akceptacji (legitymizacji) wynikała z jej uległości wobec hierarchii aparatu państwa „realnego socjalizmu”. Hierarchia urzędowa zewnętrzna zastępowała wewnętrzne uzależnienie od bazy społecznej. Aparat przenikał społeczeństwo od zewnątrz,

będąc uzależnionym i zdominowanym przez wyższą hierarchię. Dominanta imperialna wyznaczała strategię lokalnego podporządkowania. Lewiatan azjatyckiego państwa kontrolował wiele sfer³, niszcząc swojskość, prywatność, własność, podporządkowując osobowości konformizmowi zbiorowemu, wytwarzanemu w formie ideologii państwowej. Zewnętrzność tego typu przejawiała się również jako strategia ekonomiczna i choć jej efekty często były znaczące w likwidacji zapóźnień, industrializacji, dystrybucji, inwestycjach, urbanizacji, rekonstrukcji i odbudowie, a także w dziedzinie militarnej, smak sukcesu często był zaprawiony jakby goryczą porażki. Gorycz owa przejawiała się w poczuciu alienacji społeczności lokalnej. Przejawem tego rodzaju alienacji bywa zarówno apatia, jak i anomia. Rozprzężenie więzi społecznych na poziomie lokalnym powoduje ujemne skutki, jeśli chodzi o aktywność społeczności w trosce o lepsze zaspokojenie potrzeb.

II. Miejskie i gminne instytucje jako elementy sprawowania władzy

Badania socjologiczne przeprowadzone w siedmiu miasteczkach makroregionu północno-wschodniego Polski ukazują znaczącą rolę nowych instytucji sprawowania władzy. Nowych, to znaczy samorządowych, nowych w stosunku do systemu realnego socjalizmu, panującego przez niemal pięćdziesiąt lat. Samorządność lokalna według Alexisa de Tocqueville'a stanowi niezbędny element kontroli władzy przez lud i kształtowania demokracji od dołu. System wyborów umożliwiał okresową wymianę osób sprawujących władzę, zaś istnienie szeregu różnorodnych stowarzyszeń i mniej lub bardziej zorga-

³ „Socjalizm realny” w polskim wydaniu nie był totalitaryzmem jak to się niektórym teoretykom wydawało i jakie mniemanie jest obecnie rozpowszechnione. Była to forma etat-nation, czyli państwa narodowego realizującego strategię przyspieszonego przechodzenia do fazy rozwoju industrialnego opierającego się na państwowym rozwoju przemysłu ciężkiego. Pojęcie totalitaryzmu H. Arendt uważam za nietrafne i jest nadużywane powszechnie jako „słowo-wytrych”.

nizowanych grup obywateli pozwala temu systemowi funkcjonować w sposób efektywny, choć nie bez konfliktów, sporów i rozmaitych zakłóceń. Mechanizm systemowy powinien jednak eliminować te konflikty, które zagrażają trwałości lub istnieniu systemu oraz korygować jego błędy i niedoskonałości.

Głównym błędem obecnego systemu samorządowego w Polsce lokalnej, co wynika z badań zespołu socjologów w Brańsku, Ciechanowcu, Mońkach, Knyszynie, Suraziu, Supraślu i Wasilkowie, jest niekonsekwencja ustawodawcy, który wyraźnie nie rozgranicza kompetencji samorządu lokalnego, urzędu gminnego i urzędu burmistrza oraz pomieszczenie kompetencji administracji rządowej i samorządowej. Podległość burmistrza w stosunku do wojewody czyni z niego urzędnika państwowego. Z drugiej strony – burmistrz powinien wypełniać uchwały samorządu miejskiego (miejsko-gminnego), co powoduje jego faktyczną zależność od samorządu. Samorządy zostały wprowadzone jako element kształtujący nowy system władzy, a zarazem zmieniający typ władzy. Paradoksalnie w miastach, w których nastąpiła całkowita wymiana władzy i aktywność komitetów obywatelskich była znaczna, doszło do konfliktu pomiędzy bazą społeczną starej władzy a grupami społecznymi wspierającymi nową władzę. Często formy tego konfliktu były bardzo ostre. Większa legitymizacja społeczna nowej władzy powodowała nacisk na jej sprawność i efektywność w zaspokajaniu potrzeb społecznych ze strony tych, którzy udzielili jej poparcia. Miałoby się wszystko zmienić na lepsze w każdej dziedzinie funkcjonowania miasta. Niemożliwość osiągnięcia tego celu różnicuje postawy od odmawiania legitymizacji i totalnego krytycyzmu do postawy usprawiedliwienia wszelkiej nieudolności (wypowiedzi respondentów typu – „co oni mogą zrobić, gdy bieda wszędzie”). Postawy roszczeniowe przeradzają się we frustrację zaprawioną solidną dawką agresji i poczuciem niemożności, braku wpływu, apatii. Zbiorowości zamknięte mają problemy z rekrutacją do władzy, często ze znalezieniem odpowiedniego kandydata na burmistrza, urzędników gminnych, menedżerów do prowadzenia różnych form działalności etc. Ograniczenia te powodują sytuację trudną, gdyż z drugiej strony realizacja częstego postulatu, który roboczo nazwę „żądaniem intensywnej formy funkcjonowania urzędu”

w miejsce jego „ekstensywnej formy funkcjonowania”, (która polegała na mnożeniu rozmaitych urzędów, stanowisk kierowniczych, zatrudnianiu mnóstwa urzędników itp.) i powinna polegać na polepszaniu jakości pracy urzędnika, co wymaga istnienia konkurencji w walce o stanowiska urzędnicze. Oszczędności budżetowe wymuszają często zmniejszenie obsady urzędu, co również powoduje czasem gorszą obsługę petentów. Jasnym punktem jest zmniejszenie w porównaniu z okresem funkcjonowania systemu socjalizmu państwowego zakresu spraw objętych regulacją urzędową, co jest związane ze zmianą sposobu funkcjonowania państwa, a zwłaszcza z ograniczeniem jego funkcji reglamentacyjnej i ideologicznej. Mechanizm systemowy powinien jednak eliminować wszelkie formy ideologiczne, a zwłaszcza te, które uniemożliwiają prawidłową relację na linii urząd-obywatel. Winno to się odbywać poprzez eliminację więzi typu rodzinnego, znajomości, magii podziału na „swoich” i „obcych”, wreszcie zwykłej korupcji, która doprowadza do udostępnienia możliwości bogacenia się poprzez wykorzystywanie pozycji, znajomości, mówiąc potocznie – „układów i pleców”. Niezwykła jest bowiem wrażliwość moralna mieszkańców małych miejscowości, w których rządy sprawowane są niemal jawnie, a przynajmniej najważniejsze decyzje podejmowane są przy otwartej kurtynie. W dużych ośrodkach i na poziomie centrum taką rolę powinna spełniać prasa. Może ona spełniać podobną rolę również w małych miejscowościach, o ile przekształci swoją naturę (prasa „wyborcza” wydawana przez większość komitetów obywatelskich „Solidarności” w wielu ośrodkach województw makroregionu obecnie nie istnieje i znam jeden przypadek, chodzi tu o „Gazetę Łąską”, kiedy to solidarnościowy tygodnik stał się dla rejonu Łap, Suraza i Poświętnego tygodnikiem miejskim, redagowanym przez ludzi krytycznie i zarazem życzliwie natawionych do władz miejskich). Ten typ rozwoju małych ośrodków miejskich powoduje podział wewnątrz społeczności lokalnej na uprzywilejowanych, których potrzeby są lepiej zaspokajane i nieuprzywilejowanych, których potrzeby są wręcz lekceważone. Jeśli istnieją zasoby lokalne lub zasilanie z zewnątrz w postaci inwestycji zagranicznych lub kredytów państwowych, miasto ma szanse rozwoju. Gdy jest inaczej gospodarka miasta powoli upada, gdyż elity finansowe, obecnie uzyskujące znaczne wpływy,

traktują sferę gospodarki miejskiej jako masę upadłościową, z której każda z wpływowych rodzin stara się uszczknąć jak najwięcej. Nierzadko doprowadza to do podziałów w samorządach i paraliżu władzy wykonawczej, która nie potrafi w pełni zadowolić żadnej ze stron.

Miasta-gminy mają problemy innego rodzaju. Interesy radnych miejskich i wiejskich są różne w naturalny sposób. Rozdział, który czasami jest efektem podziałów w samorządzie miejsko-gminnym pogarsza na ogół sytuację zarówno miast, jak i gmin, choć często jest postulatem niezadowolonych radnych (najczęściej wiejskich). Sytuacja społeczna na wsi jest bardzo specyficzna. Inwestycje na wsi, np. budowa mostku, drogi, dofinansowanie budowy GOK czy szkoły, choć służą bardzo niewielu, są bardzo kosztowne. Jak twierdził jeden z interlokutorów, bardziej by się opłacało zlikwidować dwie „najgorsze” wsie w każdej gminie, czyli takie, które leżą w dużej odległości od głównych tras, wyludnione i zaniedbane cywilizacyjnie, a następnie ludność przenieść do lepiej funkcjonujących wsi, niż inwestować w polepszenie sytuacji mieszkańców tych zniszczonych wsi i ich infrastruktury. Ziemię i budynki proponował oddać lub sprzedać tym, którzy zechcieliby prowadzić duże gospodarstwa farmerskie w tych wsiach. Pomysł wydawałoby się surrealistyczny, niemniej być może „samo życie” takie rozwiązanie wkrótce zmaterializuje. Wracając do tematu podziału wśród radnych miejsko-gminnych instytucji samorządowych na frakcję miejską i frakcję wiejską: w sytuacji niedoborów budżetowych inwestycje muszą uwzględniać potrzeby różnych pod względem społecznych grup ludności. Rodzi to wzajemne pretensje, zale i bardzo często jawne lub ukryte konflikty.

W makroregionie północno-wschodnim częste są również sprzeczności interesów grupowych na tle narodowościowym wewnątrz instytucji samorządowych. Nie przeradzają się one jednak w otwarte konflikty, ponieważ inne trudności, natury ogólniejszej, jakby przesłaniały istniejące podziały. Zresztą wyniki wyborów lokalnych do samorządów dowodzą, że na razie zgłaszane tu i ówdzie pretensje, nie dotyczą raczej dyskryminacji kulturalnych potrzeb narodowości białoruskiej, ukraińskiej czy litewskiej. W rejonach o przewadze mniejszości skład samorządów pozwala na zgłaszanie potrzeb po-

szczególnych narodowości. Dotyczy to zwłaszcza szkolnictwa. Próby utworzenia związku gmin zamieszkałych przez mniejszość, np. związek gmin białoruskich „Narew”, na razie nie przyniosły rezultatów.

III. Niektóre aspekty przemian aktywności społecznej

Inicjatywy oddolne napotykają brak zrozumienia w instytucjach samorządowych. Kompromitacja realnosocjalistycznych form działalności społecznej w oczach społeczności dotknęła głęboko również wielu form pożytecznych. Przysłowie o wylaniu dziecka razem z kąpielą sprawdza się w tym przypadku całkowicie, ponieważ niektóre problemy społeczne były rozwiązywane dzięki instytucji tzw. czynu społecznego, co zwłaszcza w rejonach wiejskich przeradzało się w autentyczne formy działania społeczności lokalnych w celu załatwienia konkretnych spraw lub problemów, np. buwy szkoły, drogi, wodociągu. Badania nad aktywnością społeczną na rzecz miasta, gminy itp. pozwalają stwierdzić zmianę formy i treści pojęcia pracy społecznej, mimo że pytając zamieniłem słowo „działacz społeczny” na słowo „społecznik”, które budzi mniej skojarzeń z minioną epoką. Respondenci odpowiadali bowiem, że praca społeczna kojarzy im się z socjalizmem, komunizmem, wyraźnie zabarwiając swe odpowiedzi nieufnością, poczuciem zawodu, rozgoryczeniem. Jednak z drugiej strony na pytanie, czy obecnie podjęliby się działań na rzecz swojego miejsca zamieszkania, odpowiadali, że wsparliby je lub uczestniczyliby w bardzo konkretnych formach działań dla polepszenia warunków życia w swojej miejscowości. Za tymi słowami szły czasem czyny. W jednym z miasteczek zebrano niemal natychmiast 200 milionów złotych na rzecz ratowania przed zamknięciem szpitala. Niekiedy burmistrzowie oznajmniają, że nie widzą osób, z którymi mogliby działać na rzecz poprawiania czegośkolwiek w danej miejscowości. Chociaż może to budzić zdziwienie, stwierdzam, że mają rację, gdyż jeśli prowadzą politykę odsuwania tzw. starej nomenklatury lub walki z nią, to (ponieważ podziały w małych miejscowościach nie przebiegają według linii politycznych, a np. rodzinnych, co starałem się udowodnić) postępuje alienacja władzy od znacznej części

bazy społecznej i zarazem jakby paraliż miejscowości. Stawiam tezę, że radykalizm posunięć nowej władzy, która ma słabą legitymizację ze strony wyższych pięt władzy, powoduje jej nietrwałość oraz wręcz utratę zaufania społeczności lokalnych w środowiskach małomiasteczkowych. Łagodne posunięcia władzy i przechodzenie bez fanfaronady politycznej do nowych form działania, skupiającego się na załatwianiu drobnych, ale uciążliwych spraw, zwłaszcza w dziedzinie gospodarki miejskiej, powodują, że nie traci ona zaplecza społecznego, a wręcz poszerza obszar swojej legitymizacji społecznej.

Kulturowy typ drbnomieszczanina jest typem konserwatysty, niemniej konserwatyizm ów jest typu realnosocjalistycznego i polsko-chłopskiego. Stosuje on zasadę znaną w ruchu drogowym jako zasada „ograniczonego zaufania” nawet do swojej i przez siebie wybranej władzy. Przede wszystkim patrzy on na rękę każdej władzy, doszukując się „dziury w całym”. Dlatego władzy tak bardzo trudno jest się poruszać po tym terenie grząskim i niebezpiecznym, gdzie egalitaryzm i zwyczajna bieda wyrzeźbiły nieufność na twarzach ludzkich, gdzie typ myślenia „oby nie było gorzej niż jest” albo... „oby nie było gorzej niż było” przeważa. Nie jest to typ działań podobny do działań dążącego do ciągłej poprawy swego losu petit bourgeois w sensie zachodnim. Kompleks zachodu jest także filtrowany przez nieufność prowincjonalizmu i dominującej formy świadomości parafialno-katolickiej. Rola kościoła w systemie negocjacji zbiorowych pomiędzy nową władzą a społecznościami jest niewątpliwie ważna i nie jest kwestionowana przez żadną ze stron. Będzie ona rosła w miarę tego, jak jego przedstawiciele (zwłaszcza proboszczowie) będą przenikali oficjalnie do systemu władzy lokalnej w roli doradców, animatorów działań na rzecz miejscowości etc. Wpływ tego typu animacji działań społecznych, dokonywanych przez przedstawicieli kościoła jest znaczący w sytuacji, gdy zawodzą inne autorytety. Respondenci podają różne motywacje usłuchania nawoływań do działania ze strony przedstawicieli kościoła – od motywacji, które są spowodowane szacunkiem zarówno w stosunku do instytucji, jak i konkretnego jej przedstawiciela, poprzez motywacje typu „posłuchają, bo się boją”, aż do podkreślenia, że poprzednia władza nie miała szacunku i nic nie zdziałała, gdyż była antykościelna ze swojej istoty.

IV. Niektóre przyczyny kryzysu samorządności lokalnej

Wymagania w stosunku do władzy lokalnej są wysokie, jej sytuacja zaś paradoksalna. Ambiwalencja tego typu polega na tym, że obiektywne przyczyny ekonomiczne i zewnętrzne w stosunku do niej prawo uniemożliwiają reakcję na wzrastające żądania ze strony współobywateli. Pojawia się błędne koło żądań i nawet częściowe ich zaspokojenie nie zmniejsza napięcia pomiędzy uczestnikami gry o przyszłość swojego środowiska społecznego. Gra jest prowadzona z wykorzystaniem środków własnych, co zapewnia autonomię poziomowi lokalnego, ale nie zapewnia dostatecznego zaspokojenia potrzeb lokalnych. Właściwie to sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu w stosunku do sytuacji z poprzedniego okresu. Trwałość niektórych struktur, a zwłaszcza struktury powiązań i zależności administracyjnych jest bardzo duża, zaś mechanizmy podległości (nadrzędności) wtedy wypracowane okazują się bardzo efektywne. Dokładnie definiują one sytuację gry o sumie niezerowej, która tak czy inaczej doprowadza jej uczestników do zastosowania strategii żądania dotacji od państwa i państwo do sytuacji niemożliwości odmowy. To generuje trend infalcyjny – z jednej strony, niedorozwój – z drugiej, a także wzrost roli państwa. Rola ta jest oczywiście wypełniania przy pomocy biurokracji państwowej, zwanej też administracją oraz biurokracji samorządowej, która ograniczona rozlicznymi przepisami, coraz bardziej upodabnia się do niej. Warto byłoby prześledzić na konkretnym przykładzie opisane zależności. Otóż w pewnym miasteczku wybuchł ostry konflikt i dotyczył on podziału kompetencji między miejskim samorządem i miejscowym burmistrzem. Rada bowiem określa kompetencje burmistrza, niemniej jest on w hierarchii urzędniczej również podwładnym wojewody. Rada, mając pozycję nadrzędną, wymaga wielu często sprzecznych ze sobą działań. Walki frakcyjne w radzie, które są bardzo częste, i brak środków na realizację postulatów wszystkich stron, powoduje stan permanentnej niezdolności organu wykonawczego do działania. W takiej sytuacji jest jasne, że strategia urzędnicza zatrumfuje. Na przekór nawet zdrowemu rozsądkowi zostaną podjęte decyzje według strategii minimalizującej ryzyko. Burmistrz więc musi lawirować po-

między sprzecznymi często dążeniami wielu stron do realizacji własnych interesów kosztem miasta, współobywateli, wspólnoty samorządowej. Elita wpływu staje się de facto elitą władzy w całym znaczeniu tego pojęcia, co oznacza, że skupia ona elementy władzy jako swoje atrybuty. Najważniejszymi elementami władzy są decyzje dotyczące społecznego funkcjonowania środowiska zwanego miastem. Wymienienie nazwy jakiegokolwiek miasta nadaje znaczenie konkretnemu słowu-pojęciu określającemu miasto konkretne i historyczne. Należy zbadać znaczenie danego miasta w świadomości jego mieszkańców, czyli związek grupy ludzkiej z jej wytworem, jakim jest zespół rzeczy materialnych skupionych na danej przestrzeni: domy, gmachy, zakłady itp. Historyczność w tym przypadku oznacza związek biografii z innymi biografiami, czyli jakąś formę stosunku społecznego. Jednostka przeżywa życie wspólnie z innymi. Dzieli z nimi moment czasowy w otoczeniu wytworów. Świadomość społeczna przejawia się w działaniu poszczególnych jednostek i grup społecznych. Na poziomie lokalnym (małego miasta) często będzie to działanie rodziny, grupy interesu, lokalnej elity władzy, grupy religijnej, grupy biurokratycznej i innych grup formalnych, grup sąsiedzkich, towarzyskich, grup zadaniowych, grup młodzieżowych. Każda z tych grup jest postrzegana przez pryzmat działalności ich przywódców i zazwyczaj społeczność nie ma żadnych problemów z rozszyfrowaniem motywów działań poszczególnych grup, czyli ze zrozumieniem sensu tychże działań, postaw, preferencji, systemów wartości rządzących wyborami tego, a nie innego wariantu działania. Emil Drukheim pokazuje, że związki tego typu mają charakter statystycznych zależności⁴, co bynajmniej nie zmienia faktu, że te zależności trzeba zinterpretować oraz że mogą one być zrozumiałe na bazie common meeting ground, czyli systemu treści świadomości wspólnych danemu systemowi stosunków społecznych. System stosunków społecznych analizowanych miasteczek jest strukturą skierowaną na dominantę. Dominantą rządzącą poszczególnymi stosunkami społecznymi w obrębie tej struktury jest poziom życia. Naśla-

⁴ E. Drukheim, *Les regles de la Methode Sociologique*, Paris 1960, s. 150.

downictwo metod osiągania wysokiego poziomu życia rodziny jest powszechne. Metody i techniki te były w okresie PRL albo marginalne, albo nielegalne, ale zawsze miały na celu szybkość działania w tym względzie. Działanie niezaradne było postrzegane jako niezrozumiałe, nonkonformistyczne, szkodliwe, nawet gdy było moralnie jednoznaczne. Strukturalizacja poszczególnych działań jednostkowych i grupowych często ujawniała się w formie procesu społecznego (czyli ruchu w obrębie stosunków społecznych zmieniającego istotę uwikłanych w nim stosunków, wywierającego wpływ na niektóre ich formy od niego niezależne lub oddalone). Ruch ów zależy od woli. Wola natomiast jest motorem działania jednostkowego i społecznego.

V. Działania jednostek i grup społecznych

Przejawem woli przetrwania są działania indywidualne i zbiorowe, mające na celu zaspokojenie potrzeb. Podział Chombarta de Lauwe⁵ na potrzeby niższego (besoin de necessite) i potrzeby wyższego rzędu (besoin de luxe) zawiera w sobie pewną wizję struktury klasowej, która przejawia się jako podział społeczny przenikający sposoby funkcjonowania grup społecznych. Maurice Halbwachs⁶ słusznie dopatrywał się zawartego w pojęciu klasy społecznej pojęcia poziomu życia (niveau de vie). Pierre Bourdieu⁷ opisywał podział nowoczesnego społeczeństwa francuskiego ze względu na kapitał społeczny dziedziczony (heritage) przez poszczególnych członków społeczeństwa wraz z pozycją rodziny i jej możliwościami zapewnienia potomkom wykształcenia oraz właściwych nawyków kulturalnych. Talcott Parsons⁸ określił za Maxem Weberem pojęcie szans życiowych poszczególnych członków społeczeństwa. Józef Chał-

⁵ Chombart de Lauwe, *Des hommes et des villes*, Paris 1965, s. 23-35.

⁶ M. Halbwachs, *Les classes sociales et les niveaux de vie*, Paris 1925.

⁷ P. Bourdieu, *Distinction*, Paris 1978.

⁸ T. Parsons, *Klasy, stany, partie*, w: *Elementy teorii socjologicznych*, red. J. Szacki, W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, Warszawa 1974.

siński⁹ dopatrywał się w procesach ruchliwości społecznej chęci polepszenia sobie warunków życiowych przez te warstwy klas niższych społeczeństwa polskiego, które posmakowały dobrobytu lub się o niego otarły i chciały się wyrwać z biedy. Przytoczone wyżej poglądy odróżniają wyraźnie sytuację nowoczesnego społeczeństwa i możliwości zmiany i przerwania kręgu niemożności. W małych miastach makroregionu północno-wschodniego występuje wiele procesów społecznych naraz. Ruch w obrębie stosunków społecznych generuje procesy zmiany i dostosowania, przeniknięty jest wolą przetrwania, niewiarą w powodzenie i możliwości zmiany. Utrwała to system marginalny przechodzenia od zaspokojenia owych *besoins de necessité* do zaspokojenia *besoins de luxe*. Mieszkańcy tych miast wyraźnie dostrzegają przejawy bogacenia się (luksusowe domy, nowe zachodnie samochody, bogato wyposażone mieszkania), lecz nie widzą rzeczywistych strategii utrwalających bogactwo, a co za tym idzie – strategii rozwoju autonomicznego. Strategie te polegają na ujawnianiu woli w przestrzeni społecznej miasta i traktowaniu miasta jako przestrzeni życiowej sensownie ustrukturalizowanej, a więc zapewniającej możliwości działania na miejscu. Przestrzeń działań sensownych, czyli zrozumiałych jest funkcją swoistych konformizmów zbiorowych. Przestrzeń miejska analizowanych przeze mnie miasteczek jest przestrzenią obdarzoną przez mieszkańców poczuciem niespełnienia i niemożności ujawnienia ich woli jako woli działania mającego cel. Wyrwanie się z zakłętą kręgą małomiasteczkowej nudy jest pragnieniem powszechnym. Ceną za to skierowanie zewnętrzne bywa oderwanie od źródeł, przejęcie nowych sposobów postępowania, ale i utrata spokoju przeżywania czasu, spokoju, którego gwarantem jest rodzina w szerokim tego słowa znaczeniu. Rodzina daje możliwość oporu, ponieważ stwarza krąg społeczny dostatecznie zamknięty w stosunku do zewnątrz. Nie może jednak obronić swoich własności, gdyż nie jest ona instytucją społecznie innowacyjną. Nieinnowacyjność rodziny polega na normowaniu aktywności społecznej ze względu na jej cele bliższe (decydujące o przetrwaniu) i dalsze

⁹ J. Chałasiński, *Drogi awansu społecznego robotnika*, Warszawa 1979.

(decydujące o wywyższeniu). Niemal niemożliwe jest w warunkach małego miasta podlaskiego zastąpienie celu bliższego przez inny. Dopiero migranci są oceniani ze względu na realizację celów dalszych. Rola zostaje spełniona wtedy, gdy oddzielając się od rodzin, zdołają oni zmienić ich poziom życia, jakby przeszerzegowując je do klasy rodzin, które zaspokajając *besoins de luxe* są obiektem zawiści lub westchnienia ze strony innych: „tym to się powiodło”. Powodzenie jest jakby wkalkulowane w ryzyko utraty kontroli nad migrantami. Migrant nie jest całkowicie poza kontrolą. Nawet gdy znajduje się za granicą, otoczony jest mikrośrodowiskiem z miasteczka pochodzenia, bo przecież „z kimś swoim wyjechał, do kogoś swojego przyjechał, z kimś swoim pracuje lub dzieli jakieś mieszkanie”. Ze swoim, bo inni są obcy, gorsi, razi inność religijna, odmienność językowa i obyczajowa. Kontrola jakby ulega zmniejszeniu, niemniej bez wyraźnych kroków ze strony migrującego, aby zerwać z rodziną, więź i kontrola nie ulegają osłabieniu, a tym bardziej zerwaniu. Kontrola habitusu, czyli obyczajowości jest stała i zinternalizowana. Norma odzwierciedla niezmienną wzoru zachowania.

Przykład sytuacji migrantów w miasteczkach makroregionu północno-wschodniego ukazuje zjawisko preferencji w systemie wartości współczesnego społeczeństwa polskiego. System wartości znajduje się pod wpływem rozlicznych strategii życiowych, które kształtują typy osobowe współczesnego Polaka. Strategie te, w analizowanych miasteczkach, dawno już uległy procesowi europeizacji, a nawet amerykańskiej. Oznacza to utratę autonomii, czyli tożsamości. Co to znaczy europeizacja systemu wartości? Oznacza to mianowicie, że los jednostkowy nie jest określany przez jednolity wzór wartości, ale przez system powierzchownych preferencji. Preferencje te przybierają z Zachodu, pojętego jako obszar zuniformizowanej kultury. Mikrośrodowiska usiłują się bronić tradycyjnymi strategiami przed spłyleniem tego, co głębokie, ale nawet przypadek „fasadyzacji” religijności polskiej, na co zwracają uwagę rozliczni badacze, od Stefana Czarnowskiego poczynając, na Edwardzie Ciupaku i Władysławie Piwowarskim¹⁰ kończąc, stwarza podatny grunt dla erozji systemu

¹⁰ S. Czarnowski, *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego*. w: *Kul-*

wartości „głęboko ukorzenionych” i dla zastąpienia ich płytszymi, przechwyconymi z zewnątrz. Dyfuzja kulturowa sprzyja procesowi modernizacji, ale ani typ modernizacji, ani jej kierunek nie zależą od sił wewnętrznych społeczeństwa polskiego, a co dopiero od tych sił tkwiących w środowiskach małomiasteczkowych. Etos drobnomieszczaństwa przenosi co prawda w znacznie większym stopniu tradycyjne wartości niektórych warstw społecznych, dawniej dominujących, ale jest to etos tymczasowości, zorientowany bardzo silnie na zewnątrz. Strategie życiowe również skierowane są na zewnątrz, gdyż zwłaszcza mężczyźni z rodzin drobnomieszczańskich upatrują szans swego powodzenia w sferach rzeczywistości dostępnych w formie tymczasowości zewnętrznej. Preferencje ich są jasne, raczej obce niż swoje, gdyż według nich obce jest lepsze niż nasze. Nie są to postawy konsekwentne, ale raczej ambiwalentne. Nie warto być zbyt innowacyjnym, gdyż traci się szacunek swoich i się od nich oddala. Dotyczy to nawet postaw politycznych. Duża rozpiętość postaw, choć mocno kontrolowana, raczej rzadko ujawnia się jako otwarta krytyka tradycji, środowiska, stosunków w nim panujących. Równie rzadko ta krytyka, nawet jeśli już występuje, jest konstruktywna, czyli łączy się z postulatem zmiany i przedstawieniem możliwości twórczego rozstrzygnięcia. Jest znacznie lepiej ukryć swoją wiedzę i wieść spokojne życie pod czujnym okiem kręgów sąsiedzkich, towarzyskich, rodzinnych, pracowniczych. Natura wpływu tych kręgów zakreśla bardzo szerokie ramy życia zbiorowego, być może jedne z najszerszych ram w znanych nam systemach społecznych, które przekroczyły próg modernizacji. Stefan Nowak¹¹ w swoich esejach o współczesnym społeczeństwie polskim ukazał fenomen niezwykle rozbudowanych więzi towarzyskich, budowanych bądź to na zasadzie sympatii, bądź interesu. Zadziwiającym fenomenem jest trwałość tych rozmaitych więzi. Myślę, że polega ona na trwałości podstaw instytucjonalizacji społecznych rytuałów. O ile społeczeństwo globalne dokonało wyłomu

tura, *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1956; E. Ciupak, *Religijność młodego Polaka*, Warszawa 1984.

¹¹ (red.) S. Nowak, *Teorie postaw*, Warszawa 1973; *Psychologiczne aspekty przemian struktury i ruchliwości społecznej*, „Studia Socjologiczne” 1966, nr 2.

w kierunku powierzchownego przyswojenia nowoczesności, czyli zmodernizowało się, o tyle lokalność tradycji znalazła swoje miejsce w systemie kulturowym rytualną powierzchowność, który wspierał konformizmy zbiorowe. Ów system godził wymogi ideologii i religii, ideału i rzeczywistości, stanu pożądanego i stanu istniejącego. Pozwalał na przetrwanie i złagodzenie dysonansu poznawczego. Rytualizacja dotyczyła sfery zarówno sacrum, jak i profanum. Przenikanie tych sfer stwarzało miejsce dla tradycji jako najlepszego środka pogodzenia tych dwóch sfer. Zasadne byłoby pytanie o rolę tradycji w kształtowaniu etosu elitarnych środowisk prowincjonalnych. Elitarne środowiska ujmują jako twórców modelu przystosowania naśladowanego przez pozostałe środowiska. Elitarność w wydaniu drobnomieszczkowym oznaczała wolę pójścia na ugodę z rzeczywistością społeczną poprzez likwidację owego dysonansu, czyli stworzenie wzoru całkiem swobodnego, powielanego jednak na drodze naśladownictwa społecznego. Ugodowość elit znajdowała swój wyraz w nieustającym nacisku ze strony grup nieelitarnych i utrzymywaniu się nieostrych klasowych barier społecznych, to jest takich barier, których nie można byłoby pokonać przy niewielkim wysiłku jednostek lub pokoleń. Brak ostrych class boundaries, używając terminu ukutego bodaj przez Erica Olin Wrighta¹² oznaczał możliwość kooptacji, poszerzenia elit i ich wpływu. Szacunek społeczny dawało raczej wykształcenie niżli dochody czy też udział we władzy. Stosunkowa łatwość dostępu do systemu szkolnego i jego wielotorowość pozwalała na szybką edukację coraz to nowych pokoleń, które nie powielają miejsca w podziale pracy zajmowanego przez rodziców. Używając terminologii stosowanej przez Pierre'a Bourdieu rola kapitału społecznego była nieznaczna i nie determinowała w sposób bezwyjątkowy pozycji pozbawionych odpowiedniej możliwości dziedziczenia cech lub wzorów osobowych akceptowanych przez system. Olbrzymia wyrwa w zbiorowej świadomości (spowodowana zarówno przez wojnę, jak i przez wprowadzenie siłą systemu azjatyckiego wraz z jego cechami niezbywalnymi, jak aspekt militarny i imperialny) spowo-

¹² E. Olin Wright, *Class boundaries in advanced capitalist societies*, „New Left Review” 1076, nr 98.

dawała możliwość „wciśnięcia” się w lukę społeczną nowych form naśladownictwa i wytwarzania wzorów. Inaczej mówiąc, nastąpiła destrukcja starych i kreacja nowych elit, które niosły nowe wzory i wartości. Modernizacja świadomości społecznej polegała na akceptacji bez możliwości wyboru. Ten typ modernizacji arbitralnej przenika świadomość społeczną elit i pozostałych grup małomiatieczkowych. Kompleks prowincjonalizmu, przekonanie o niepowtarzalności i swojszcie pojętej wyższości obyczaju i tradycji oraz strategii życiowej opartej na zaradności indywidualnej nie pozwalały wymknąć się z zakłętęgo kręgu peryferyjności habitusu. Dopiero wszechobecny teraz kult pieniądza i sukcesu finansowego stworzył wzór (habitus) kulturowy, który może wywrócić cały misternie utkany system rządzący wartościami i aspiracjami, a nawet frustracjami zbiorowymi.

Barbara CIEŚLIŃSKA

**PRZYCZYNY I SKUTKI
WYJAZDÓW ZAGRANICZNYCH POLAKÓW
(W ŚWIEŁLE BADANIA ANKIETOWEGO
MIESZKAŃCÓW
PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ POLSKI)**

1. WSTĘP

Zjawiska migracji zewnętrznych, czyli zagranicznych są obecne w historii wielu państw. W każdym narodzie istnieje grupa osób, która z różnych względów opuściła kraj, osiedlając się na stałe za granicą¹. Polska również należy do krajów o bogatej historii wychodźstwa. W dobie współczesnej migracje zewnętrzne uległy jednak wyraźnemu nasileniu. W Europie dotyczy to głównie krajów postkomunistycznych. Można wręcz przypuszczać, że migracje świadczą o przeobrażeniach zachodzących wewnątrz społeczeństw. Być może kształtuje się w ten sposób ogólnie nowy typ społeczeństwa. Byłoby to społeczeństwo migrantów, które jest przeciwieństwem dotychczas-

¹ C. Bolzman, R. Fibbi, *Collective assertion strategies of immigrants in Sitzerland*, „International Sociology”, t. 6, nr 3.

sowego społeczeństwa zamkniętego (tubylczego)².

W literaturze socjologicznej poświęconej problematyce migracji spotkać można różne jej definicje. M. Pohoski proponuje za D.J. Bogue określać terminem migracje *tylko takie ruchy terytorialne, w procesie których jednostka zmieniła całkowicie swe powiązania ze społecznością, do której należała*³. Migracja zatem to nie tylko ruch, ale także proces społeczny.

W Polsce zjawisko migracji zagranicznych nasiliło się po roku 1980, kiedy to ujawnił się wielki kryzys ustrojowy. Wiele osób w tym czasie wyjeżdżało ze względów politycznych⁴, lecz inni kierowali się przede wszystkim przyczynami ekonomicznymi.

Ogólnie dekadę lat osiemdziesiątych w Polsce charakteryzuje większe nasilenie wyjazdów zagranicznych w porównaniu ze wcześniejszym okresem. Z roku na rok powiększała się również liczba osób emigrujących z Polski na stałe. Z województwa białostockiego w latach 1981-1989 wyemigrowało do krajów Europy zachodniej i Ameryki ponad dwa tysiące osób⁵. Równocześnie wielu Polaków pozostawało poza granicami Polski, przedłużając ciągle tam swój pobyt. Na ten temat nie ma żadnych danych statystycznych. Choć w rzeczywistości ludzie ci są także emigrantami. A także rzeczywiście liczba osób, które wyemigrowały jest znacznie wyższa od podawanej oficjalnie.

Wydaje się, iż wyjazdy zagraniczne z Polski w latach osiemdziesiątych, nierzadko trwała emigracja, stały się jednym ze sposobów na życie. Osoby mobilne przyspieszały w ten sposób realizację celów, które są trudne do osiągnięcia, a często wręcz niemożliwe we własnym kraju. Równocześnie migracjom zagranicznym towarzyszył wzrost patologii społecznych: rozwody, rozbicia rodziny, przestępczość wśród nieletnich, alkoholizm. Budziło to duże zainteresowanie, jak i sporo kontrowersji. (Świadczą o tym liczne publikacje w prasie codziennej i czasopiśmie).

² A. Sadowski, *Procesy ruralizacji. Ludność wiejska w mieście*, UJ, Kraków, (Maszynopis złożony do druku w 1991 r.)

³ M. Pohoski, *Migracje ze wsi do miast*, PWE, Warszawa 1963, s. 6.

⁴ J. Jędrzychowska, *Widzieć Polskę z oddalenia*, SAWW 1990.

⁵ Dane z Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Białymstoku.

W niniejszym artykule przedstawię niektóre wyniki ankiety przeprowadzonej w roku 1988 w kilku miastach i gminach województwa białostockiego i suwalskiego. Badanie dotyczyło wprawdzie działalności lokalnych samorządów, ale w ankiecie znalazły się też pytania dotyczące wyjazdów zagranicznych z Polski w ciągu ostatnich lat. Organizatorem badania był Zakład Socjologii oraz Zakład Politologii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku.

W województwie białostockim badaniem objęto następujące miejscowości i gminy (w nawiasie podaję liczbę respondentów): Michałowo (122), Mońki (130), Turośń Kościelna (127), Tykocin (107), Supraśl (118) i Narew (110). Województwo suwalskie reprezentowane było przez gminy: Ryn (118), Lipsk (120) i Raczki (110). Ogółem ankietę wypełniło 1072 osoby.

Niniejsze badanie stwarza podstawę do uogólnień na temat przyczyn i skutków migracji zagranicznych w badanym regionie. Równocześnie może ono służyć do sformułowania hipotez i pytań badawczych do dalszych badań zjawiska wyjazdów zagranicznych z Polski w okresie transformacji ustrojowej.

2. NASILENIE WYJAZDÓW ZAGRANICZNYCH

Częstotliwość i liczba wyjazdów zagranicznych z poszczególnych miejscowości w Polsce po roku 1980 jest trudna do ustalenia. Nie była prowadzona w związku z tym właściwie żadna statystyka. Należy zatem oczekiwać, że respondenci, mieszkańcy małych miast i wsi, udzielą na ten temat przybliżonych informacji. W małych miejscowościach ludzie zazwyczaj znają się nawzajem i dokładnie wiedzą o takich zdarzeniach, jak zagraniczne wyjazdy innych. Pytanie dotyczyło wskazania, w jakim stopniu nasilenie migracji zagranicznych występuje w badanej miejscowości. Odpowiedzi były ułożone w kolejności od największego do najmniejszego stopnia nasilenia migracji zagranicznych. Odpowiedzi od 1-4 mówiły o dużej intensywności wyjazdów zagranicznych z danej miejscowości, natomiast odpowiedzi 5-7 o bardzo małym stopniu nasilenia migracji.

Okazało się, że ponad połowa ankietowanych (72,2%) wybrała

odpowiedzi (1-4) świadczące o dużej intensywności wyjazdów zagranicznych w swoich miejscowościach. Im większa była miejscowość, tym jej mieszkańcy częściej stwierdzali większe nasilenie migracji zagranicznych. Respondenci z badanych obszarów, w których miejscowość gminna jest miastem, częściej niż respondenci z obszarów, w których miejscowość gminna jest wsią, wybierali odpowiedzi świadczące o większym nasileniu wyjazdów zagranicznych (tabela 1).

Tabela 1

Nasilenie wyjazdów zagranicznych w miejscu zamieszkania w zależności od miejscowości, w której mieszka respondent

Pytanie: W jakim stopniu zjawisko wyjazdów zagranicznych występuje w Pana(i) miejscowości? Proszę wybrać jedną odpowiedź.											
Odpowiedzi	miejscowości*									Ogółem	
	Mi	Mo	Tu	Ty	Su	Na	Ryn	Li	Ra		
1. Zdecydowana większość osób niejednokrotnie wyjeżdżała	18,0	45,5	3,9	12,6	16,1	4,6	7,6	0,8	3,3	12,8	
2. Większość osób wyjeżdżała lub to planuje	39,3	43,0	15,8	35,5	32,2	15,5	17,8	15,0	8,3	24,8	
3. Większość moich znajomych była za granicą	9,0	6,9	10,2	8,4	21,2	10,0	11,0	6,7	9,2	10,2	
4. Wiele osób planuje wyjechać	20,5	2,3	22,0	29,9	21,1	30,0	33,9	40,8	21,7	24,4	
5. Wyjeżdżają tylko nieliczni	5,7	0,8	47,2	11,2	7,6	34,6	2,9	35,8	55,8	25,2	
6. Nikt nie wyjeżdża	3,3	0,0	0,8	2,8	1,8	3,6	1,7	0,8	1,6	1,0	
7. Nie słyszałem, by ktoś planował taki wyjazd	3,2	0,0	0,0	0,0	0,8	1,8	0,0	0,0	0,87	0,8	
8. Brak danych	0,9	1,5	0,1	0,0	0,0	0,0	2,1	0,1	0,1	0,7	
OGÓŁEM %	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	
n	122	130	127	107	118	110	118	120	110	1072	
* - skróty oznaczają: Michałowo (Mi), Mońki (Mo), Turośń Kościelna (Tu), Tykoćin (Ty), Supraśl (Su), Narew (Na), Lipsk (Li), Raczek (Ra).											

* - skróty oznaczają: Michałowo (Mi), Mońki (Mo), Turośń Kościelna (Tu), Tykocin (Ty), Supraśl (Su), Narew (Na), Lipsk (Li), Raczki (Ra).

Respondenci z miejscowości gminnych i gmin: Mońki, Supraśl, Tykocin i Michałowo najczęściej wybierali odpowiedzi 1-4. Natomiast

respondenci z miejscowości gminnych i gmin Raczki, Turośń Kościelna, Lipsk i Narew częściej wskazywali na odpowiedzi 5-7, które mówiły o małym nasileniu wyjazdów zagranicznych.

Co czwarty respondent stwierdzał, że wyjeżdżali tylko nieliczni (odpowiedź nr 5), a co setny w ogóle nie zauważał tego zjawiska.

Ocena nasilenia wyjazdów zagranicznych w miejscu zamieszkania zależała od wieku respondenta (tabela 2). W celu lepszej prezentacji zauważonych zależności odpowiedzi świadczące o dużym nasileniu wyjazdów zagranicznych (1-4) i odpowiedzi wskazujące na małe nasilenie (5-7) zostały ujęte w dwie odrębne kategorie (tabela 2).

Tabela 2

Nasilenie wyjazdów zagranicznych w miejscu zamieszkania w zależności od wieku respondenta

Pytanie: W jakim stopniu zjawisko wyjazdów zagranicznych występuje w Pana(i) miejscowości? Proszę wybrać jedną odpowiedź.						
Rodzaj odpowiedzi	W i e k					Ogółem
	do 25 lat	od 26 do 40 lat	od 41 do 50 lat	od 51 do 60 lat	ponad 61 lat	
1. Duże nasilenie wyjazdów zagranicznych	80,6	77,2	72,4	61,2	46,6	72,3
2. Małe nasilenie wyjazdów zagranicznych	18,3	22,1	27,1	38,8	53,3	27,0
3. Brak danych	1,1	0,7	0,5	0,0	0,1	0,7
OGÓŁEM %	100	100	100	100	100	100
n	98	462	262	139	75	1072

Okazało się, że im młodszy był respondent, tym częściej stwierdzał większe nasilenie migracji zagranicznych, w swojej miejscowości. I odwrotnie, im starszy był respondent, tym częściej mówił o małym nasileniu wyjazdów zagranicznych. Ponad połowa (53,3%) respondentów powyżej 61 roku życia wybrała odpowiedzi świadczące o znikomym nasileniu wyjazdów zagranicznych. natomiast takie samo zdanie miało niespełna 20% osób wśród respondentów poniżej 25 roku życia.

Percepcja nasilenia zjawiska migracji zagranicznych w miejscu zamieszkania zależna była od poziomu wykształcenia respondenta. W naszym przypadku im bardziej wykształceni byli respondenci, tym częściej stwierdzali większe nasilenie wyjazdów zagranicznych ze swoich miejscowości (tabela 3).

Tabela 3

**Wpływ wykształcenia
na ocenę nasilenia wyjazdów Polaków za granicę**

Pytanie: W jakim stopniu zjawisko wyjazdów zagranicznych występuje w Pana(i) miejscowości? Proszę wybrać jedną odpowiedź.								
Rodzaj odpowiedzi	W y k s z t a ł c e n i e							Ogółem
	nie- pełne podsta- wowe	podsta- wowe	zasad- nicze zawo- dowe	śred- nie	po- matu- ralne	nie- pełne wyż- sze	wyż- sze	
1. Duże nasilenie	44,0	60,5	65,5	81,6	85,1	86,4	86,1	72,3
2. Małe nasilenie	55,5	48,9	33,8	18,2	14,5	19,6	19,4	27,0
3. Brak danych	0,5	0,6	0,7	0,2	0,4	0,0	1,1	0,7
OGÓŁEM %	100	100	100	100	100	100	100	100
brak danych n=6	45	220	130	368	62	46	195	N=1072

Wyznanie respondenta nie miało wpływu na postrzeganie nasilenia wyjazdów zagranicznych.

Niewielkie różnice w odpowiedzi na to pytanie można zauważyć pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami socjalizmu (tabela 4).

Respondenci, którzy odpowiadali twierdząco na pytanie, „Czy chcesz, aby świat rozwijał się w kierunku socjalizmu? („zwolennicy socjalizmu”) wskazywali częściej na mniejsze nasilenie wyjazdów zagranicznych w porównaniu z osobami odpowiadającymi na to pytanie negatywnie („przeciwnicy socjalizmu”). Zależności te nie były istotne statystycznie.

Percepcja nasilenia migracji zagranicznych w miejscu zamieszkania zależała od wieku respondenta, wykształcenia i miejsca zamieszkania. Różnice w ocenie migracji zagranicznych świadczą prawdo-

Tabela 4

**Stosunek do socjalizmu, a percepcja nasilenia
wyjazdów zagranicznych Polaków w miejscu zamieszkania**

Rodzaj odpowiedzi na pytanie: W jakim stopniu zjawisko wyjazdów zagranicznych występuje w Pana(i) miejscowości?	Odpowiedź na pytanie: Czy chcesz, aby świat rozwijał się w kierunku socjalizmu?				Ogółem
	zdecydo- wanie tak	raczej tak	raczej nie	zdecydo- wanie nie	
1. Duże nasilenie wyjazdów zagranicznych	67,0	71,0	77,0	75,4	72,3
2. Małe nasilenie wyjazdów zagranicznych	33,1	28,7	22,6	23,2	27,0
3. Brak danych	0,0	0,3	0,4	1,4	0,7
OGÓŁEM %	100	100	100	100	100
brak danych n=39	182	457	252	142	N=1072

podobnie o zróżnicowanym zainteresowaniu społecznym tym zjawiskiem oraz o zróżnicowanym nasileniu migracji zagranicznych z poszczególnych miejscowości objętych badaniem. A zatem wyjazdami zagranicznymi najbardziej interesowali się respondenci do dwudziestego piątego roku życia i osoby posiadające co najmniej wykształcenie średnie.

Natomiast największe nasilenie wyjazdów za granicę ze swojej miejscowości wskazywali badani z miasta i gminy Mońki.

3. PRZYCZYNY WYJAZDÓW ZAGRANICZNYCH POLAKÓW

Przyczyny wyjazdów Polaków za granicę są dość złożone. Głównym powodem jest sytuacja ekonomiczna w kraju. Wydaje się jednak, że nie jest to jedyny powód. Wiele osób emigrujących z Polski znajduje się w bardzo dobrej sytuacji finansowej i materialnej, dlatego trudno jest oceniać ich decyzję wyłącznie w kategoriach ekonomicznych. Wchodzą tu w grę prawdopodobnie też inne motywacje.

Tabela 5

Jakie są najczęstsze powody wyjazdów Polaków za granicę?

Przyczyny wyjazdów zagranicznych wskazywane przez respondentów	miejscowości*									Ogółem
	Mi	Mo	Tu	Ty	Su	Na	Ryn	Li	Ra	
1. ekonomiczne	88,5	95,4	94,5	96,3	94,1	91,8	93,2	98,3	95,8	94,2
2. polityczne	0,0	0,8	0,0	0,9	1,7	0,0	0,9	0,0	0,0	0,5
3. społeczno-kult.	0,8	7,7	12,6	17,8	5,1	2,7	7,6	6,7	2,5	7,0
4. ideologiczne	0,8	0,8	0,0	0,0	0,9	0,9	0,0	0,0	0,0	0,4
5. rodzinne	0,0	2,3	3,9	3,7	0,9	10,0	16,9	5,8	7,5	5,6
6. inne	4,1	2,3	1,6	1,9	2,5	4,6	3,4	0,0	0,0	2,2
7. brak danych	4,1	1,5	0,0	0,0	0,0	1,8	0,0	0,0	0,0	1,8
Cyfry oznaczają procenty. Respondent mógł podać kilka przyczyn, dlatego procenty nie sumują się do 100%.										
Skróty oznaczają: Michałowo (Mi), Mońki (Mo), Turośń Kościelna (Tu), Tykocin (Ty), Supraśl (Su), Narew (Na), Raczki (Ra).										

Ankietowane osoby najczęściej jednak wskazywały na przyczyny ekonomiczne. Na pytanie „Jakie Pana(i) zdaniem są najczęstsze powody wyjazdów zagranicznych?” 94,2% badanych udzieliło takiej właśnie odpowiedzi.

Oto niektóre przykłady charakterystycznych wypowiedzi na ten temat: „*motywy ekonomiczne, chęć poprawy warunków życia. Ludzie wyjeżdżają, bo chcą coś zobaczyć i coś przeżyć poza tym, co mają w Polsce*”, „*urządzenie siebie i swych dzieci na dalsze lata, zdobycie dewiz*”, „*brak spełnienia zamierzonych celów w kraju, chęć ponownego sprawdzenia się oraz sprawy finansowe i brak związania emocjonalnego z krajem*”, „*brak perspektyw na godziwe życie, brak mieszkań, artykułów powszechnego użytku, życie na granicy egzystencji*” itd. Jak widzimy, niektórzy podawali czasem kilka powodów równocześnie, ale tylko w sporadycznych przypadkach pomijano motywy ekonomiczne.

Ankietowani z Turośni Kościelnej i z Tykocina częściej niż ba-

dani z innych miejscowości mówili o powodach społeczno-kulturalnych: „*poznanie nowych krajów, „wycieczki” itp.*”

Natomiast w wypowiedziach respondentów z Rynu i Narwi pojawiały się stosunkowo często rodzinne powody wyjazdów.

Najczęściej o pozaekonomicznych motywach wyjazdów mówili respondenci z gminy Ryn (28,8%), Tykocin (24,3%), Narew (18,2%) i Turośń Kościelna (18,1%) (tabela 5). Są to równocześnie gminy i miejscowości gminne, z których mieszkańcy nie wyjeżdżają za granicę zbyt często.

W każdej wyodrębnionej kategorii respondentów o motywacjach politycznych i ideologicznych wyjazdów mówiono bardzo rzadko.

Wyjazdy Polaków z powodów społeczno-kulturalnych wskazywane były najczęściej przez najstarszych respondentów. Najrzadziej o tym typie motywacji wspominali ankietowani w przedziale wiekowym od 40 do 50 lat.

O motywacjach rodzinnych wyjazdów najczęściej mówili respondenci pomiędzy 51 a 60 rokiem życia, najrzadziej respondenci do 25 roku życia (tabela 6). Płeć respondentów nie różnicowała wypowiedzi na ten temat.

Percepcja przyczyn migracji zagranicznych nie zależała w sposób istotny od przekonań ideologicznych respondenta, z wyjątkiem częstszego wskazywania przez osoby opowiadające się za socjalistycznym rozwojem świata, rodzinnych przyczyn migracji.

Postrzeganie przyczyn wyjazdów zagranicznych zależne było od wykształcenia respondenta (tabela 7).

Wprawdzie większość ankietowanych stwierdzała, że przyczyny wyjazdów wynikają z sytuacji ekonomicznej, jednak respondenci z wyższym wykształceniem mówili też o przyczynach polityczno-ideologicznych. Natomiast respondenci o najniższym wykształceniu częściej niż inni mówili o rodzinnych motywach wyjazdów. (Co czwarty respondent z wykształceniem niepełnym podstawowym i podstawowym wymieniał powód rodzinny wyjazdów zagranicznych Polaków, podczas gdy tylko co dwudziesty ankietowany z wyższym wykształceniem wspominał o tej przyczynie).

Ogólnie należy stwierdzić, że motywy ekonomiczne wyjazdów zagranicznych (94,2%) dominowały w wypowiedziach wszystkich

Tabela 6

Najczęstsze powody wyjazdów zagranicznych
z uwzględnieniem podziału na płeć i wiek

Pytanie	Płeć		Wiek					Ogółem
	męż- czyzna	kobie- ta	do 25 lat	od 26 do 40 lat	od 41 do 50 lat	od 51 do 60 lat	ponad 61 lat	
ekonomiczne	93,9	95,0	96,9	94,6	93,9	94,9	90,7	94,2
polityczne	0,6	0,2	2,0	0,4	0,0	0,0	1,3	0,5
społ.-kult.	6,7	7,5	7,1	7,4	4,6	6,5	12,0	7,0
ideologiczne	0,5	0,2	0,0	0,4	0,8	0,0	0,0	0,4
rodzinne	5,8	5,4	3,1	5,0	5,0	10,0	6,7	5,6
inne	1,9	2,8	2,0	5,4	1,9	0,7	0,0	2,2

Cyfry oznaczają procenty. Respondent mógł podać kilka przyczyn, dlatego procenty nie sumują się do 100%. N=1072

Tabela 7

Motywy migracji zagranicznych a wykształcenie respondenta

Pytanie: jakie Pana(i) zdaniem najczęściej są powody wyjazdów zagranicznych?								
Rodzaj odpowiedzi	Wykształcenie							Ogółem
	nie- pełne podsta- wowe	pod- sta- wowe	zasad- nicze zawo- dowe	śred- nie	po- matu- ralne	nie- pełne wyż- sze	wyż- sze	
0. brak danych	6,7	1,1	0,8	1,4	0,0	0,0	1,5	1,8
1. ekonomiczne	86,7	91,6	96,9	95,1	91,9	97,8	97,4	94,2
2. polityczne i ideologiczne	0,0	0,0	0,0	0,5	1,6	4,4	1,5	0,9
3. społeczno-kulturalne	11,1	5,6	5,4	6,8	11,3	10,9	6,7	7,0
4. rodzinne	15,6	10,1	3,1	4,3	3,2	2,2	4,6	5,6
5. inne	0,0	2,3	2,3	3,3	4,8	0,0	1,0	2,2

Cyfry oznaczają procenty. Respondent mógł podać kilka przyczyn, dlatego procenty nie sumują się do 100%. N=1072

grup respondentów. O motywach politycznych i ideologicznych wspomniało zaledwie 0,9% ankietowanych. Przyczyny społeczno-kulturowe migracji zagranicznych pojawiły się w 7% wypowiedzi. Natomiast o motywach rodzinnych mówiło 5,6% respondentów.

Wyniki tego badania wskazują, iż migracje zagraniczne z Polski w latach osiemdziesiątych spowodowane były przyczynami ekonomicznymi i miały charakter zarobkowy. Bardzo nieliczni respondenci wskazywali na jakieś pozaekonomiczne motywy zagranicznych wyjazdów Polaków. Interesująca wydaje się społeczna ocena skutków migracji zagranicznych. czy mieszczą się one również w kategoriach ekonomicznych?

4. SKUTKI MIGRACJI ZAGRANICZNYCH

W niniejszym badaniu skutki migracji zagranicznych były wskazywane za pomocą dwóch pytań. Jedno dotyczyło obiektywnej oceny zjawiska w kategoriach zysków i strat Polski powodowanych przez wyjazdy Polaków. Pytanie drugie obejmowało ocenę moralną zjawiska migracji.

Ponad połowa respondentów (60,4%) stwierdziła, że Polska zyskuje na zagranicznych wyjazdach swoich obywateli. Zdaniem ankietowanych były to przede wszystkim zyski o charakterze ekonomicznym. Można je sklasyfikować w poniższy sposób. Państwo na wyjazdach zagranicznych obywateli zyskuje, ponieważ następuje:

1. Ogólne wzbogacenie ludności (migrantów i ich rodzin): „zyskuje, nawet jeśli ludzie wyjeżdżają za granicę na stałe, to i tak część rodziny jest w kraju i jest wspomagana finansowo przez emigrantów”;
2. Napływ przywiezionych dewiz do kraju: „zyskuje dewizy napływające do banków, (...)”;
3. Wzbogacenie rynku w deficytowe towary. („zyskuje, bo uzupełnia się rynek”, „(...) indywidualny eksport towarów deficytowych”;
4. Wywóz z Polski towarów „niechodliwych”: „zyskuje, większość ludzi przywozi z zagranicy dewizy, które pozostają w kraju, a wywozi przedmioty, które często zalegają na półkach”;

Co piąty respondent (20,4%) uważał, że państwo na wyjazdach swoich obywateli traci. Według tych opinii były to straty głównie o charakterze społecznym i ekonomicznym. Zdaniem respondentów państwo traci, ponieważ:

1. Wyjeżdżają młodzi, wykształceni ludzie i fachowcy: „*gdy wyjeżdżają ludzie aktywni, wykształceni*”, „*odpływ wielu fachowców i ludzi młodych*” itd.

2. Wyjazdy wywierają zły wpływ na pracę migrantów w Polsce: „*Wpływają niekorzystnie na zainteresowanie pracą zawodową*”, „*po powrocie nie chcą pracować, demoralizujący wpływ, utrata siły roboczej*”, „*(...) Wpływają niekorzystnie na zainteresowanie pracą zawodową*”, itd.

3. Wyjazdy zagraniczne przyczyniają się do podziałów społecznych: „*wyjazdy zagraniczne doprowadzają do dużych różnicowań w poziomie życia społeczeństwa (...)*” itd.

4. Wywołują inflację w Polsce: „*nie pracują w kraju, a po powrocie wykupują wszystkie luksusowe towary. Narzucają inflację*” itd.

18,3% respondentów na pytanie o skutki wyjazdów zagranicznych dla państwa odpowiedziało „*nie wiem*”. Niektórzy z nich uzasadniali to tym, że: „*brak wiarygodnych informacji o szacunkowych stratach i zyskach, jakie powodują wyjazdy*”, „*nie orientuję się, bo są różne poglądy na ten temat*”, „*od nas bardzo mało wyjeżdża*” etc.

Odpowiedzi na pytanie o skutki wyjazdów zagranicznych (zyski, straty) zależały od miejsca zamieszkania respondenta, wieku, wyznania i przekonań ideologicznych. Respondenci z miejscowości o dużym nasileniu wyjazdów zagranicznych częściej skłonni byli twierdzić, że państwo na tym zyskuje (np. Mońki – 71,5%). Częściej taką opinię wyrażali ludzie młodzi (61,2%) w porównaniu ze starszymi (53,3%). Ankietowani katolicy częściej (63,2%) od prawosławnych respondentów (49,4%) mówili o zyskach płynących z migracji zagranicznych. Przeciwnicy socjalizmu także częściej (72,2%) mówili o korzyściach wynikających z wyjazdów zagranicznych Polaków w porównaniu ze zwolennikami socjalizmu (56%).

W miejscowościach gminnych i gminach, z których niewielu mieszkańców wyjeżdżało za granicę ankietowani częściej mówili o stra-

tach wynikających z wyjazdów niż respondenci z miejscowości gminnych o dużym nasileniu migracji zagranicznych. Na przykład z gminy Narew 35,5% ankietowanych mówiło, że państwo traci na zagranicznych wyjazdach obywateli, podczas gdy w mieście i gminie Mońki wspominało o tym tylko 9,2% badanych.

Ludzie starsi bardziej skłonni byli podkreślać niekorzystne strony wyjazdów zagranicznych w porównaniu z młodymi respondentami. O stratach wynikających z zagranicznych wyjazdów Polaków mówiło 25,3% respondentów powyżej 61 roku życia. Natomiast podzielało ten pogląd tylko 13,2% ankietowanych o wieku do 25 lat.

Prawie co trzeci badany prawosławny uważał, że państwo traci na wyjazdach swoich obywateli. Taki sam pogląd deklarował co piąty respondent-katolik.

Innym zagadnieniem z dziedziny „skutków” była sprawa oceny moralnej zjawiska migracji zagranicznych. Pytanie na ten temat brzmiało: „*Czy wyjazdy zagraniczne Polaków zasługują na potępienie? Proszę uzasadnić odpowiedź*”. Odpowiedzi na to pytanie (otwarte) były dość zróżnicowane. Ogólnie wyróżnić można trzy charakterystyczne typy odpowiedzi. A mianowicie:

1. Zasługują na potępienie (14,6%), „*potępiam, jeśli przynoszą krzywdę najbliższej rodzinie*”, „*należy to potępić, bo powoduje degenerację moralną i negatywne zjawiska społeczne*”, „*kształtujemy zły obraz o Polsce*”, itd.

2. Odpowiedź neutralna, „*to zależy od poszczególnych przypadków*”, „*nie potępiam, ale i nie popieram*”, (27,8%), „*trudno potępić zjawisko społeczne, które jest naturalną konsekwencją procesów historycznych*”, itd.

3. Nie zasługują na potępienie, ale raczej na poparcie (54,2%): „*nie zasługują na potępienie, każdy ma prawo do dysponowania swoim życiem*”, „*nie zasługują. Jest straszne to, że muszą wyjeżdżać, ale często nie mają innego wyjścia*”, „*nie zasługują, polityka państwa jest niewłaściwa w stosunku do inteligencji oraz młodzieży. Brak perspektyw zmusza do ucieczki do lepszego życia*”, „*nie zasługują na potępienie, gdyby to, po co ludzie wyjeżdżają za granicę było dostępne, tego problemu by nie było. Skoro przy płacach dzisiejszych*

na nic nie można sobie pozwolić, trzeba jakoś sobie radzić", „zasługują na poparcie", „popieram".

Osoby, które potępiały zarobkowe wyjazdy zagraniczne jednocześnie najczęściej udzielały dłuższego uzasadnienia swojej opinii. Również ci respondenci, którzy uważali, że wyjazdy zagraniczne Polaków nie zasługują na potępienie, często wyjaśniali, dlaczego tak sądzą. Natomiast ci, którzy twierdzili, że wyjazdy zagraniczne Polaków powinny być popierane, prawie nigdy nie uzasadniali swego zdania.

Oceny moralne wyjazdów zagranicznych Polaków zależały przede wszystkim od miejsca zamieszkania respondentów (tabela 8) i od wyznania (tabela 9).

Tabela 8

Czy wyjazdy zagraniczne zasługują na potępienie?

Pytanie: Czy wyjazdy zagraniczne Polaków Pana(i) zdaniem zasługują na potępienie? Proszę uzasadnić odpowiedź.										
Odpowiedzi	miejscowości*									Ogółem
	Mi	Mo	Tu	Ty	Su	Na	Ryn	Li	Ra	
1. brak danych	13,1	6,2	2,4	3,7	6,8	10,9	2,5	3,3	7,5	6,3
2. tak, zasługują na potępienie	13,9	9,2	16,5	6,5	10,2	34,5	19,5	8,3	11,1	14,6
3. postawa neutralna	16,4	20,2	11,8	28,1	84,7	14,6	53,4	7,5	15,8	27,8
4. nie zasługują na potępienie i zasługują na poparcie	52,5	47,6	69,3	64,4	33,1	37,3	36,5	82,5	64,2	54,2
5. inne odpowiedzi	4,1	26,2	2,4	4,7	0,9	45,5	7,6	0,8	55,8	25,2
OGÓŁEM %	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100

* – Skróty oznaczają: Michałowo (Mi), Mońki (Mo), Turośń Kościelna (Tu), Tykocin (Ty), Supraśl (Su), Narew (Na), Raczki (Ra).

Najczęściej pozytywne oceny moralne wyjazdów (nie zasługują na potępienie i zasługują na poparcie) deklarowali ankietowani z gminy Lipsk (aż 82,5% popierało wyjazdy zagraniczne), Turośń Kościelna (69,3%), Tykocin (64,4%) i Raczki (64,2%).

Natomiast negatywne oceny zarobkowych wyjazdów zagranicznych (zasługują na potępienie) wyrażali głównie ankietowani z gminy Narew (34,5%) i Ryn (18,6%).

W gminach i miejscowościach o dużej intensywności wyjazdów zagranicznych (Mońki, Supraśl, Tykocin) ankietowani rzadziej stwierdzali, że wyjazdy zagraniczne Polaków zasługują na potępienie.

W wielu badaniach, jakie były przeprowadzone w regionie północno-wschodnim zmienna „wyznanie” odgrywała szczególną rolę. Okazywało się, że pokrywa się ona z innymi cechami respondentów: m.in. prawosławni w porównaniu z katolikami byli bardziej proso-cjalistyczni i proradzieccy⁶. Zobaczmy zatem, jak wprowadzenie tej zmiennej modyfikuje otrzymane wyniki w zakresie oceny moralnej wyjazdów zagranicznych Polaków (tabela 9).

Tabela 9

Wyznanie respondenta a jego odpowiedź na pytanie: „Czy wyjazdy zagraniczne Polaków zasługują na potępienie?”

Pytanie: Czy wyjazdy zagraniczne Polaków Pana(i) zdaniem zasługują na potępienie? Proszę uzasadnić odpowiedź.				
Odpowiedzi	wyznanie			Ogółem
	rzymsko-katolickie	prawosławne	inne	
1. brak danych	5,1	9,8	12,5	6,3
2. tak, zasługują na potępienie	12,0	28,7	8,3	14,6
3. postawa neutralna	28,4	23,0	33,3	27,8
4. nie zasługują na potępienie i zasługują na poparcie	57,6	40,2	33,7	54,2
5. inne opinie	6,5	25,9	12,5	10,1

Jak widzimy, respondenci prawosławni wyjazdy zagraniczne Polaków oceniali bardziej negatywnie niż ankietowani katolicy. Ponad

⁶ A. Sadowski, *Opinie o Związku Radzieckim a wyznanie (na podstawie badań)*, „Zeszyty Naukowe F.U.W. w Białymstoku” 1990, t. XII, z. 71.

dwukrotnie częściej uważali też, że zjawisko to zasługuje na potępienie. Równocześnie rzadziej mówili o potrzebie poparcia zagranicznych wyjazdów Polaków. Analogicznie przedstawiają się wyniki po wprowadzeniu zmiennej „stosunek do socjalizmu”. Zwolennicy socjalizmu (osoby, które mówiły, że chcą aby świat rozwijał się w kierunku socjalizmu) znacznie częściej postępowali wyjazdy zagraniczne Polaków.

ZAKOŃCZENIE

W pytaniach dotyczących zagranicznych wyjazdów Polaków „zagranica” nie była określona. Wyjazd do Stanów Zjednoczonych czy do Związku Radzieckiego mógłby być traktowany na tym samym poziomie. Jednakże respondenci odpowiadając na to pytanie, mówili przede wszystkim o wyjazdach na Zachód i do Ameryki. Wyjazdy do krajów Europy Wschodniej i do Związku Radzieckiego najczęściej były traktowane jako coś odrębnego. Pytania w ankiecie odnoszące się do tematu wyjazdów zagranicznych zasługują na krytykę. Brakuje im precyzji (np. brak ścisłego określenia, o jakie wyjazdy zagraniczne chodzi). Niektóre sugerują odpowiedź (np. pytanie: „Czy wyjazdy zagraniczne Polaków zasługują na potępienie?”).

Niemniej jednak materiał zebrany za pomocą tej ankiety jest bardzo wartościowy i zasługuje na uwagę. Respondenci udzielali na ogół dość precyzyjnych odpowiedzi. Nie ulegali też sugestii zawartej w pytaniu tendencyjnym. Świadczą o tym wyniki ankiety i wcześniejsza analiza treści odpowiedzi na zadane pytania.

Dużą zaletą zebranych materiałów jest czas przeprowadzenia badania. Badanie ankietowe przeprowadzono tuż przed wielkimi zmianami w Polsce, które nastąpiły w roku 1989. Wyniki ankiety, dotyczące sfery migracji zagranicznych, ukazują ciekawe postawy i poglądy, charakterystyczne dla tego okresu.

Okolo 75% respondentów mówiło o wysokim nasileniu zjawiska migracji zagranicznych ze swoich miejscowości (tabela 1). Przeważająca większość ankietowanych (94,2%) główną przyczynę wyjazdów

zagranicznych określała w kategoriach ekonomicznych: „zarobkowe, w celu polepszenia warunków mieszkaniowych i materialnych”, „pieniądze”, „sytuacja materialna zmusza dużo Polaków do wyjazdów na Zachód”.

Większość respondentów (60,4%) była przekonana, że zjawisko wyjazdów Polaków za granicę jest korzystne dla kraju (przede wszystkim ekonomicznie).

Ponad połowa ankietowanych osób (54,3%) powiedziała, że wyjazdy zagraniczne Polaków powinny być popierane. Jest to wynik tym ciekawszy, że pytanie o ocenę moralną wyjazdów zagranicznych było pytaniem tendencyjnym. Sugerowało, że wyjazdy Polaków można potępić.

Spora grupa respondentów (27,8%) odpowiadała w sposób wymijający: „to zależy od poszczególnych przypadków”, „nie potępiam, ale i nie popieram”. Takie odpowiedzi najczęściej można było usłyszeć od respondentów z wykształceniem wyższym.

Odpowiedzi na poszczególne pytania zależały od wieku respondenta, wykształcenia, przekonań ideologicznych, wyznania i miejsca zamieszkania.

Ogólnie należy stwierdzić, że wyjazdy zagraniczne Polaków były akceptowane przez większość ankietowanych mieszkańców miasteczek i wsi północno-wschodniego regionu Polski. Zakres tej akceptacji był różny w poszczególnych grupach respondentów. Najwięcej zwolenników wyjazdów zagranicznych było wśród najmłodszych (do 25 roku życia) respondentów, mieszkających w miejscowościach, o dużym nasileniu wyjazdów zagranicznych. Również osoby, które odpowiadały się przeciwko socjalistycznemu kierunkowi rozwoju świata częściej popierały wyjazdy zagraniczne Polaków.

Wyniki prezentowanego badania wskazują na dużą, społeczną aprobatę migracji zagranicznych w roku 1988. Oznaczać to może, że trend migracyjny będzie nadal jednym z charakterystycznych rysów współczesnego życia społecznego. Interesujące jest jednak, w jaki sposób ludzie traktować będą migracje zagraniczne po roku 1989. Czy zmiany ustrojowe w Polsce zahamują exodus Polaków na Zachód i do Ameryki? Prawdopodobnie tak by się stało, gdyby migracje zagraniczne wynikały z przyczyn politycznych. Wyniki badania

nie potwierdzają jednak tej tezy. Zmiany ustrojowe, jakie dokonały się po roku 1989 prawdopodobnie nie zahamują trendu do migracji zagranicznych, zwłaszcza że zaspiracje migracyjnie ludności są bardzo rozbudzone. Biorąc pod uwagę dodatkowy fakt dużego bezrobocia w małych miastach północno-wschodniej Polski, należy przypuszczać, że obecnie wielu młodych ludzi nadal będzie wyjeżdżało za granicę w celach zarobkowych. Prawdopodobnie jednak społeczny odbiór tego zjawiska ulegnie zmianie. Z niniejszego badania wynika, iż praca za granicą korzystnie wpływa na sytuację materialną migranta. Jednakże równocześnie powoduje to tworzenie się podziałów między ludźmi (np. podział na bogatych i biednych). W państwie socjalistycznym wszelkie nierówności postrzegane były jako nieuzasadnione i niesprawiedliwe⁷. W państwie kapitalistycznym (a takim się stajemy) są one czymś naturalnym, a nawet koniecznym. Należy zatem oczekiwać, iż zarabkowanie poza granicami Polski przestanie budzić tak duże kontrowersje, jak dotychczas. Niemniej jednak zagadnienie migracji zagranicznych w warunkach transformacji ustrojowej w Polsce pozostaje wciąż tematem otwartym.

0213104/
2

⁷ H. Domański, *Nierówności społeczne a świadomość konfliktów*, „Kultura i Społeczeństwo” 1987, nr 2.